

KRONIKA
WARSZAWY

Pozycja ukazała się dzięki pomocy finansowej Miasta Stołecznego Warszawy

NA OKŁADCE: I s. – Plac Konstytucji, po stronie prawej fragment ul. Koszykowej, 1974 r., fot. P. Krassowski; IV s. – Zawody szybowcowe na Polu Mokotowskim, ok. 1935 r., fot. nieznany

WYDAWCY: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (022) 831-37-31; Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy

ISSN 0137-3099

© Copyright by Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, 2008

OPRACOWANIE TECHNICZNE: Wioletta Szebesta

REDAKCJA: Grażyna Raj

KOMITET REDAKCYJNY: Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – sekretarz, Małgorzata Sikorska

RADA PROGRAMOWA: prof. Andrzej Rottermund – przewodniczący, Joanna Wojciechowska, prof. dr Janusz Durko, Hanna Faryna-Paszkiewicz, prof. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk, prof. dr hab. Jerzy Lileyko, Jerzy Majewski, Andrzej Jonas, prof. Andrzej Karpiński, prof. zw. dr hab. Jan Maciej Chmielewski, prof. dr hab. Julian Auleytner

Nakład 500 egz.

Druk: Zakład Poligraficzny „Primum” s.c.
ul. Marsa 20, Kozierki, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

1

136

2008

KRONIKA WARSZAWY

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy
Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego
m.st. Warszawy
PL ISSN 0137-3099

SPIS TREŚCI

Wspomnienia

Józef Kazimierski 1925-2008 — Ryszard Wojtkowski 5

Artykuły i materiały

Marian Marek Drozdowski, *Pół wieku z Towarzystwem Miłośników Historii* 7

Łukasz Jastrząb, *Echa Poznańskiego Czerwca 1956 r. w Warszawie* 23

Konrad Rydolewski, *Czas przeszły niezapomniany* 27

Zbigniew Woliński, *Józef Władysław Kobyłański (1893-1971), życie i działalność* 33

Z życia archiwów warszawskich

Ryszard Wojtkowski, *Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy w 2007 r.* 43

Marta Goroch, *Akta Naczelnego Architekta Warszawy z lat [1950] 1951-1959 w zasobie Archiwum Państwowego m.st. Warszawy* 53

Sprawozdania

- Bierut i kandelabry na placu Konstytucji w Warszawie. Na marginesie wystawy...*
– Krzysztof Mordyński 60
- Obchody stulecia Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej
Województwa Mazowieckiego — Grażyna Małgorzata Lewandowska, Irena Wojsz 68*
- Budujemy nowy dom, jeszcze jeden nowy dom... — Maria Wiśniewska 76*

Recenzje

- Czasopisma warszawskie XVII-XIX w. w zbiorach Biblioteki Publicznej
m.st. Warszawy. Katalog, Warszawa 2007 — Stanisław Cieplowski 80*
- Księga życia — Piotr Matywiecki 81*

Pro memoria

- Zmarli, grudzień 2007 – marzec 2008 — Katarzyna Wagner 84*

Bibliografia varsavianów

- Hanna Macierewicz, Varsaviana, styczeń – marzec 2008 87*

Kronika

- Kalendarz warszawski, lipiec – wrzesień 2007 — Aleksandra Sołtan-Lipska 96*

WSPOMNIENIA

JÓZEF KAZIMIERSKI 1925-2008

1 kwietnia 2008 r. na cmentarzu Bródnowskim pożegnaliśmy prof. Józefa Kazimierskiego, historyka, regionalistę, nauczyciela akademickiego, a przede wszystkim archiwistę – wieloletniego dyrektora Archiwum Państwowego m.st. Warszawy.

Prof. Józef Kazimierski urodził się 14 grudnia 1925 r. w Łomnej. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. W 1950 r., po studiach, rozpoczął pracę w Centralnym Archiwum Wojskowym. Następnie w 1955 r. objął stanowisko kierownika Oddziału I w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Warszawie, w 1957 r. p.o. dyrektora, a następnie dyrektora Archiwum. Funkcję tę pełnił do końca 1995 r. Rzadko się zdarza, aby jeden człowiek poświęcił większość swojego życia zawodowego jednej instytucji. Nie sposób omówić wszystkich dokonań prof. Józefa Kazimierskiego, ale wśród nich szczególnie ważne są starania o rozwijanie sieci archiwalnej na Mazowszu i Podlasiu. Powstałe placówki miały nie tylko gromadzić materiały archiwalne, ale wspólnie z muzeami i bibliotekami stać się podstawą do badań nad historią regionalną, „historią małych ojczyzn”. Temu celowi służyły również organizowane przez dyrektora Józefa Kazimierskiego liczne sesje, wystawy popularyzujące dzieje regionów, ziemi i miast. Ważną rolę w badaniach naukowych odegrały publikowane przez prof. Józefa Kazimierskiego opracowania źródeł historycznych znajdujących się w polskich archiwach, poświęcone Warszawie, Mazowszu i Podlasiu.



Nie zaniedbywał także działalności naukowej. W 1979 r. obronił w Instytucie Historii PAN pracę doktorską, a w 1994 r. na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie pracę habilitacyjną pt. „Miasta i miasteczka na Podlasiu (1808-1914), zabudowa – ludność – gospodarka”, uzyskując w 1995 r. stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych. W toku swojej działalności zawodowej został odznaczony wieloma medalami i odznakami.

Prof. Józefa Kazimierskiego zapamiętaliśmy jako wspaniałego, dobrego człowieka, który służył często radą i pomocą, także w sprawach osobistych. Udzielał licznych porad i wskazówek, wynikających z bogatego doświadczenia zawodowego. Swoim pracownikom, podwładnym przekazywał wiedzę, ale oczekiwał też od nich rozwijania własnych zainteresowań, samodzielnych działań i inicjatywy. Pozostały po nim Jego czyny i dokonania, o których będziemy pamiętać.

Ryszard Wojtkowski

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

Marian Marek Drozdowski*

PÓŁ WIEKU Z TOWARZYSTWEM MIŁOŚNIKÓW HISTORII W WARSZAWIE

Pierwszy poważniejszy kontakt z działaczami TMH miałem na spotkaniu w Instytucie Historii PAN, zorganizowanym przez młodych, gniewnych historyków Instytutu 6 grudnia 1956 r. Wcześniej pod wpływem intensywności przeżyć i wydarzeń, od lipca tegoż roku, zacząłem prowadzić dziennik, który towarzyszy mi do dnia dzisiejszego.

Jako działaczowi studenckiemu, wieloletniemu przewodniczącemu samorządu szczecińskiego osiedla studenckiego udało mi się zorganizować po Powstaniu Poznańskim kilka wieców na osiedlu, a przede wszystkim wydać pierwszą moją pozycję quasi-naukową: *Samorząd Robotniczy. Dokumenty i materiały* (Szczecin, listopad 1956). Była ona rezultatem mojego zaangażowania w akcję budowy rad robotniczych na Pomorzu Zachodnim. Uczestniczyłem tu także w akcji rozwiązywania nierentownych spółdzielni produkcyjnych. Z tym skromnym doświadczeniem i po lekturach prohibitów w bibliotece Instytutu Nauk Społecznych znalazłem się w środowisku TMH i IH PAN, gdzie na konferencji 6 grudnia 1956 r. poddano krytycznej analizie sytuację w polskiej historiografii. Osobą bardzo krytykowaną wówczas był prof. Leon Grosfeld, promotor mojej rozprawy doktorskiej „Polityka gospodarcza Rządu Polskiego w latach 1936-1939”. Krytykowano go za bezprawne wykorzystanie tekstów Jerzego Rynga w pracy o kryzysie lat 30. Najostrzej krytykowano cenzurę i monopol na dzieje najnowsze historyków z Wydziału Historii KC PZPR, późniejszego Zakładu Historii Partii (Tadeusza Daniszewskiego, Józefa Kowalskiego i innych).

* Przewodniczący Sekcji Biografistyki Historycznej i Studiów Krytycznych TMH oraz Komisji Badania Dziejów Warszawy przy IH PAN.

W swoim przemówieniu, bardzo emocjonalnym, na wspomnianym spotkaniu powiedziałem m.in.: „Moim zdaniem istnieje dysproporcja między wielką aktywnością środowisk twórczych, w tym przede wszystkim pisarzy, architektów, a naszym środowiskiem. Tam widzę więcej śmiałości i głębi. A przecież nasze społeczeństwo czeka na odkłamanie historii. Za propagandowymi ocenami historycznymi szła brutalna praktyka dyskryminująca wiele środowisk społecznych. Wiem, że miarą przełomu we współczesnej historiografii polskiej nie będą nasze namiętne słowa. Naukowe sądy historyczne powstają w wielkim trudzie, są wrogiem pośpiechu. Warunkiem zmian jest przede wszystkim szeroka dyskusja naukowa, a zwłaszcza krytyka założeń metodologicznych dominujących w naszej historiografii, w szczególności dotyczącej dziejów najnowszych. Istniał długi okres dostrajania nauki historycznej do dogmatów materializmu historycznego w interpretacji prof. Adama Schaffa. Dzisiaj te dogmaty mają zastąpić myśli młodego Marksa lub powrót do Lenina. Miejmy odwagę stwierdzić, że kryzys obejmuje dorobek myślowy całego marksizmu, przy pomocy którego trudno nam zrozumieć świat współczesny”¹.

Na przełomie 1956 i 1957 r. poznałem najwybitniejszych działaczy TMH – profesorów: Stanisława Herbsta (wybranego 21 października 1956 r. prezesem PTH), Tadeusza Manteuffla, Aleksandra Gieysztorę, Władysława Tomkiewicza, Adama Stebelskiego, Jakóba Sawickiego, Stefana Kieniewicza, Eugeniusza Szwanowskiego. Poznałem także młodszych badaczy naukowych, z którymi wkrótce połączyła mnie przyjaźń: Czesława Madajczyka, Franciszka Ryszkę, Tadeusza Jędruszcza, Witolda Stankiewicza, Tadeusza Kowalika, Jerzego Holzera, Janusza Żarnowskiego i jego żonę Annę, Jana Molendę, Zbigniewa Kuderowicza i Andrzeja Kurtza.

Na dyskusjach TMH i w IH PAN, wciąż jako gość z Instytutu Nauk Społecznych, starałem się przede wszystkim poznać różne poglądy na dzieje najnowsze. Najbardziej w tym czasie imponowali mi koledzy: prof. Tadeusz Jędruszcza – za rewizję oceny funkcji II Rzeczypospolitej (akcent na funkcje ogólnonarodowe) i Franciszek Ryszka – za upowszechnienie pojęcia „system autorytarny” w polemice z partyjnymi historykami oceniającymi system rządów pomajowych jako rządy typu faszystowskiego.

Od czerwca 1956 r. znałem już głównego bohatera mojej rozprawy doktorskiej Eugeniusza Kwiatkowskiego i studiując dokumenty, a przede wszystkim źródła przechowywane w archiwach państwowych i w Bibliotece Sejmowej, nie mogłem nie zgodzić się z poglądami doc. Ryszki na temat ustroju Polski lat 1926-1939.

Rok 1957 r., czas kilku interesujących dyskusji w TMH, któremu w latach 1956-1959 przewodniczył wybitny historyk prawa Jakób Sawicki, na temat dziejów PPS i II Rzeczypospolitej był dla mnie przede wszystkim okresem polemik z poglądami zespołu prof. Minca z jednej strony i z poglądami Władysława Pobóg-Malinowskiego – zasłużonego historyka emigracyjnego z drugiej strony na temat dzie-

¹ M. M. Drozdowski, *Moja droga do III Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 49-50.

jów II Rzeczypospolitej. Chciałem m.in. bronić wkładu do polskiej kultury gospodarczej ekipy Kwiatkowskiego przed atakami Minca i Pobóg-Malinowskiego.

Najwięcej jednak satysfakcji w tym roku dał mi udział w dyskusjach TMH i IH PAN po opublikowaniu na łamach „Przeglądu Kulturalnego”, wspólnie z Hanną Żarnowską, artykułu pt. *Spór o dług i skarb*, na temat konieczności zobiektywizowania ocen dotyczących miejsca PPS w dziejach Polski. Pierwszy w dyskusji zabrał odważny głos Zdzisław Najder – znakomity badacz Conrada. Polemizowaliśmy przede wszystkim z propagandowymi poglądami na temat rzekomo nacjonalistycznej i oportunistycznej PPS. Wszyscy ideowi socjaliści gratulowali nam tego artykułu, łącznie z przebywającymi na emigracji: Zygmuntem Zarembą i Adamem Ciołkoszem. Kłopot miałem wówczas w związku z wystąpieniem Władysława Gomułki 15 maja 1957 r. na IX Plenum KC PZPR, na którym atakowano m.in. rewizjonistyczną ocenę PPS. Znacznie ostrzej na tym plenum atakował Gomułka Leszka Kołakowskiego, Wiktora Woroszyńskiego i Romana Zimanda².

Nie TMH, ale Klub Krzywego Koła był wówczas miejscem najostrzejszych debat na temat historii Polski i Europy. Brylowali w tych debatach: Aleksander Gieysztor, Stanisław Ossowski, Paweł Jasienica, Edward Lipiński, Jan Strzelecki, Julian Hochfeld, Ludwik Hass.

Od 1958 r. do dnia dzisiejszego pełnię funkcje organizacyjne w TMH. Zaczynałem od funkcji członka zarządu Sekcji Historii Najnowszej, kierowanej przez doc. Stanisława Kalabińskiego. W tym roku cieszyliśmy się z uruchomienia popularnego miesięcznika historycznego „Mówią wieki”. Niezależnie od współpracy z nim drukowałem swoje przyczynki, omawiane w TMH i IH PAN, na łamach studenckiej „Odnowy”. Fascynował mnie m.in. bunt młodych piłsudczyków lat 30., reprezentowanych przez członków Legionu Młodych. W 1958 r. liczba członków TMH zbliżała się do 600. W tym roku bliżej poznałem małżeństwo zasłużonych warsawianistów Szwankowskich. W osobie Hanny Szwankowskiej z Komisji Badań Dawnej Warszawy znalazłem wiernego przyjaciela działań naukowych i organizacyjnych związanych z warsawianistyką, w tym działań w zarządzie TMH. Przyjaźni z nią i wcześniej także z jej mężem, zawdzięczam bardzo wiele, przede wszystkim znajomość realiów Warszawy lat 50.

W 1958 r. dyskutowaliśmy nad studium Jana Wegnera (wydanie II) pt. *Warszawa w latach potopu szwedzkiego 1655-1657*, opublikowanym w serii Biblioteki Historycznej TMH im. Tadeusza Korzона.

Rok 1958 dla konfraterni historyków warszawskich był rokiem VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie w dniach 14-17 września, a na nim odważnego referatu prof. Manteuffla, który pokazał negatywne skutki partyjnej kontroli nauk historycznych. Losy naszego dyrektora IH PAN, z którym od tego roku związany byłem etatowo, były zagrożone przez Zakład Historii Partii i jego popleczników usadowionych zarówno w Instytucie Historycznym UW, jak i w IH PAN. Na wspomnianym zjeździe zostałem zaatakowany przez Zbigniewa

² Zob. *Kronika XX wieku*, Warszawa 1991, s. 840.

Landaua za idealizację polityki gospodarczej wicepremiera E. Kwiatkowskiego. Swój pobyt w Krakowie wykorzystałem na kontakty naukowe z E. Kwiatkowskim i prof. Adamem Krzyżanowskim, jego ideowym przyjacielem.

W 1958 r. z kolegami z Instytutu Nauk Społecznych uczestniczyłem w wycieczce naukowej do ZSRR. W Moskwie pod pomnikiem Majakowskiego rozmawiałem z byłymi więźniami sowieckich gułagów. W Bibliotece Leninowskiej, szukając materiałów do rozprawy doktorskiej, napotykałem wulgarne propagandowe określenia o polskiej okupacji Litwy, Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Wszystkie przejrane prace wychwalały pozytywne następstwa paktu Ribbentrop-Mołotow. Na wielu stacjach kolejowych spotykaliśmy się z wrogimi okrzykami przeciw „jaśnie panom polskim”. Wrażenia przywiezione z ZSRR referowałem na spotkaniach w TMH i Pracowni Dziejów II RP IH PAN, kierowanej przez Czesława Madajczyka.

W 1959 r. odwiedziłem miasta byłego COP-u, korzystając z pomocy Stanisława Kruczka, wujka mojej żony. W czasie wojny był on dowódcą, ps. „Mak”, oddziału partyzanckiego AK działającego na Podhalu. Po wojnie w latach 1945-1948 musiał ukrywać się przed funkcjonariuszami NKWD i UB.

We wrześniu 1960 r. udało mi się obronić pracę doktorską w polemice z głównym recenzentem prof. Stanisławem Arnoldem, który zarzucał mi idealizację dokonań Eugeniusza Kwiatkowskiego, wicepremiera do spraw gospodarczych i ministra skarbu w latach 1935-1939. Główne tezy tej pracy referowałem na zebraniach TMH.

W początku lat 60. nasze TMH w Bibliotece Korzonowskiej opublikowało takie opracowania, jak: Janiny Leskiewiczowej *Warszawa i jej inteligencja po powstaniu styczniowym 1864-1870* (1961), Barbary Król-Kaczorowskiej *Łazienkowski Teatr w Pomarańczarni* (1961) i Henryka J. Mościckiego *Cytadela Warszawska* (1963).

W 1960 r. nasza warszawska konfraternia historyków aktywnie uczestniczyła w obchodach 550. rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem i w dyskusji nad filmem Aleksandra Forda *Krzyżacy* wg H. Sienkiewicza³.

Po obronie rozprawy doktorskiej, na druk której musiałem w PWN czekać trzy lata, nawiązałem przyjacielski kontakt z grupą niezależnych socjalistów, której przewodził Tadeusz Szturm de Sztrem. Początkowo spotykaliśmy się półkondspiracyjnie w jego mieszkaniu przy ul. Wiejskiej, a następnie przy ul. Królewskiej. Bywali na tych spotkaniach m.in. Aleksy Bień, Ludwik Cohn, Lucyna Woliniewska, Józef Grzeczmarowski, Jan Stopnicki, Stefan Zbrożyna, Wincenty Jastrzębowski. Część dyskusji naukowych przenosiliśmy na zebrania sekcji historii najnowszej TMH lub do innych organizacji. Planowaliśmy także pamiątkowe tablice ku czci wybitnych socjalistów (Andrzeja Struga) i uroczystości na cmentarzach Powązkowskim i Żydowskim (Feliks Perl). Na zebraniach TMH najostrzej występował S. Zbrożyna, który mówił wprost o trwającej okupacji sowieckiej ziem polskich.

³ Tamże, s. 885.

Z tego tytułu, jako organizator spotkań z jego udziałem, byłem kilkakrotnie wzywany do karnego raportu w Komitecie Warszawskim PZPR⁴.

W 1961 r. na wielu z nas olbrzymie wrażenie wywołała encyklika społeczna Jana XXIII „Mater et Magistra”. Papież wystąpił w tej encyklice „przeciw pozbawionemu hamulców luksusowi życia uprzywilejowanej mniejszości, w opozycji do której sytuują się zbiorowości ludzkie żyjące w wielkiej nędzy. Opowiedział się za prawem prywatnej własności (także środków produkcji), ale jednocześnie za sprawiedliwą płacą, gwarancjami socjalnymi państwa dla pracujących, tworzeniem nowych miejsc pracy. Postulował prawo współdecyzji robotników w zakładach pracy oraz rozwinięcie międzynarodowej pomocy dla krajów rozwijających się”⁵.

W drugiej połowie 1961 r. odczuwaliśmy aktualność znakomitej powieści Jacka Bocheńskiego *Boski Juliusz* i cieszyliśmy się z lektury *Mitu śródziemnomorskiego* Mieczysława Jastruna i *Przygód człowieka myślącego* Marii Dąbrowskiej. Sensacją towarzyską, szeroko dyskutowaną w naszym środowisku, była październikowa wizyta królowej Belgów Elżbiety, w Pałacu Ostrogskich, na koncercie chopinowskim i na budowie nowego szpitala na Bielanach⁶.

Pod wpływem seminarium z historii społecznej Witolda Kuli i przyjaźni z Tadeuszem Szturm de Sztremem, byłem sekretarzem Instytutu Gospodarstwa Społecznego i Edwardem Strzeleckim współorganizatorem Instytutu Spraw Społecznych, w 1962 r. sformowałem temat rozprawy habilitacyjnej: „Klasa robotnicza Warszawy 1918-1939. Skład i struktura społeczna”. Fragmenty badań prezentowałem m.in. na posiedzeniach sekcji historii najnowszej TMH, której byłem przewodniczącym, i w czasopismach naukowych.

W latach 1960-1970 prezesem TMH był prof. Janusz Woliński, znakomity znawca epoki Jana III Sobieskiego, uczony bezpartyjny, o dużej kulturze osobistej i życzliwości dla uczniów i współpracowników różnych przekonań politycznych. Jako członek zarządu TMH, kierowanego przez niego pamiętam nasze systematyczne kilkugodzinne zebrania poświęcone nie tylko bieżącym planom zebrań i imprez TMH, ale najczęściej Komisji Badania Dawnej Warszawy, której przewodniczyli ofiarnie Stanisław Żaryn i Hanna Szwankowska. Cieszyliśmy się z każdej nowej opublikowanej pozycji Komisji, poprzedzonej często żmudnymi badaniami archiwalnymi. Były to: *Szkice Staromiejskie* (1955), *Szkice Nowomiejskie* (1960), *Mały przewodnik po Warszawie* (1963), *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510-1770* (1965), *Warszawa. Przewodnik* (1966)⁷.

Tematem dyżurnym spotkań zarządu TMH była sprawa „Arkadii”, najczęściej referowana przez naszego specjalistę od spraw formalnoprawnych, wybitnego kartografa historycznego Henryka Rutkowskiego. W 1960 r., wobec kłopotów finanso-

⁴ M. M. Drozdowski, *Moja droga...*, s. 52.

⁵ *Kronika XX wieku*, s. 895.

⁶ Tamże, s. 901.

⁷ *Warszawskie środowisko historyczne w XX wieku*, Warszawa 1997, s. 265-266.

wych, wydzierzawiliśmy „Arkadię”, naszą willę w Kazimierzu Dolnym, Związkowi Nauczycielstwa Polskiego⁸.

W 1962 r. na marginesie rozprawy habilitacyjnej postanowiłem zająć się ogólnymi dziejami Warszawy XX wieku, w szczególności Warszawy epoki Stefana Starzyńskiego (1934-1939). Referat w sekcji historii Warszawy TMH, z września 1962 r., zawierający skrót jego biografii, zapoczątkował całą serię moich studiów przyczynkarskich, źródłowych i syntetycznych poświęconych Starzyńskiemu i Warszawie międzywojennej.

Mając życzliwe poparcie profesorów IH PAN w 1963 r. Manteuffla i Stanisława Płoskiego, stworzyłem zespół, który zajął się zbieraniem relacji i materiałów do *Cywilnej obrony Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe i relacje* (Warszawa 1964). W zespole tym, który aktywnie uczestniczył w zebraniach TMH, znaleźli się: Julian Kulski, Tadeusz Szturm de Sztrem, Aleksander Ivanka, Marian Porwit, Stanisław Lorentz, Janusz Regulski, Jan Starczewski, Adam Słomczyński, który od 1956 r. zbierał w Archiwum warszawskim materiały dotyczące warszawskiego Września 1939 r. Za wspomniany zbiór dokumentów, do którego przedmowę napisał prof. Stanisław Płoski, otrzymaliśmy nagrodę „Polityki” i Wydziału Nauk Społecznych PAN. Wcześniej uzyskałem nagrodę „Polityki” za rozprawę *Polityka gospodarcza Rządu Polskiego 1936-1939*. Za prace w dziedzinie varsavianistyki otrzymałem natomiast od Rady Narodowej m.st. Warszawy tytuł „Zasłużonego dla Miasta Warszawy”, wraz z Jerzym Waldorffem i Ireną Santor.

Na skutek blokady wydawniczej i cenzuralnej w stosunku do biografii Starzyńskiego udało mi się w 1964 r. opublikować jedynie jej fragment pt. *Alarm dla Warszawy. Obrona cywilna stolicy we wrześniu 1939*. Praca miała trzy wydania i była wielokrotnie omawiana w TMH i Towarzystwie Przyjaciół Warszawy oraz w Klubach Przyjaciół Książki i Prasy.

W tym czasie, z inicjatywy utalentowanego historyka literatury Jana Józefa Lipskiego, ukazał się 14 marca 1964 r. protest 34 intelektualistów przeciwko ograniczeniu papieru na druk książek i czasopism oraz zaostreniu cenzury. Spośród historyków list ten podpisali: Paweł Jasienica, Stanisław Mackiewicz, Jan Kott, Konrad Górski, Stanisław Pigoń, Władysław Tatarkiewicz, Julian Krzyżanowski i Aleksander Gieysztor⁹. Jedynym członkiem TMH, który podpisał list, był Aleksander Gieysztor. Sprawa listu był przedmiotem żywych dyskusji na spotkaniach TMH i IH PAN. Tym bardziej, że Gomułka na XIV Zjeździe Związku Literatów Polskich w Lublinie zaatakował sygnatariuszy listu, a we wrześniu 1964 r. aresztowano nestora publicystów polskich, Melchiora Wańkowicza¹⁰.

W tymże roku po likwidacji Zespołu Dziejów PPS i brutalnym ataku dyrekcji Zakładu Historii Partii na moją osobę za rewizjonizm i nacjonalizm dostałem pełny etat w IH PAN i stypendium francuskie École Practique w Paryżu. Kontakt z demokracją i gospodarką rynkową Francji był dla mnie szokiem. Poznałem wówczas

⁸ Tamże, s. 40.

⁹ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994, s. 178.

¹⁰ *Kronika XX wieku*, s. 942.

dyrektora Biblioteki Polskiej, Czesława Chowańca, wielu przywódców Polonii Francuskiej. W Sceau pod Paryżem rozmawiałem, wraz z żoną, z Zygmuntem Zaremą – przywódcą PPS na emigracji.

Większość członków TMH z niepokojem przyjęła wiadomość z 12 grudnia 1964 r. o nominacji Mieczysława Moczara na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. — syna podoficera żandarmerii carskiej, Siergieja Diomko, w 1941 r. przerzuczonego przez NKWD na teren Generalnego Gubernatorstwa, szefa łódzkiego UB.

W 1965 r. w naszym warszawskim środowisku historyków głośna była sprawa listu z 19 marca Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, adresowanego do działaczy partyjnych i młodzieżowych Uniwersytetu Warszawskiego. Sugerowali oni wyjście z kryzysu społeczno-ekonomicznego poprzez rady pracownicze, likwidację cenzury prewencyjnej i rozszerzenie swobód obywatelskich¹¹. Aresztowanie autorów listu spotkało się z licznymi objawami solidarności z nimi członków TMH¹².

Od 1965 r. kierowałem działem historycznym tygodnika „Współczesność”, powstałego w 1956 r. na fali przemian październikowych. Na jego łamach publikowałem liczne przyczynki historyczne i inspirowałem dyskusje zawodowych historyków. Najważniejsza spośród nich była dyskusja zapoczątkowana przez prof. Manteuffla na temat etyki historyka, z udziałem członków TMH i pracowników IH PAN. W swej wypowiedzi, opublikowanej na łamach „Współczesności” (nr 11, 25 V-7 VI 1966, s. 3) broniłem następującej myśli: „Często w pracach historyków obserwujemy selekcję istotnych tematów i wątków tematycznych nie opartą na względach merytorycznych, ale wynikającą wyłącznie z konformizmu. Wskazywał na to prof. Tadeusz Manteuffel. Często spotykamy się także z przemilczeniem drażliwych faktów, nieraz istotnych ze względu na respektowanie interesów jednostek, grup społecznych, państw lub też ze względu na chęć publikacji pracy za wszelką cenę. Mamy także w naszej historiografii przykłady eliminowania faktów sprzecznych z reprezentowaną przez określonych autorów tendencją interpretacyjną lub eliminowania całych wątków tematycznych integralnie związanych z badanym problemem. Niektórzy historycy dla asekuracji podają fałszywe fakty jako cudze opinie, które cytują w swoich pracach. Przykłady tego typu możemy spotkać w pracach dotyczących dziejów okupacji”¹³. Wspomniana dyskusja spowodowała gniew notabli z KC PZPR i specjalną naradę w Wydziale Nauki. W tzw. białym domu – siedzibie władz partii, zorganizowano sąd nad nami, organizatorami dyskusji. Zastanawiano się nad zastosowaniem ostrych represji. Jednak walki frakcyjne wewnątrz partii pozwoliły nam przetrwać trudne chwile.

W 1966 r. udało mi się obronić w IH PAN rozprawę habilitacyjną: „Klasa robotnicza Warszawy. Skład i struktura społeczna”, a przede wszystkim doprowadzić do pierwszego dorocznego spotkania varsavianistów i opublikować wygłoszone na nim referaty. Spotkania te, z krótką przerwą na stan wojenny, trwają do dzisiaj. Są one

¹¹ Tamże, s. 950.

¹² A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 229.

¹³ M. M. Drozdowski, *Moja droga...*, s. 148-149.

połączone z typowaniem najwybitniejszych warsawianów roku w różnych kategoriach. Obrady sądu konkursowego umożliwiają przyjacielską współpracę TMH z Towarzystwem Przyjaciół Warszawy, Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, Archiwum Państwowym m.st. Warszawy, Muzeum Literatury, Muzeum Techniki, Towarzystwem Literackim im. Adama Mickiewicza, Żydowskim Instytutem Naukowym, Biblioteką Publiczną m.st. Warszawy, Wojskowym Biurem Badań Historycznych i innymi instytucjami zajmującymi się warsawianistyką, w tym Biurem Kultury Zarządu m.st. Warszawy¹⁴.

W napiętej sytuacji politycznej zarządowi TMH, a w nim oddanej bez reszty Towarzystwu Hannie Szwankowskiej, udało się zorganizować 17 listopada 1966 r. uroczystość 60-lecia TMH. Towarzystwo liczyło wówczas 640 członków i 14 jego działaczy otrzymało odznaki honorowe „Za Zasługi dla Warszawy”. Władze miasta zafundowały nam uroczysty koncert w Filharmonii Warszawskiej, gdzie zorganizowaliśmy wystawę o dziejach naszego Towarzystwa. Z obchodów jubileuszowych pamiętam wystąpienia w Filharmonii naszego prezesa prof. Janusza Wolińskiego, przewodniczącego warszawskiej Rady Narodowej Janusza Zarzyckiego, prof. Tadeusza Manteuffla, dyrektora IH PAN i prof. Stanisława Herbsta, prezesa PTH. W skład Towarzystwa wchodziło wtedy dziewięć sekcji naukowych: Archiwalna, Dydaktyki Historii, Historii Najnowszej, Dziejów Warszawy, Dziejów Powszechnych, Dziejów Wojskowych, Popularyzacji Historii i Komisji Badania Dawnej Warszawy.

Moja sekcja, Dziejów Warszawy, była głównym organizatorem pierwszego spotkania warsawianistów, uczestniczyła w przygotowaniu jubileuszu Towarzystwa i jego sesji „Kuźnica Kołłątajowska – ludzie i idee”, w której brylował znakomity znawca dziejów jakobinizmu polskiego – prof. Bogusław Leśnodorski¹⁵. Sekcja w 1967 r. zorganizowała zebranie ogólne TMH poświęcone dziejom rewolucji rosyjskiej i 150. rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Na tym spotkaniu, zdominowanym przez wybitnego znawcę epoki kościuszkowskiej prof. Herbsta i jego uczniów: Waltera Janke, Wiesława Majewskiego, Tadeusza Rawskiego, wysunięto postulat zbudowania pomnika Tadeusza Kościuszki w Warszawie.

Prowadzone wówczas przez Jana Molendę spotkania Sekcji Historii Warszawy i Sekcji Historii Najnowszej cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem członków TMH i sympatyków ze względu na odważne stawianie problemów dotyczących tzw. białych plam (Bitwa Warszawska 1920 r., Rapallo, Pakt Ribbentrop-Mołotow, zbrodnia katyńska).

Dużym zainteresowaniem cieszyła się zorganizowana w 1967 r. przez Sekcję Historii Warszawy konferencja naukowa w Jabłonie, poświęcona Warszawie współczesnej, z udziałem historyków, architektów i socjologów¹⁶.

W 1967 r. przy pomocy prof. Mariana Henryka Serejskiego i prof. Zbigniewa Wójcika – honorowego pilsudczyka wśród historyków udało nam się w IH PAN

¹⁴ Zob. *Współczesne warsawiana*, Warszawa 1967.

¹⁵ *Warszawskie środowisko historyczne w XX wieku*, s. 43.

¹⁶ Tamże, s. 43-44.

i TMH zorganizować skromne spotkanie dyskusyjne na 100-lecie urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przyznaję, że wówczas osobiście patrzyłem na rolę Marszałka, poprzez okulary sympatyka historiografii PPS. Publikacja dyskusji zorganizowanej przez Andrzeja Szczypiorskiego o Piłsudskim w redakcji „Polityki”, w której brałem udział, została zatrzymana przez cenzurę.

24 stycznia 1968 r. złożyłem rezygnację z przewodnictwa Sekcji Historii Warszawy ze względu na obowiązki wiceprezesa Zarządu TMH i pełnienie od 1966 r. po obronie habilitacji obowiązków sekretarza Dyrekcji i Rady Naukowej IH PAN. Moim następcą jako przewodniczący Sekcji został Jan Kosim, były pracownik Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, znakomity znawca pierwszej okupacji pruskiej Warszawy, represjonowany żołnierz Polski Podziemnej, marynista. Został moim przyjacielem i zastępcą kierownika Pracowni Warszawskiej. Był człowiekiem bardzo uczynnym, wyrobionym społecznie. Doskonale znał język niemiecki i tę znajomość wykorzystywał jako sekretarz Komisji Naukowej Współpracy Polska – NRD.

Instytut Historii PAN i TMH boleśnie przeżywały marzec 1968 r. Po długich, wyczerpujących zebraniach, na których stanęliśmy w obronie studentów demonstrowujących pod pomnikiem A. Mickiewicza, na posiedzeniu Zarządu TMH 29 kwietnia 1968 r. w polemice z kolegami popierającymi ówczesny kurs polityki PZPR, wymierzony przeciw tzw. syjonistom, powiedziałem m.in.: „TMH jako stowarzyszenie naukowe nie może się angażować w akcje ściśle polityczne, chociaż powinno przestrzegać i bronić polskiej racji stanu. Chodzi zatem o uniknięcie przekształcenia się dyskusji naukowych w polityczne. W tej sytuacji ze szczególnym poczuciem odpowiedzialności należy dobierać tematy zebrań i referentów. Obowiązuje u nas zasada lojalności obywatelskiej, lecz kryterium usuwania z członkostwa nie powinno być stosowane odnośnie do ludzi zwalnianych z wysokich stanowisk, jak w organizacjach politycznych”¹⁷. Była to moja reakcja na brutalne czystki personalne prowadzone w tym czasie przez kierownictwo PZPR, rządu i wojska oraz innych instytucji publicznych. W IH PAN z żalem żegnaliśmy kilku kolegów, którzy nie wytrzymywali presji nagonki medialnej na tzw. syjonistów. Wśród nich był znakomity badacz dziejów prasy Lucjan Dobroszycki, kolega Norwid, znawca dziejów XIX wieku oraz Łukasz Hirszowicz – przewodniczący Sekcji Historii Powszechnej. W atmosferze marca 1968 redakcja „Książki i Wiedzy” po ostatniej korekcie postanowiła wycofać z druku moją książkę *Szkice o dziejach II Rzeczypospolitej*.

Nowe kierownictwo PWN, gdzie z inicjatywy powołanej w kwietniu 1968 r. Pracowni Dziejów Warszawy IH PAN rozpoczęliśmy wydawanie serii Studia Warszawskie, zarzuciło mi w podserii, którą redagowałem wraz z Haliną Janowską i Emilią Borecką – „Warszawa II Rzeczypospolitej”, opublikowanie tekstów Mariana Melmana i Idy Kamińskiej o żydowskich teatrach warszawskich. Większe kłopoty miałem po zorganizowaniu w „Miesięczniku Literackim”, gdzie objąłem dział

¹⁷ Tamże, s. 45.

historyczny, opuszczając „Współczesność”, dyskusji na temat miejsca II Rzeczypospolitej w dziejach Polski. W dyskusji tej brali m.in. udział: Leon Grosfeld, Tadeusz Jedruszczak, Jerzy Holzer, Czesław Madajczyk, Witold Stankiewicz, Eugeniusz Rudziński¹⁸, Andrzej Lam. Na łamach organu KC PZPR „Trybuny Ludu” za wyrażone w niej poglądy zostaliśmy brutalnie zaatakowani przez Leszka Krzemienia – starego działacza KPP i Mariana Orzechowskiego, biografę Korfanteo, członka kierownictwa PZPR. Wielkie wrażenie w tym czasie zrobiło na mnie i na wielu członkach TMH, pismo Episkopatu Polski do Józefa Cyrankiewicza w sprawie represji wobec uczestników demonstracji marcowych. Episkopat apelował: „1. Uwolnić młodzież zatrzymaną w więzieniach i aresztach. 2. Powściągnąć drastyczność stosowanych metod karania i śledztwa, o czym przenikają wiadomości do społeczeństwa. 3. Wpłynąć skutecznie na władze bezpieczeństwa, by nie stosowały anachronicznych środków represji”¹⁹.

Po dyskusji z przyjaciółmi z TMH, w tym z Janem Górskim, który zamierzał przejść z „Życia Warszawy” do IH PAN, opublikowałem na łamach jego dziennika 23 czerwca 1968 r. artykuł pt. *Kilka refleksji o historiografii dziejów najnowszych*. Pisałem w nim m.in.: „Wśród spraw, które od lat czekają na rozważne decyzje oparte na opiniach ekspertów, wymienić pragnę konieczność rewizji programów nauczania historii w szkolnictwie podstawowym i średnim, wprowadzenie nowych podręczników historii zgodnych z aktualnymi osiągnięciami nauki i wymaganiami dydaktycznymi oraz opracowanie realnego programu „eksportu” polskiej myśli historycznej (...) Wybitne książki naszych historyków oraz szczególnie ważne zbiory dokumentów nie funkcjonują w nauce światowej, gdyż nie są wydane w wersji obcojęzycznej dostępnej dla szerokiego grona uczonych i publicystów”²⁰.

Czystka po marcu 1968 r. objęła wielu dyrektorów instytutów naukowych, prezesów towarzystw społecznych i uczonych. Osobiście angażowałem się w obronę T. Manteuffla i jego zastępcy prof. Janusza Tazbira. Ich takt i postawa moralna gwarantowały spokój w IH PAN i obronę kolegów zagrożonych represjami. Interweniowałem także w obronie swego promotora, prof. L. Grosfelda, który przeżywał wielką, autentyczną ewolucję poglądów historycznych – od afirmacji komunizmu do liberalizmu. Interweniowałem także w obronie Krystyny i Adama Kerstenów i represjonowanej córki Andrzeja Zahorskiego, z którym przygotowywałem syntezę dziejów Warszawy. Zabrakło mi jednak cywilnej odwagi, by publicznie dać wyraz protestowi łamania elementarnych norm ludzkich wobec kolegów żydowskiego pochodzenia. Taką odwagę mieli moi koledzy: Tadeusz Łepkowski, Jan Górski, Jan Molenda, Krystyna Kerstenowa, a z dawnego INS przede wszystkim Leszek Kołakowski i wielu innych.

Zgodnie z postulatami pierwszego spotkania varsavianistów z 1966 r. Rada Naukowa i Dyrekcja IH PAN powołały w 1968 r. Pracownię Dziejów Warszawy pod

¹⁸ Eugeniusz Rudziński był autorem prac o Organizacji Młodzieżowej „Tur” i członkiem grupy zajmującej się dziejami PPS.

¹⁹ *Kronika XX wieku*, s. 989.

²⁰ „Życie Warszawy”, nr 151, 23-24 VI 1968, s. 3.

moim przewodnictwem, redakcję syntezy dziejów Warszawy pod przewodnictwem prof. Stefana Kieniewicza i redakcję Studiów Warszawskich, z podseriami: Warszawa Średniowieczna (red. Aleksander Gieysztor), Warszawa XVI-XVII wieku (red. Maria Bogucka i A. Zahorski), Warszawa XVIII wieku (red. Jerzy Kowecki), Warszawa XIX wieku (red. Ryszard Kołodziejczyk), Warszawa II Rzeczypospolitej (red. Marian Marek Drozdowski), Warszawa czasów II wojny światowej (red. Krzysztof Dunin-Wąsowicz), Warszawa stolica Polski Ludowej (red. Jan Górski). Studia miały zdynamizować szczegółowe badania nad dziejami Warszawy i znakomicie tę funkcję spełniały, z wyjątkiem Warszawy Średniowiecznej. Nie mógł też Jan Górski, członek antykomunistycznej opozycji, przełamać blokady cenzuralnej dla tematyki politycznych dziejów Warszawy powojennej. Zrobił, wraz ze swym zespołem, w którym aktywną rolę odgrywała Hanna Szwankowska, bardzo wiele, by zaktywizować badania nad powojenną odbudową Warszawy. Organizowane przez niego studia, antologie i dwutomowe wydawnictwo o odbudowie Warszawy oraz habilitacja na ten temat spowodowały uruchomienie przy Pracowni Dziejów Warszawy i Sekcji Historii Warszawy TMH, którą kierował Jan Kosim, serii spotkań urbanistów, architektów i inżynierów gospodarki komunalnej, którzy przekazywali mu wartościowe relacje o swej pracy, związanej z odbudową Warszawy.

Drugi zespół relacjonistów przy Pracowni stworzył Maciej Kwiatkowski. Był to zespół byłych pracowników Polskiego Radia. Praca tego zespołu umożliwiła mu napisanie kilkutomowej syntezy dziejów polskiego radia w kraju i za granicą.

Trzecim, nieformalnym podzespołem, był zespół dziejów PPS, zbierający się w mieszkaniu prywatnym Tadeusza Szturm de Sztrema. Za pośrednictwem jego przyjaciół utrzymywał on kontakt z trzema przywódcami PPS na emigracji: Zygmuntem Zarembą, a po jego śmierci z jego żoną Natalią, Adamem Ciołkoszem i Feliksem Grosselem.

Sekcja Historii Warszawy TMH, w ścisłej współpracy z Pracownią Dziejów Warszawy IH PAN (dzisiaj Komisją Badania Dziejów Warszawy przy IH PAN) i wszystkimi związanymi z varsavianistyką placówkami i instytucjami, do dzisiaj organizuje roczne spotkania varsavianistów, wyłania i nagradza dyplomami najlepsze varsaviania, organizuje spotkania dyskusyjne o nich.

Komisja i Sekcja doprowadziły także do budowy pomnika Stefana Starzyńskiego na placu Bankowym dłuta Andrzeja Renesa w 1993 r., powstania Obywatelskiego Komitetu Pamięci o Stefanie Starzyńskim, federacji szkół i instytucji jego imienia, powstania epitafium Starzyńskiego dłuta Tadeusza Łodziany w Bazylice Archikatedralnej Św. Jana w Warszawie. Dziełem Komisji i Sekcji są następujące pozycje naukowe i popularnonaukowe, poświęcone Starzyńskiemu i Warszawie jego prezydentury: M. M. Drozdowski, *Warszawiacy i ich miasto w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973; tegoż, *Stefan Starzyński, prezydent Warszawy 1934-1939*, Warszawa 1976 (wyd. I) i Warszawa 1980 (wyd. II rozszerzone i poprawione); J. Kulski, *Z minionych lat życia 1892-1945*, Warszawa 1982; *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, opr. red. i wybór M. M. Drozdowski, Warszawa 1982; M. J. Kwiatkowski, *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1985; J. Kulski, *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, przedmowa M. M. Drozdowski, Warszawa 1990;

M. M. Drozdowski, *Warszawa w latach 1914-1939*, Warszawa 1990; S. Starzyński, *Litwa. Zarys stosunków gospodarczych*, Warszawa 1992, reprint pozycji wydanej przez tygodnik „Przemysł i Handel” z 1928 r.; *Pieśni o Stefanie Starzyńskim i jego Warszawie. Wybór tekstów literackich*, Warszawa 1993, opr. red. M. M. Drozdowski i H. Szwankowska; Stefan Starzyński, *Chciałem by Warszawa była wielka*, opr. red. M. M. Drozdowski, J. Englert, H. Szwankowska, Warszawa 1994; *Archiwum Prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego*, przedmowa L. Kaczyński, wstęp i opracowanie. M. M. Drozdowski, Warszawa 2004; M. M. Drozdowski, *Starzyński, legionista, polityk gospodarczy i prezydent Warszawy*, Warszawa 2006.

Sekcja i Komisja starają się obecnie o stworzenie Muzeum Starzyńskiego w jego domu przy ul. Dąbrowskiego jako filii Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, przeniesienie jego pomnika z placu Bankowego na dziedziniec pałacu Corazzięgo i rozpisanie nowego konkursu na jego pomnik z lokalizacją przed dawnym Ratuszem Warszawy na placu Teatralnym, wystąpienie do dyrekcji Instytutu Pamięci Narodowej i Ministra Spraw Zagranicznych o wszczęcie w niemieckich placówkach badań archiwalnych w celu ustalenia miejsca i daty śmierci Starzyńskiego.

Pod koniec 1968 r. Sekcja i Pracownia, przy pomocy redakcji „Życia Warszawy” i socjologów Uniwersytetu Warszawskiego (prof. Stefan Nowakowski) uruchomiły w Warszawie i na Górnym Śląsku wielką ankietę „Jaka jesteś Warszavo?”. Jej wyniki pod tym tytułem zostały opublikowane w 1972 r. pod redakcją naukową prof. Stefana Nowakowskiego. Respondenci ankiety krytycznie ocenili brak demokratycznego samorządu Warszawy i jako bohaterów historii stolicy wysunęli, w większości, króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i prezydenta S. Starzyńskiego²¹.

W związku z X Powszechnym Zjazdem Historyków Polskich w Lublinie i 60-leciem odzyskania niepodległości w dniach 17-21 września 1968 r. TMH i Komisja zorganizowały cykl spotkań dyskusyjnych na temat roli roku 1918 w dziejach Warszawy i państwowości polskiej. Dyskusja ta trwa do dzisiaj. Służą jej m.in. takie pozycje Komisji i TMH, jak: tom IV *Dziejów Warszawy*, pod red. prof. S. Kieniewicz, Warszawa 1990; *Warszawa w latach 1914-1939*, mojego autorstwa; pięć tomów *Studiów Warszawy*, wydanych w latach 1968-1972; *Warszawa XX wieku. Zbiór szkiców i esejów* (Warszawa 1976); *Jesteśmy w Warszawie. Miasto dawne i nowe* (Warszawa 1981); *Dni przelomu, dni nadziei. Warszawa i Mazowsze 1918-1991. Antologia tekstów literackich i historycznych*, opr. red. M. M. Drozdowski, J. Kazimierski, I. Matejukowa, H. Szwankowska (Warszawa 1993); *Metropolia Warszawska a narodziny II Rzeczypospolitej. Antologia tekstów historycznych i literackich w 80. rocznicę odzyskania niepodległości*, wybór i opr. red. M. M. Drozdowski (Warszawa 1998); *Harcerstwo a narodziny i początki II Rzeczypospolitej (1910-1921)*, cz. I i II, wybór i opr. red. M. M. Drozdowski (Warszawa 1998-1999).

W 1969 r. Komisja i całe TMH we współpracy z Muzeum Historycznym m.st. Warszawy i Archiwum Państwowym m.st. Warszawy przystąpiły do ambit-

²¹ Zob. *Jaka jesteś Warszavo? Materiały ankiety „Życia Warszawy” 1968/1969*, Warszawa 1972.

nego dzieła – opracowania dokumentacji sytuacji ludności cywilnej Warszawy w czasie Powstania Warszawskiego 1944 r. i exodusu popowstaniowego. Dzieło to zakończyło się dwoma wielotomowymi publikacjami: *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. I-III (Warszawa 1974) i *Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po powstaniu 1944 r.*, t. I-V (Warszawa 1990-1995) – dzięki ofiarnej pracy takich historyków, jak: Czesław Madajczyk, Władysław Bartoszewski, Andrzej Janowski, Emilia Borecka, Małgorzata Berezowska, Maria Wiśniewska, Hanna Szwankowska, Józef Kazimierski, Jan Górski, Krystyna Kersten, Paweł Szapiro.

TMH i Komisja każdą okrogłą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego czciły sesją naukową i nowymi wydawnictwami analitycznymi i źródłowymi. Były to: m.in. Z. Zaremba, *Powstanie Sierpniowe*, opr. red. M. M. Drozdowski i O. Zaremba-Blaton (Warszawa 1990); *Kościół a Powstanie Warszawskie. Dokumenty, relacje, poezja*, wybór i opr. red. M. M. Drozdowski, ks. W. Karłowicz, H. Szwankowska, A. Wernic (Warszawa 1994); *Mocarstwa wobec Powstania. Wybór dokumentów i materiałów*, opr. red. M. M. Drozdowski, M. Getter, A. Korzon, M. J. Kwiatkowski, A. Kwiatkowska-Viateau (Warszawa 1994); *Testament powstańczej Warszawy. Antologia dokumentów i tekstów historycznych*, opr. red. M. M. Drozdowski, D. Kaczyńska, M. Wiśniewska (Warszawa 1994); *Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza. Studia i materiały z sesji naukowej na Zamku Królewskim 14-15 czerwca 1994* (Warszawa 1995); *Polonia a Powstanie Warszawskie 1944 r.*, red. zbioru M. M. Drozdowski (Warszawa 2002); *Międzynarodowe aspekty Powstania Warszawskiego 1944 r.*, opr. red. M. M. Drozdowski, H. Szwankowska (Warszawa 2004).

Obecnie TMH i Komisja czekają na sponsora, by opublikować wyniki sympozjum na krakowskim zjeździe historyków z 15 września 2004 r. na temat Powstania 1944 i akcji „Burza” oraz tomu II *Międzynarodowych aspektów Powstania Warszawskiego 1944 r.*

Powstaniu w getcie warszawskim TMH i Komisja poświęciły kilka znaczących sesji naukowych, monografii i antologii. Dr Ruta Sakowska z Żydowskiego Instytutu Historycznego, aktywny uczestnik prac Komisji, obroniła w IH PAN rozprawę doktorską *Ludzie dzielnic zamkniętej* i we współpracy z Komisją opracowywała kolejne tomy *Archiwum Emanuela Ringenbluma*. Naszą wiedzę o powstaniu w getcie warszawskim wzbogacały w latach 70. prace źródłowe i wystąpienia dyskusyjne Władysława Bartoszewskiego, blisko współpracującego z TMH, a także prace dr Teresy Prekerowej. W 1982 r. TMH w swej Bibliotece Wiedzy o Warszawie wydało jej pracę *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945*. W 1983 r., korzystając z pomocy doc. Marka Edelmana, prof. Bronisława Gremka, ks. Marka Kiliszka i Hanny Krall, TMH było współorganizatorem sesji naukowej na temat 40. rocznicy powstania w getcie warszawskim. Byłem w tym czasie, wspólnie z Moniką Krajewską, przewodniczącym Komisji Opieki nad Zabytkami i Cmentarzami Żydowskimi w Polsce, co umożliwiło bliższą współpracę TMH i Komisji ze środowiskiem żydowskich historyków i działaczy społecznych. Współpraca ta owocowała wspólną organizacją spotkania dla korpusu dyplomatycznego w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II w 50. rocznicę powstania w getcie warszawskim i wydania w tymże roku antologii pt. *Warszawa moja, polskie Jeruzalem. Warszawskie getto w poezji, re-*

lacjach, dokumentach. Do tematyki tej, po serii artykułów, wróciłem w nowej antologii, wydanej w 2002 r. pt. *Polska Walcząca wobec powstania w getcie warszawskim*.

Wielkim sukcesem TMH było uruchomienie w 1970 r., dzięki dotacjom finansowym miasta, „Biblioteki Wiedzy o Warszawie”, w redakcji której obok niżej podpisanego pracowali: H. Szwankowska, M. Nietyksza, I. Ihnatowicz, R. Kołodziejczyk i J. Kosim. W Bibliotece wydaliśmy 20 pozycji, koncentrujących się na dziejach Warszawy XVIII-XX wieczy²². Według mojego subiektywnego wyboru, jako redaktora koordynującego prace zespołu redakcyjnego, do szczególnie wartościowych pozycji naszej Biblioteki należą: I. Ihnatowicza, *Obyczaj wielkiej burżuazji warszawskiej w XIX wieku* (Warszawa 1971); A. Kerstena, *Warszawa kazimierzowska 1648-1668. Miasto – ludzie – polityka* (Warszawa 1971); R. Taborskiego, *Życie literackie młodopolskiej Warszawy* (Warszawa 1972); J. Górskiego, *Drugie narodziny miasta* (Warszawa 1976); S. K. Kuczyńskiego, *Herb Warszawy* (Warszawa 1977); T. Strzembosza, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939-1944* (Warszawa 1978); A. Kowalczykowej, *Warszawa romantyczna* (Warszawa 1987).

TMH i Komisja (dawniej Pracownia) angażowały się od lat 60. w sprawę sprostowania prochów króla Stanisława Augusta z Wołczyna, a przede wszystkim w akcję społeczną, zmierzającą do odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. W tych sprawach jako przewodniczący Komisji, z inspiracji prof. Stanisława Lorentza – dyrektora Muzeum Narodowego, wspólnie z Jerzym Waldorffem interweniowałem u ministra kultury, prof. Tadeusza Krawczyka, przewodniczącego Rady Państwa, prof. Henryka Jabłońskiego, kardynała Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa, prymasa Polski. Akcji tej towarzyszyły takie pozycje powstałe w kręgu Komisji i TMH, jak: A. Zahorskiego, *Warszawa za Sasów i Stanisława Augusta* (Warszawa 1970); Z. Libery, *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta* (Warszawa 1971); *Życie kulturalne i religijność w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego*, pod red. M. M. Drozdowskiego (Warszawa 1991) i M. M. Drozdowskiego, *Dramat Stanisława Augusta Poniatowskiego* (Paryż 1993, „Zeszyty Historyczne”, nr 104).

W 1969 r., z inicjatywy profesorów Lorentza i Manteuffla, przy Pracowni Dziejów Warszawy powstała Komisja Zamkowa, która w grudniu 1970 r. została przekształcona w Komisję Naukową Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Komisja zorganizowała, pod przewodnictwem prof. Lorentza, szereg spotkań naukowych w Instytucie Historii PAN, Muzeum Narodowym (przy pączkach od Bliklego), a w dniach 16-17 lutego 1972 r. – sesję naukową w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy pt. „Dzieje i funkcje Zamku Królewskiego w Warszawie”.

Po odbudowie Zamku Towarzystwo i Komisja, we współpracy z dyrektorami Zamku, profesorami Gieysztozem i Andrzejem Rottermundem, zorganizowały w Bibliotece Stanisławowskiej wielką wystawę poświęconą życiu i twórczości Ignacego Paderewskiego oraz sesję na temat jego miejsca w kulturze polskiej. Inne sesje,

²² Zob. *Warszawskie środowisko historyczne w XX wieku*, s. 266-267.

organizowane wspólnie z udziałem kolegów z Wojskowego Biura Historycznego, dotyczyły: Henryka Sienkiewicza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Ignacego Mościckiego, Eugeniusza Kwiatkowskiego, Herberta Hoovera oraz Bitwy Warszawskiej 1920 r., Powstania Warszawskiego i 400-lecia stołeczności Warszawy. Corocznie na Zamku Królewskim TMH i Stowarzyszenie Budowy Pomnika T. Kościuszki w Warszawie organizują spotkanie przy urnie z sercem Naczelnika T. Kościuszki w kwietniową rocznicę wybuchu w Warszawie Insurekcji Kościuszkowskiej. Sekcją artystyczną Stowarzyszenia kieruje prof. Andrzej Rottermund.

Biografistyka historyczna jest w ostatnich latach szczególnie preferowana przez TMH i Komisję. W naszym środowisku powstały biografie poświęcone takim postaciom, jak: Stefan Starzyński (1976-2006, trzy wydania), Ignacy Paderewski (1979-1986, trzy wydania polskie, jedno angielskie w 1981 r. i japońskie w 2005), Aleksander Dębski (1986), Eugeniusz Kwiatkowski (trzy wydania 1989-2004), Władysław Grabski (dwa wydania 2003-2004), Władysław Raczkiewicz (2002).

Z inspiracji Komisji i TMH, przy współpracy wielu uczelni i instytucji, Sejm RP podjął uchwałę o Roku Paderewskiego (2001), Roku Kwiatkowskiego (2002), Roku Grabskiego (2004), Roku Jana Łaskiego (2005) i Roku pamięci o T. Kościuszcze (2006), a Senat RP o roku Juliana Ursyna-Niemcewicza (2008).

Towarzystwo i Komisja zwracają w swej działalności uwagę na plastyczne utrwalenie wydarzeń i postaci historycznych. W tej dziedzinie korzystają z pomocy swego członka Tadeusza Burchackiego. Z inspiracji TMH (Henryka Rutkowskiego) powstała na tzw. Kamienicy Książąt Mazowieckich tablica przypominająca 100. rocznicę powstania PTH oraz tablica ku czci pierwszego prezesa TMH prof. Aleksandra Jabłonowskiego w Mariańskim Porzeczu (powiat Garwoliin),

TMH współorganizowało wystawienie epitafium Stefana Starzyńskiego, Ignacego Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego, Wojciecha Korfatego, Władysława Grabskiego w Bazylice Archikatedralnej Św. Jana w Warszawie.

Moja działalność jako prezesa TMH w latach 1990-1996 i przewodniczącego sekcji studiów krytycznych została przedstawiona w cytowanych często pracach: *Warszawskie środowisko historyczne w XX wieku*, *Moja droga do III Rzeczypospolitej*, a także *Bibliografia profesora Mariana Marka Drozdowskiego za lata 1956-2001* (Instytut Historii PAN, Warszawa 2001).

Swoje doświadczenia zdobyte podczas prezesury TMH zamknąłem następującymi uwagami, które wciąż traktuję jako aktualne:

„Nie jesteśmy Towarzystwem na «emeryturze», ale Towarzystwem żywym, przed którym stoją takie zadania, jak:

- opracowanie syntezy dziejów powojennej Warszawy,
- opracowanie cyklu monografii poświęconych historii poszczególnych dzielnic Warszawy,
- umocnienie więzi Towarzystwa z samorządem terytorialnym miasta, dzielnic i osiedli warszawskich,
- rozszerzenie akcji dokumentacji wojennych i powojennych losów Polaków na terenie Litwy, Białorusi, Ukrainy, Rosji i Kazachstanu.

Musimy dla celów statutowych Towarzystwa zdobyć nowe szeregi nauczycieli, studentów i młodzieży, dla której wartości kultury narodowej będą żywe i godne uwagi, także w XXI w., na początku którego obchodzić będziemy [2007 r.] swoje stulecie”²³.

Do tych uwag, pomny przykrych doświadczeń ostatnich lat, pragnę, już jako senior varsavianistyki współczesnej, pracujący w tej dziedzinie 45 lat, dodać:

- Prezydent Warszawy i władze miasta, wybrane w ostatnich, listopadowych wyborach 2007 r., powinny uwzględnić w dotacjach finansowych wszystkie liczące się w nauce środowiska varsavianistyczne. Środowiska te są w większości bezpartyjne. Nie zaakceptują one tendencji do uprawiania historii dworskiej;
- Rada Naukowa i Dyrekcja IH PAN winna wzmocnić społeczną Komisję Badania Dziejów Warszawy pracownikami etatowymi, którzy doprowadziliby do zakończenia syntezy dziejów Warszawy, przede wszystkim tomów dotyczących Warszawy średniowiecznej i współczesnej. Warto przy pomocy finansowej miasta rozwinąć badania nad ustaleniem daty i okoliczności założenia Warszawy przez Bolesława II Mazowieckiego, przy pomocy IPN zaś pokazać rolę Warszawy w powojennych dziejach politycznych i społeczno-kulturalnych kraju;
- w związku z kryzysem czytelnictwa tradycyjnych prac historycznych należy wprowadzić nowy model studiów historycznych i samokształcenia, by historycy nauczyli się przekazywać swą wiedzę za pośrednictwem internetu i filmu telewizyjnego.

Warszawa – Żabieniec Nowy, lipiec 2008 r.

²³ Tamże, s. 92.

Łukasz Jastrząb

ECHA POZNAŃSKIEGO CZERWCA 1956 R. W WARSZAWIE

28 czerwca 1956 r. robotnicy poznańskich zakładów pracy wyszli na ulice Poznania zaprotestować przeciwko podwyższanym normom, złym warunkom pracy, fatalnym warunkom socjalno-bytowym. Protestowali też przeciwko nałożonemu tzw. podatkowi akordowemu, który uderzał w najbardziej wydajnych i tym samym najlepiej zarabiających robotników. Około godziny 6.00 rano na ulice miasta wyszli pracownicy największego poznańskiego zakładu pracy – wówczas Zakładów im. Józefa Stalina Poznań, czyli Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego Poznań. Po drodze do centrum uformował się kilkudziesięcioletni tłum demonstrantów. Na placu pod siedzibą władz miejskich i partyjnych zgromadziło się około 100 tysięcy osób. Wobec fiaska protestu, tłum demonstrantów przeniósł się pod Wojewódzki Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego, by uwolnić rzekomo aresztowanych robotników. Padły strzały – prawdopodobnie z tłumu, który zdobył broń w rozbitym więzieniu. Pokojowa demonstracja o charakterze ekonomicznym przerodziła się w zamieszki zbrojne na tle politycznym. Do miasta ściągnięto dwie dywizje pancerne i dwie dywizje piechoty – ponad 10 tysięcy żołnierzy. Zamieszki trwały kilka godzin i pochłonęły 57 ofiar śmiertelnych (49 po stronie cywilnej i 8 po stronie władzy), było około 650 rannych¹. Wydarzenia w Poznaniu były szokiem nie tylko dla mieszkańców miasta, ale też dla władzy, która brutalnie rozprawiła się z aresztowanymi demonstrantami. Przełom październikowy, odwilż i powrót Władysława Gomułki przerwały tzw. procesy poznańskie, w których uczestnicy byli oskarżani z paragrafów zagrożonych karą śmierci. Wydarzenia poznańskie odbiły się szerokim echem w całej Polsce – głównie z powodu odbywających się wtedy XXV Międzynarodowych Targów Poznańskich. Goście targowi

¹ O problematyce strat osobowych patrz: Ł. Jastrząb, „Rozstrzelano moje serce w Poznaniu”. *Poznański Czerwiec 1956 – straty osobowe i ich analiza*, Poznań-Warszawa 2006; tenże, *Biogramy ofiar Czerwca 1956 r.*, Warszawa 2007.

z całego kraju wracali do swych rodzinnych stron i przekazywali to, co widzieli w Poznaniu, często niestety wypaczając i wyolbrzymiając fakty. Poznańskie zamieszki były szeroko komentowane w wielu miastach, co często dla osób rozpowszechniających lub opowiadających kończyło się represjami. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa sporządzali szczegółowe raporty, zbierali opinie, donosy, analizy.

W Warszawie również dokonywano tego typu analiz i zajmowano się zbieraniem opinii i badaniem nastrojów wśród mieszkańców stolicy i regionu. Dokumenty te znajdują się obecnie w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie². Raporty napisał ppłk Mikołaj Krupski, kierownik Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego dla m.st. Warszawy (w latach 1973-1988 kierownik Głównego Inspektoratu MSW w stopniu gen. bryg.), mjr Wincenty Milewski, naczelnik Wydziału IV (odpowiedzialnego za przemysł) Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego dla m.st. Warszawy oraz kierownicy Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – mjr Jerzy Nowakowski (do 15 VII 1956 r.) i ppłk Jan Wołkow (od 15 VII 1956 r.; zmarł w Warszawie 24 I 1999 r.)³. Dokumenty powstały w okresie między 28 czerwca a 17 lipca. Zawarte tam informacje pochodzą przede wszystkim z donosów od kontaktów operacyjnych. W artykule pominięto nazwiska osób, których wypowiedzi zawarte są w materiałach Urzędu Bezpieczeństwa.

W świetle omawianych raportów – woryginałach „Meldunków specjalnych” – wydarzenia poznańskie stały się przedmiotem dużego zainteresowania warszawiaków, odnotowano szereg komentarzy wśród mieszkańców i pracowników warszawskich zakładów pracy. W godzinach wieczornych 29 czerwca zatrzymano mężczyznę, który podczas jazdy tramwajem głośno wychwalał „wypadki poznańskie” i krzychał: „dlaczego Warszawa nie występuje?!”. Informatorka „Ksenia” podała, że handlarki z bazaru przy ul. Polnej krytycznie wypowiadały się na temat rządu oraz żon dygnitarzy, które robią u nich zakupy, twierdząc, że w większości są to Żydówki. Handlarki chciały podobnych wystąpień w innych miastach Polski. Agent „Technik” z warszawskiego „Metalexportu” donosił, iż jeden z inżynierów opowiadał, że w Poznaniu Wojsko Polskie odmówiło strzelania, wobec czego ściągnięto do miasta Armię Czerwoną, która spacyfikowała zamieszki. Delegat na Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej w restauracji przy ul. Krajowej Rady Narodowej usłyszał rozmowę przy stoliku, podczas której padło stwierdzenie, że „lud Warszawy wyczekuje na to samo, co w Poznaniu”. Przy Powszechnym Domu Towarowym przy ul. Młynarskiej funkcjonariusze UB zauważyli dwie grupki osób, które głośno rozprawiały o wydarzeniach w Poznaniu. Pogardliwie wyrażali się o bratobójczych walkach, twierdzili, że ci, co wszczęli prowokację, na nowo zapełnią więzienia. 29 czerwca, około godziny 20.30, w tramwaju nr 8 nietrzeźwy redaktor jednej z warszawskich gazet wygrażał interweniującemu milicjantowi, że „w Poznaniu milicja już nie jest taka silna, i że milicjanci w Warszawie też mogą przestać być silni”. Je-

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN), sygn. IPN BU KdsBP 234.

³ Szczegółowe biogramy funkcjonariuszy patrz: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. I, 1944-1956, pod red. K. Szwarzgryka, Warszawa 2005; t. II, 1956-1975, pod red. P. Piotrowskiego, Warszawa 2006.

den z księży z parafii p.w. Matki Bożej Loretańskiej przy ul. Ratuszowej w Warszawie wyrażał opinię, że gdyby w Poznaniu byli „chłopcy z powstania”, to poradziliby sobie z czołgami bardzo łatwo i że zamieszki w Poznaniu to było „formalne powstanie dla demonstracji, dla pokazania, że mogliby zdobyć miasto, gdyby chcieli”. Inny ksiądz mówił, że „gdy robotnik zarabia mało, to mało jest na tacy, a jak dużo to i taca jest większa”, dlatego popierali wydarzenia poznańskie. Tego samego dnia wieczorem pracownicy Centralnego Domu Twórczości Ludowej i Centralnego Zarządu Świetlic i Domów Kultury wydali odezwę w związku z zajściami w Poznaniu, których przyczyną miało być – według odezwy – „oderwanie się kierownictwa partyjnego i państwowego od klasy robotniczej”.

Na początku lipca 1956 r. ppłk. Mikołaj Krupski opracował zebrane wypowiedzi warszawiaków, którzy byli w Poznaniu podczas zamieszek. I tak, inżynier z Centralnego Zarządu Przemysłu Młynarskiego twierdził, że zagraniczni goście targowi zarobili dużo pieniędzy, sprzedając nakręcone przez nich filmy z zajęć do „Głosu Ameryki” lub „Radia Wolna Europa”. Widział też jak mordowano na Dworcu Głównym funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa, który potem w ubikacji męskiej, gdzie go zaciągnięto „dogorywał w konwulsjach i w kałuży krwi”⁴. Milicjanci, których inżynier nazywał „łachy”, nie reagowali na lincz, mieli podczas zamieszek spokojnie chodzić z kobietami pod rękę. Za to z podziwem wyrażał się o bohaterstwie funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Dla inżyniera bohaterem był też premier Józef Cyrankiewicz, który po zajęciach przechadzał się po Poznaniu bez obstawy⁵. Widział też strzelających zarówno robotników, jak i „bandytów”.

Przy ul. Teodora Toeplitza⁶, na tablicy ogłoszeń Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, znaleziono ulotkę napisaną na maszynie o treści:

„Obywatele. Bracia i siostry: na wieść o zajęciach poznańskich i my Obywatele Stolicy naszej ukochanej Ojczyzny powinniśmy wyjść solidarnie na ulice Warszawy, domagając się poprawy naszych warunków materialnych i politycznych. Pomścimy rozlaną niewinnie krew robotników poznańskich, którzy rzucili się na ogień karabinów w akcie rozprawy, po to, by wreszcie po 11 latach dopomnieć się o swoje prawa. Stańmy i my w solidarnym pochodzie, walcząc o lepsze warunki materialne

⁴ Chodzi o 26-letniego kaprała Zygmunta Izdebnego, wartownika WUdsBP w Poznaniu, zlinczowanego przez tłum na peronie 4 dworca PKP

⁵ Nie jest to do końca zgodne z prawdą. Józef Cyrankiewicz spacerował po zamieszkach po Poznaniu, ale z obstawą. Historie o spontanicznych wiecach poparcia ludności Poznania powstających wokół przechadzającego się Józefa Cyrankiewicza to jedna z legend Poznańskiego Czerwca. O roli Józefa Cyrankiewicza w Poznańskim Czerwcu patrz: *Nie żatuję tego przemówienia*, „Polityka” nr 49(1544), z 6 XII 1986 r., s. 7 – rozmowa Roberta Jarockiego z Józefem Cyrankiewiczem. Ze spacerem Józefa Cyrankiewicza jest też związany incydent. 29 VI 1956 r. w rejonie Opery Poznańskiej przechadzali się wraz z prezesem Rady Ministrów gen. armii Stanisław Popławski, wiceminister obrony narodowej, główny inspektor Wyszkożenia Bojowego, głównodowodzący wojskami pacyfikującymi Poznań, oraz gen. dyw. Wsiewołod Strażewski, dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego. W ich kierunku padły strzały, jeden z pocisków trafił gen. dyw. Wsiewołoda Strażewskiego w nogę, a strzelano prawdopodobnie z budynku Collegium Maius przy ul. Aleksandra Fredry.

⁶ Na dokumencie jest odręczny zapis: „Pl. Tęplica”.

i o wolne wybory. Niech żyje przyszła wolna i sprawiedliwa nasza Ojczyzna – Polska. Robotnicy i inteligencja, młodzież”.

Jak wynika ze zbadanych dokumentów, których w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej jest zapewne więcej, Poznański Czerwiec 1956 wywołał w całym kraju bardzo ożywione reakcje i dyskusje, przybierające często charakter politycznych – z punktu widzenia Urzędu Bezpieczeństwa – incydentów lub zdarzeń. Zwracają uwagę liczne wypowiedzi o filmowaniu demonstracji przez zagranicznych gości, co tym bardziej jest ciekawe, że nigdy filmów takich nie odnaleziono ani nie ujawniono.

Był to okres, gdy lodowce stalinizmu powoli topniały od odwilży i społeczeństwo czuło, że może zacząć głośno wyrażać swoje myśli i opinie. Okres poluznienia trwał jednak krótko. Euforia zmian i październikowej odwilży zakończyła się dość szybko – na początku 1957 r. Pozostały jedynie po tamtym okresie wypowiedzi zwykłych ludzi, członków społeczeństwa, spisywane pieczołowicie przez ambitnych funkcjonariuszy bezpieczeństwa. W czerwcu 1957 r. Władysław Gomułka zapelował w Poznaniu o spuszczenie „żałobnej kurtyny milczenia”⁷ nad tym, co stało się w 1956 r. Na szczęście kurtyna ta powoli już odsłania tajemnice poprzedniego systemu.

⁷ „Trybuna Ludu” nr 154(3029), z 7 VI 1957 r., s. 5 – „(...) w tym, co się stało w Poznaniu, widziałem tylko tragedię zaszłą między braćmi, a nie walkę przeciwstawnych sobie sił. I z tej tragedii nikomu nie wolno robić bohaterstwa. Zdarzają się nawet w rodzinach tragiczne wypadki. I chociaż rodzina dotknięta takim nieszczęściem nigdy o nim zapomnieć nie może, to zawsze stara się jak najgłębiej zapaść nad swoją tragedią żalobną kurtynę milczenia”.

Konrad Rydołowski

CZAS PRZESZŁY NIEZAPOMNIANY

Jeszcze żywo w pamięci jest zwycięstwo Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury na lotniczej imprezie w Berlinie z 1932 r. Są jeszcze świeże wspomnienia o ich tragicznej śmierci. Wspomina się o wyczynie Stanisława Skarżyńskiego rok później. Zaczyna się mówić głośno o Challenge'u w 1934 r. Trzeba lecieć, wybrać tylko ludzi i sprzęt. Trzeba wygrać, żeby być między najlepszymi. Zapisać na trwałe nasz ślad na stronach lotniczej legendy w tworzeniu historii polskiego i światowego lotnictwa.

Przygotowania do Challenge'u w 1934 r. zaczęły się już z początkiem 1933 r. Dwójka inżynierów – Stanisław Rogalski i Jerzy Drzewiecki pracowała nad spadkobiercą RWD-6. Tym godnym następcą miał być RWD-9. Na kilka miesięcy przed imprezą płatowiec był gotów. Tak samo jak poprzednik należał do górnopłatów o stałym podwoziu. Kabina z dwoma miejscami obok siebie pozwalała na lepszy pilotaż. Zastosowane w niej przesuwane fotele pozwalały na większy komfort pilotowania, zapewniały lepszą widoczność. Silnik po raz pierwszy nie pochodził z zagranicznych zakupów. Był całkowicie rodzimej konstrukcji. Powstało ich sześć. Dwa uległy zniszczeniu. Ale pozostały cztery. Zależnie od użytego silnika RWD-9 mógł rozwijać prędkość od 260 do 280 km/h. Tak między innymi przygotowane samoloty mogły czekać na start.

W tym samym czasie w Państwowych Zakładach Lotniczych również trwała gorączkowa praca. Na deskach kreślarni pochylali się Misztal i Kubicki. Dawali oni inżynierowi Dąbrowskiego zmodyfikowanego PZL-19. Ten, który zaprojektowali, otrzymał symbol PZL-26. Został całkowicie pomyślany pod kątem zbliżającej się imprezy.

Czym się różnił od tego, którego stworzyli Rogalski i Drzewiecki? PZL-26 miał fotele ustawione szeregowo, był trzymiejscowym dolnopłatem o metalowej konstrukcji. Napędzał go amerykański silnik o mocy 265 KM. Miał jednak gorszą widoczność od RWD-9. Warto pamiętać, że oblatywaczem tej maszyny był Bolesław

Orliński. Znany ze swojej lotniczej wyprawy 1926 r. na trasie Warszawa-Tokio-Warszawa.

Do zbliżającej się imprezy Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej zgłosił 6 samolotów RWD-9 i 5 PZL-26. Za sterem pierwszych leciała para (pilot – mechanik): Jerzy Bajan – Gustaw Pokrzywka, Buczyński¹ – Lewkowicz, Florianowicz – Zamiara, Stanisław Karpiński – Gawęda, Płonczyński – Ziętek i Józef Skrzypiński – Lorenc. Za sterem drugich: Dudziński – Kołodziej, Giedgowd², Grzeszczyk – Maj, Balcer – Kulza i Włodarkiewicz – Przysiecki. Dodatkowo w barwach polskich startowała na samolocie Puss-Moth angielska para: Macpherson – Slada. Niewielu chyba pamięta, że Slada była reprezentantką płci pięknej. Tak więc oprócz pilotów komunikacyjnych, sportowych i wojskowych nie zabrakło miejsca dla amatora. Inne ekipy, które się zgłosiły, to: ekipa Czech – cztery samoloty w tym dwie Avie (A-300) i dwa polskie RWD (RWD-9) oraz nasz najgroźniejszy rywal Aeroklub Niemiec. Niemcy zgłosili 15 maszyn: 6 Messerschmitów BF-108, 5 Fieseler-97, 4 Klemm-36. Wszystko wskazywało, że te ostatnie mogą stworzyć duże zagrożenie dla nas. Tak więc przed naszymi załogami i maszynami stało niełatwe zadanie. Niełatwą próbę również miała przed sobą nasza lotnicza myśl techniczna. Cóż więc pozostawało? Jedynie czekanie na otwarcie zawodów i praktyczny sprawdzian umiejętności.

Lotniczy świat i jego sympatycy wstrzymywali oddech. Coraz szybciej zaczynały spadać kartki z kalendarza. Start był coraz bliżej. W dniu poprzedzającym otwarcie zawodów na przeznaczonym do tego celu lotnisku lądowało wiele maszyn. Przybywali uczestnicy. Pojawili się też turyści, chętni do obejrzenia tak bardzo widowiskowej imprezy.

Organizatorzy w Warszawie do swoich celów otrzymali dwa lotniska. Stare, ale jeszcze wykorzystywane Lotnisko Mokotowskie i oddane w kwietniu nowe Warszawa-Okęcie. Charakter Okęcia sprawił, że najwięcej imprez miało się odbywać na Lotnisku Mokotowskim. Okęcie, stanowiące lotnicze okno na świat II Rzeczypospolitej, nie pozwalało na wykorzystanie w pełni jego możliwości. Starty i lądowania rejsowych maszyn poważnie kolidowałyby ze startami i lądowaniami maszyn zawodników. Nadto poważny kłopot stanowiliby kibice, którzy nie kryli zainteresowania lotnictwem.

Lotnisko Mokotowskie zostało więc odpowiednio przygotowane do imprezy. Poczyniono niezbędne inwestycje. Uporządkowano teren. Gospodarz, jakim pozostawał w znacznej mierze Aeroklub RP, miał pełne ręce roboty. Ale trud nie okazał się daremny. Między innymi adaptowano stary dworzec lotniczy na potrzeby konkursu. W nim zlokalizowano na pięterku kawiarenkę. Jak podają znawcy przedmiotu, gościła wiele znanych sław lotniczego rzemiosła. Bywali tu ci spod znaku szybującego żurawia, jak i rycerze biało-czerwonej szachownicy. Powstały trybuny dla publiczności. Nie zapomniano o trybunie rządowej. Zadbano o gastronomię nie

¹ W zachowanych informacjach prasowych i innych źródłach dotyczących Challenge'u z 1934 r. nie zawsze podawano imiona startujących zawodników, jak i organizatorów, stąd w artykule brak imion przy wielu nazwiskach.

² W komunikacie prasowym nie podano danych lecącego z Giedgowdem mechanika.

tylko za sprawą kawiarenki. Oddano do dyspozycji restaurację. Powstały liczne kioski, gdzie można było coś szybko zjeść. Już wtedy myślano o amatorach czterech kółek. Dostali oni dla siebie nowe wytyczone parkingi. Wjazd na teren odbywał się od ul. Topolowej, dzisiejszej al. Niepodległości. Oczywiście nie wszyscy mieli zagwarantowane miejsca siedzące. Aby więc na stojąco oglądać spadkobierców Ikara, wyznaczono trzy sektory. Pierwszy miał wejście od strony skrzyżowania ulic Lekarskiej z Wiśniową. Drugi korzystał z wejścia od strony ul. Rakowieckiej, okolice dzisiejszej SGH, wtedy WSH. Ostatni, trzeci, przy ul. Wawelskiej. Zadbano o lepsze połączenia komunikacji miejskiej. W tym celu zwiększono częstotliwość kursowania linii tramwajowych. Podobnie postąpiono z autobusami kursującymi na lotnisko. Udostępniono specjalną linię kursującą między lotniskami na Mokotowie i Okęciu. Odpowiednio zróżnicowano ceny biletów wstępu na imprezę. Inną cenę miał bilet z miejscem siedzącym, a inną tylko z miejscem stojącym. Można było skorzystać z biletów ulgowych.

Nad całością imprezy roztoczył patronat z polskiej strony Komitet Organizacyjny. Jego przewodniczącym został generał Ludomił Rayski. Miał do pomocy 24 członków reprezentujących wszystkie dziedziny lotnictwa. Przewodniczącym Międzynarodowej Komisji Sportowej był ppłk Kwieciński. Głównym komisarzem pozostawał nasz rodak pan Kwaśniak. Można przyjąć, że w całej imprezie brało udział około 1000 osób, związanych nie tylko z lotami, ale też z jej przebiegiem, od zawodników po gońców. Główną nagrodą był puchar przechodni. Ten po zwycięstwie Żwirki i Wigury w Berlinie znajdował się w polskich rękach. Ustanowione zostały nagrody regulaminowe od 100 000 do 6280 franków francuskich. Nie brakowało nagród pozaregulaminowych. Fundowały je zakłady przemysłowe, instytucje, jak i znane osobistości. Między uczestnikami zawodów zabrakło Francuzów, nie dostali na czas zamówionych maszyn. Mimo to walka zapowiadała się bardzo ciekawie.

Regulamin wyraźnie określał, co ma się odbyć w jakiej kolejności. Przyłot zawodników na lotnisko w Warszawie, zlokalizowane na Polu Mokotowskim, miał nastąpić do godziny 12.00 28 sierpnia 1934 r. W tym dniu na starcie pojawiło się 38 maszyn. Piloci reprezentowali 4 aerokluby narodowe. Rodziły się pytania. Kto sięgnie po puchar i zdobędzie główną nagrodę. Między Polakami nie było Żwirki, Skarżyński nie leciał. U Niemców nie żył Poss, ale mieli Morzika. Leciał z nimi Osterkamp, nowicjuszem w lotach nie był Seidemann. Byli inni. Może Włosi? Colombo i Angeli też umieli latać, więc czemu mieli być gorsi.

Emocje i raz jeszcze emocje... I tak dochodzi godzina 12.30, z masztu sphywa rozwieszona flaga, niemy znak, że za chwilę zacznie się wielkie lotnicze widowisko. Powiewa flaga FAI. Na trybunie rządowej poruszenie, przybył prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki. Są ministrowie, generalicja, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Nie brakuje duchowieństwa. Minister komunikacji ogłasza otwarcie zawodów. Orkiestry wojskowe grają hymny narodowe uczestników zawodów lotniczych 1934 r. Rusza przygotowana machina. Wielka próba umiejętności inżynierów konstruktorów, mechaników i pilotów.

Dzień pierwszy nie zapowiadał się dla widzów aż tak bardzo atrakcyjnie. Komisja sędziowska oceniała samoloty i ich wyposażenie, dane techniczne. Nie było to pasjonujące widowisko, ale piloci i inżynierowie są na miejscu i podpatrują, notują zmiany i usprawnienia. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się niemiecki Messerschmitt BF-108 z chowanym podwoziem. Białe malowany z czarnymi krzyżami wzbudza dużą ciekawość.

Polscy organizatorzy przewidzieli pokaz myśliwców. Myśliwskie P-7 uchodzą za najlepsze w świecie. Nie bez dumy pokazujemy je na lotniskach świata. Za ich sterami siedzą piloci z 1 pułku lotniczego. Niestety nie obywa się bez wypadku. W czasie kręcenia akrobacji jedna z maszyn ulega rozbiciu. Ciężko rannego pilota karetka zabiera do szpitala.

Między 30 sierpnia a 4 września oba lotniska stały się widownią różnego rodzaju tortur zadawanych maszynom. Praca ludzi procentowała punktami w klasyfikacji zespołowej i indywidualnej. Ci, którzy przyszedli na Pole Mokotowskie, mogli obserwować m.in. próbę minimalnej szybkości, starty i lądowanie w locie na bramkę. A ponadto rozruch silnika, pomiary zużycia paliwa oraz rozkładanie i składanie skrzydeł.

Jak zwykle w takich wypadkach, prasa i radio na bieżąco podawały, kto jakie zajmuje miejsce, ile zgromadził punktów. Rodacy mieli powody do radości. Pierwsze miejsca zajmowali nasi piloci, RWD nie zawodziły. Kiedy 6 września 1934 r. podano punktację, była okazja do radości. Pierwszy na liście był Bajan, zgromadził 994 punkty. Drugim, „trochę gorszym”, zawodnikiem został Karpiński z 954 punktami, a trzecim – Płonczyński. Czwarty na liście był rywal naszych lotników, Niemiec Siedemann.

7 września na Lotnisku Mokotowskim samoloty stanęły na starcie. Przed nimi mordercza próba: 9527 kilometrów, o 2000 kilometrów więcej niż do pokonania dwa lata temu. Regulamin zakładał, że punktowana szybkość to 210 km/h. Tak więc uczestnicy dziennie musieli pokonać dystans 1400 kilometrów.

Rzut oka na trasę lotu: Warszawa – Królewiec – Berlin – Kolonia – Bruksela – Paryż – Bordeaux – Pau – Madryt – Sewilla – Casablanca – Meknes – Sidi Bel Abbès – Algier – Biskra – Tunis – Palermo – Neapol – Rzym – Rimini – Zagrzeb – Wiedeń – Brno – Praga – Katowice – Lwów – Wilno – Warszawa. Do pokonania tej trasy nieodzowna stała się współpraca naszego aeroklubu z aeroklubami innych państw. Austriacy, Belgowie, Francuzi, Hiszpanie i Jugosłowianie okazali się niezwykle pomocni. Chodziło nie tylko o przelot nad ich terytorium, ale o współpracę między lotnikami z różnych państw.

Maszyny zaprojektowane przez naszych inżynierów niosły załogi do zwycięstwa. Okazało się, że górnopłat Rogalskiego i Drzewieckiego ma się lepiej od tego, co stworzyli koledzy Dąbrowskiego. PZL w stosunku do RWD miał większą prędkość. Takie właśnie osiągi sprawiły, że szefowie naszej ekipy od samego początku lotu okrężnego przyjęli właściwą taktykę.

Wszyscy z zapartym tchem wsłuchiwali się w meldunki z lotu okrężnego. I jak to bywa — jedni pozostawali w szyku, inni wypadali z niego. Zdyskwalifikowany został Karpiński. Przekroczył limit czasu. Pozostał jednak na trasie. Wspomagał

Bajana, pomagał lejącemu Płonczyńskiemu. Na trasie siadł Grzeszczyk, w ślad za nim Florianowicz. Dołączył do nich Włodarkiewicz. Nie wytrzymują konstrukcje.

Obok naszych na trasie pozostają Włosi, nie są gorsi Niemcy.

W Warszawie na Lotnisku Mokotowskim i Okęciu trwa cisza. Turyści-lotnicy zostali zaproszeni na wycieczkę. Zwiedzają gród Kraka, podziwiają cuda Wieliczki. Oddychają krystalicznym powietrzem Zakopanego.

14 września na katowickim lotnisku pojawiają się pierwsze załogi uczestniczące w zawodach. Mają przed sobą trzy etapy w drodze do Warszawy. Wiodą one już nad Polską. Ostatni z nich prowadzi z Wilna do Warszawy.

Wilno czeka. Pierwszym zawodnikiem, który tam ląduje, jest Giedgowd. PZL z numerem startowym 62 również pierwszy idzie na start. Informacja o tym dociera nad Wisłę. Mieszkańcy syreniego grodu zadzierają głowy. Maszyna rośnie w oczach. Chwila i już mija wstęgę mety. Ląduje. Za swój przelot otrzymuje nagrodę ufundowaną przez „Kurier Warszawski”. Teraz w odstępach pojawiają się inni. Czternasty przylatuje Bajan. Melduje się Płonczyński. Na szesnastym miejscu zjawia się Buczyński. 20 śmiałków wróciło po locie okrężnym do punktu wyjścia. Ostatnią rozegraną konkurencją ma być próba lotu na maksymalnej prędkości.

Rzut oka na tabelę i już wiadomo, że z naszymi nie jest źle. Bajan – 1861 punktów, Płonczyński – 1821 i trzeci Seidemann – 1809. Niemiec jest tylko trzeci, bo wycofał się Karpiński. Czwarty zawodnik ma 1785 punktów, to Czech Ambruz. Ostatni etap jest stosunkowo krótki. 297 km od Lotniska Mokotowskiego przez Nowosolną, Głowaczów do Lotniska Mokotowskiego.

Aeroklub Niemiec liczy na zwycięstwo. Klemm ma większą prędkość od RWD. Tak więc Seidemann może bez trudu przegonić Płonczyńskiego i zająć punktowane drugie miejsce.

Starty wyznaczono na godziny popołudniowe w niedzielę. Znów pozostawało czekanie.

O godzinie 15.30 następuje poruszenie wśród widzów. Przybywa prezydent. Miejsca na trybunie honorowej już wcześniej zostały zajęte przez VIP-ów. Na start już kołuje maszyna z numerem startowym 71. Za sterami RWD-9 Bajan, obok mechanik Pokrzywka. Chwila ciszy i następna wzbija się w powietrze. Kolejność startu wyznacza dotychczasowa klasyfikacja, w odstępach czasu wyrównujących różnice szybkości w locie okrężnym. Ma to wyłonić zwycięzcę. Już w powietrzu krąży Płonczyński. I Seidemann – jego Klemm wisi nad ziemią. Chwila i Czech podrywa swój płatowiec. Oczy widzów skierowane w niebo. Megafony podają komunikaty: Bajan minął Głowaczów. Czyli teraz zmierza do Warszawy. Na horyzoncie pojawia się mały punktik. Rośnie. Górnopłat staje się większy i większy. Nie ma wątpliwości – RWD zbliża się do lądowania. Bajan przyleciał pierwszy. Tam, pod niebem, uparcie brzęczy lotniczy silnik. I ta maszyna, tak jak pierwsza, to górnopłat. Drugie zwycięskie RWD, jest na ziemi Płonczyński. Teraz pojawia się dolnopłat Niemca. Klemm – trzecia maszyna na punktowanym miejscu. Pytanie o Giedgowda. Miał przecież wszelkie szanse dolecieć pierwszy. Co się stało? Amerykański silnik nie wytrzymał. Tym samym PZL został w polu.

Zwycięscy odebrali nagrody. Przyjęli odznaczenia. Puchar został na stałe w Warszawie. Piękny to spadek po tym, co dwa lata temu zrobili Żwirko i Wigura w Berlinie, co potwierdził rok wcześniej Skarżyński samotnie nad Atlantykiem. Zwycięstwo polskich pilotów i zwycięstwo polskiej myśli technicznej. Płatowce były polskiej produkcji. Silniki również polskiej konstrukcji nie odmówiły posłuszeństwa. Wytrzymały tortury morderczej próby. Próby, jaką również stał się przelot nad Czarnym Łądem.

Zwycięstwo pary Bajan – Pokrzywka stało się okazją do wylansowania *Marsza Lotników*. To właśnie od tamtego zwycięstwa towarzyszy polskim spadkobiercom Ikarowej legendy. Opisywany Challenge był największą imprezą lotniczą w 1934 r. Jednocześnie prawie kończył funkcjonowanie lotniska na Polu Mokotowskim. Znajdowało się przecież w środku miasta. Stwarzało to bardzo duże zagrożenie dla mieszkańców, nie tylko okolicznych domów.

Zwycięstwo polskich lotników w 1934 r. zamykało ważny rozdział funkcjonowania Aeroklubu II Rzeczypospolitej. Nie mógł on ponieść ciężarów finansowych związanych z organizowaniem podobnych imprez. Tym samym Challenge jako impreza odchodził w czas przeszły. Przeszły, ale niezapomniany. Od tamtych dni minęło ponad 70 lat, o czym warto pamiętać.

Zbigniew Woliński

JÓZEF WŁADYSŁAW KOBYLAŃSKI (1893–1971), ŻYCIE I DZIEŁA

„Jakie bądź były mej myśli natchnienia,
Zawsze jednakże, aż przez dno sumienia,
Czysty ich płynął źródój”

Powyższe słowa, które wyszły spod pióra Aleksandra Fredry, a poprzedzają jedną z wcześniejszych publikacji człowieka, któremu poświęcone jest niniejsze wspomnienie, stanowić mogłyby niewątpliwie także credo jego długiego życia i owocnej działalności.

Kim był Józef Władysław Kobylański?

Lapidarną, choć treściwą odpowiedź na to pytanie daje, prawie już dzisiaj nieczytelny, napis na jego grobie na warszawskim cmentarzu. Mówi on, że w grobie tym spoczywa kapitan rezerwy 5. pułku strzelców podhalańskich z okresu I wojny światowej, jeńiec Oflagu 6 B w Dössel po kampanii wrześniowej 1939 r., członek ZBOWiD-u, redaktor i dziennikarz, współpracownik PAN, zasłużony działacz Polskiego Związku Łowieckiego, autor wielu dzieł z dziedziny łowiectwa i myślistwa oraz historii polskich zwierzyńców.

Ta inskrypcja grobowa wylicza też najważniejsze z odznaczeń, jakie Kobylański otrzymał, a kończy wyrazami żalu żony pochowanej też później w rodzinnym grobie. Jak z nich wynika, jej najdroższy mąż i niezawodny przyjaciel był wielkim patriotą, a przy tym miłośnikiem książki i wiedzy, przyczynił się wielce do rozwoju kultury ojczystej. Pozostawił po sobie dzieło życia wyjątkowo pracowitego. Był przy tym głęboko religijny i wysoko sobie cenił uczucia przyjaźni, odpłacając tym wszystkim, którzy je do niego żywili, zaufaniem i dobrocią.

Józef Władysław Kobylański urodził się w Busku, we wschodniej Galicji, 2 kwietnia 1893 r.

Dane biograficzne Kobylańskiego z okresu dzieciństwa są nader skąpe. Jego rodzice: ojciec – Władysław Kobylański i matka – Jadwiga ze Zbigniewiczów (która



W. Kobylański z wężem czteropregowym w zwierzyńcu w Warszawie w 1927 r.

aż do swej śmierci w 1950 r. zamieszkiwała w Busku) otaczali go troskliwą opieką, otrzymał też staranne wykształcenie podstawowe i średnie. Po ojcu przejął zapewne swe drugie imię (Władysław), a także zainteresowanie od najmłodszych lat myślistwem i łowiectwem. Kobylański był niemal od dzieciństwa patriotą i społecznikiem, ale zainteresowanie książką, wydawnictwami związanymi z myślistwem, a także postaciami historycznymi, dla których polowanie było największą pasją, stanowiło już wtedy szczególne hobby tego późniejszego wybitnego bibliofila, bibliografa, historyka kultury łowieckiej i kolekcjonera.

Po ukończeniu w 1913 r. szkoły średniej Kobylański zapisał się na wydział filologiczny Uniwersytetu Lwowskiego.

Pierwsze swe kroki literackie stawiał Kobylański jeszcze jako uczeń szkoły średniej, posyłał m.in. swe prace na konkursy ukazującego się w Krakowie tygodnika dla wsi „Rola”. Niektóre z tych prac były pozytywnie oceniane i nagradzane.

Studia wyższe Kobylańskiego i jego tak pomyślnie rozpoczętą działalność literacką przerwał wybuch I wojny światowej. Rozpoczął ją jako szeregowiec w armii austriackiej na froncie wschodnim, a zakończył jako kapitan 5. pułku strzelców podhalańskich w Wojsku Polskim. Po zakończeniu działań wojennych zamieszkiwał początkowo w Brześciu nad Bugiem, od 1920 r. w Jarosławiu, w latach 1927-1929 (już po przeniesieniu do rezerwy) w Przemyślu i wreszcie od 1930 r. (aż do końca życia) w Warszawie.

Już po przeniesieniu do Przemyśla powstały w 1927 r. pierwsze, poważniejsze prace Kobylańskiego z dziedziny łowiectwa, a mianowicie broszury pt. *Kłusownik* oraz *W obronie użytecznej zwierzyny łownej*. To drugie dziełko opatrzone zostało piękną przedmową przez Juliana Ejsmonda, którego Kobylański zaliczał do grona swoich najlepszych przyjaciół.

Trudno próbować streścić, czy nawet tylko wyczytać, wszystkie prace Kobylańskiego z dziedziny łowiectwa czy myślistwa, które wyszły spod jego pióra w latach następnych. Drukował wiele publikacji nie tylko w czasopiśmie fachowych, takich jak „Łowiec Polski”, „Myśliwy” czy „Sylwan”, ale także w bardziej popularnych pismach codziennych. Zasiłił też dzięki swemu talentowi rozmaite opracowania zbiorcze i encyklopedie (w pięciotomowej encyklopedii Trzaski, Everta

i Michalskiego z lat 1925-1928 zamieścił 917 haseł dotyczących łowiectwa i innych zagadnień pokrewnych).

Chociaż samouk, stał się Kobyłański prawdziwym autorytetem, badaczem i kronikarzem dziejów oraz problemów polskiego łowiectwa i myślistwa. Nie był też nigdy kolekcjonerem amatorem, przeciwnie — wybitnym znawcą tych dziedzin, a przy tym jednym z bardziej znanych w tym okresie w Warszawie bibliofilów. Kilka spośród napisanych przez niego książek stało się nieodzownymi w podręcznej biblioteczkę każdego szanującego się myśliwego czy postępowego leśnika. Były to (oprócz wspomnianych już wyżej z 1927 r. dwu broszur nt. kłusownictwa i ochrony zwierzyny) wydane dwa lata później: *Bibliografia łowiectwa w odrodzonej Polsce* oraz zbiór anegdot i fraszek myśliwskich, który ukazał się pod wspólnym tytułem: *Humor i łacina myśliwska*.

Do „perełek” spośród publikacji Kobyłańskiego na temat historii łowiectwa można niewątpliwie zaliczyć przypomnienie panegiryku myśliwskiego z 1729 r. (!) oraz krytyczny przedruk instrukcji dla łowczego w dobrach Radziwiłłowskich z 1743 r., będące owocem studiów przeprowadzonych przez Kobyłańskiego w książęcym archiwum w Nieświeżu. Jako przykłady omówienia losów mało znanych dawnych zwierzynców można by wymienić opisy zwierzynców w Kórniku koło Poznania, czy też kresowego zwierzynca Świętorzeckich w Malinowszczyźnie.

Wielkim ułatwieniem w działalności Kobyłańskiego jako badacza dziejów myślistwa i łowiectwa w Polsce i kolekcjonera materiałów z tym związanych było jego przeniesienie się w 1930 r. z Przemyśla do Warszawy. Początkowo, już jako kapitan rezerwy, współpracował z kilkoma pismami wojskowymi. W 1932 r. znalazł się już jednak na skromnej posiadzi starszego referendarza PKP, którą zresztą uzyskał dopiero po wielu usilnych staraniach.

Pomimo pozornego braku łączności pracy „na kolei” z jego zamiłowaniem objęcie tej posady było jednak posunięciem z gruntu przemyślanym. Ułatwiała ono bowiem Kobyłańskiemu gromadzenie materiałów z interesujących go dziedzin, co nadal było jego celem. Sprzyjała temu w szczególności przysługująca mu na jego stanowisku bezpłatna jazda kolejami oraz przychylność zwierzchników, co pomagało w wędrowkach po Polsce, umożliwiało odwiedzanie archiwów i bibliotek, a tym samym również dalsze pomnażanie jego zbiorów.

Poszukiwał dosłownie wszystkiego, co miało jakikolwiek związek z jego zamiłowaniem. Zbierał roczniki pism łowieckich, nuty pieśni myśliwskich, autografy ludzi zasłużonych dla literatury łowieckiej, fotografie myśliwskie, różnorodne medale z wystaw łowieckich czy pokazów psów myśliwskich oraz odznaki i żetony towarzystw łowieckich sobie współczesnych i tych dawniejszych, już nieistniejących. Gromadził również wszelkiego rodzaju materiały dotyczące kultu w Polsce św. Huberta – patrona myślistwa, a także wszelkiego rodzaju statuty, regulaminy, legitymacje, zaproszenia, dyplomy i wszelkie, choćby najdrobniejsze, druki mające związek z myślistwem. Nabywał wreszcie wszelkie książki, broszury czy kalendarze łowieckie, i to nie tylko książki o zwierzętach łownych, ale także o psach myśliwskich, bronni myśliwskiej, a nawet o koniach i rybach (!).

Materiały do kolekcji napływały stale, gdyż w pomnażaniu swych zbiorów wykazywał Kobylański niezwykłą wprost przedsiębiorczość. Na podkreślenie zasługuje też wytrwałość, z jaką docierał do ludzi, którzy np. mieli kiedyś jakąś styczność z dawnym myślistwem czy też z nieistniejącymi już zwierzęciami. Bogactwo gromadzonych przez niego zbiorów było wynikiem nie tylko starań kilku dziesiątków lat jego życia, ale też niekiedy znacznych ponoszonych przez niego kosztów. Drukował np. (często na własny koszt i w setkach sztuk) różnego rodzaju ulotki, następnie rozsyłał je do wszystkich entuzjastów łowiectwa, kółek myśliwskich, właścicieli ziemskich, starostów powiatowych, a także władz miejskich, które mogłyby przyczynić się do pomnażania gromadzonych przez niego materiałów czy informacji. Kobylański publikował także ogłoszenia w rozmaitej prasie krajowej i w zagranicznej polonijnej, w tym również w różnego rodzaju pismach lokalnych i ściśle zawodowych, np. nawet w „Przeglądzie Felczerskim”(!). Ogłoszenia te zawierały apele o nadsyłanie wszelkiego rodzaju informacji dotyczących dziejów czy stanu obecnego łowiectwa i myślistwa na danym terenie, a także wiadomości o dawnych czy nowo powstających zwierzęcach, a nawet o śladach po nich w postaci nazw lasów, leśniczówek, pól itp., które świadczyłyby o ich położeniu na terenie dawnych zwierzyńców.

Starania Kobylańskiego wydały obfite owoce w postaci powstania jego bogatej biblioteki domowej oraz nagromadzenia prywatnych zbiorów archiwalnych, należących niewątpliwie w okresie międzywojennym do najbogatszych w Polsce.

Już w latach przed II wojną światową Kobylański udostępnił bezinteresownie swe zbiory i bibliotekę szerokiemu ogółowi badaczy i entuzjastów amatorów z dziedziny myślistwa i łowiectwa, oddając im do pracy we własnym mieszkaniu w oznaczonych godzinach rannych jeden pokój „z telefonem”. Z wszystkich tych udostępnień goście Kobylańskiego, głównie ludzie nauki i literaci, mogli korzystać nieodpłatnie. Osoby korzystające z jego gościnności miały jedynie obowiązek wpisywania się do „Złotej Księgi” właściciela mieszkania, podając we wpisie oprócz swoich danych personalnych także opracowywany temat. Zachowały się w niej wpisy m.in. znanego ornitologa prof. Janusza Domaniewskiego, poety Juliana Tuwima, popularnej wówczas w Warszawie powieściopisarki Marii H. Szyrkówny.

O ile dorobek Józefa Władysława Kobylańskiego w dziedzinie popularyzacji celów i zadań dawnego i współczesnego łowiectwa jest na ogół wszystkim działaczom z tej dziedziny dobrze znany i ceniony, o tyle mniej znane są jego zasługi w zakresie badań nad dziejami dawnych zwierzyńców i powstających ogrodów zoologicznych. Druga połowa XIX w. i pierwsze trzydziestolecie następnego stulecia to właśnie okres powstania i żywiołowego rozwoju na ziemiach polskich instytucji, które stopniowo zatracaly coraz bardziej charakter dawnych zwierzyńców i starały się spełniać wszystkie zadania dydaktyczne i popularyzatorskie, jakie stawiały sobie współczesne ogrody zoologiczne.

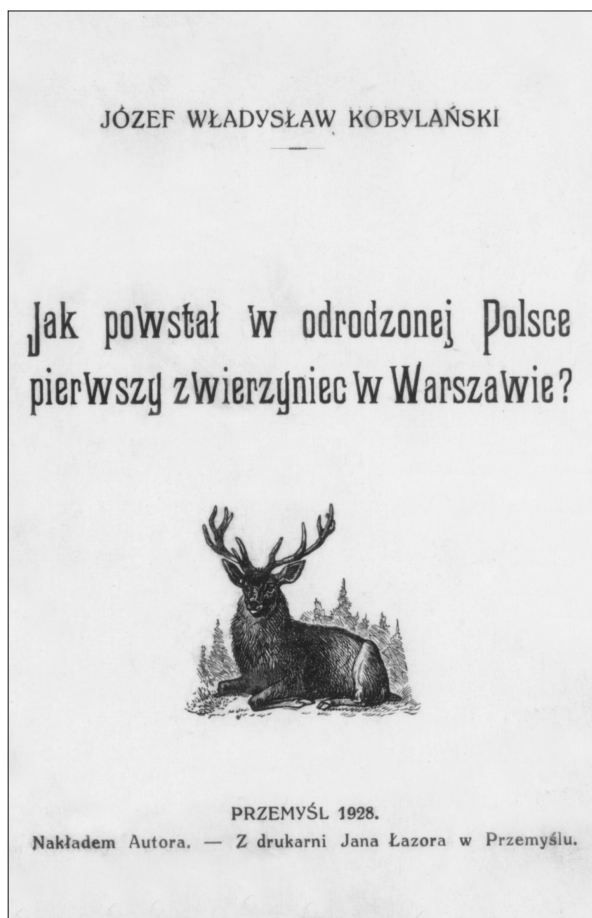
Ten okres w dziejach hodowli i aklimatyzacji zwierząt dzikich w warunkach niewoli, interesujący dla każdego badacza, miał na szczęście dla wszystkich śledzących losy tego rodzaju placówek swego gorliwego kronikarza i historyka w jednej osobie, dociekliwego sympatyka ich powstawania i dalszego rozwoju. Był nim

właśnie Kobyłański. To jego działalności można obecnie zawdzięczać, że pomimo zniszczeń spowodowanych przez II wojnę światową w licznych polskich archiwach i bibliotekach można jeszcze i dzisiaj odtworzyć z dość dużą dokładnością dzieje owych placówek.

Pierwsze dwie z serii kilku prac Kobyłańskiego poświęconych historii zwierzyńców i pierwszych ogrodów zoologicznych w Polsce ukazały się w 1928 r., były to broszurki opisujące zwierzyńiec powstały w Przemyślu jeszcze przed I wojną światową, około 1902 r., oraz istniejący do chwili obecnej, a powstały w 1918 r. zwierzyńiec w Zamościu. Dalsze publikacje na ten temat omawiały: pierwszy zwierzyńiec w Warszawie istniejący po I wojnie światowej (tzw. zwierzyńiec M. Pągowskiego), historii dawnej menażerii królewskiej i późniejszych zwierzyńców w Krakowie, nowo powstający krakowski zwierzyńiec w Łasku Wolskim, czy także późniejsze od nich, ale dawno już nieistniejące zwierzyńce w Częstochowie, Grodnie, Katowicach i Lesznie.

Znaczenie i wiarygodność tych publikacji potwierdza fakt, że stanowiły one niejako fotograficzny obraz opisywanych placówek, że ich opisy były oparte nie tylko na gromadzonych przez autora materiałach archiwalnych, ale też na autopsji i przeprowadzanych na miejscu rozmowach z naocznymi aktorami i świadkami opisywanych wydarzeń.

A interesowało go niemal wszystko i w niemal równym stopniu: aktualny zwierzostan ogrodu, skąd pochodziły eksponowane w nim zwierzęta i czy dawały już przychówek, kto się nimi opiekował itp. Jedynie z tych notatek Kobyłańskiego możemy się dziś dowiedzieć, kto należał do twórców i entuzjastów powstania danego zwierzyńca i jak wyglądała strona ekonomiczna jego istnienia – ceny biletów wstę-



Fotokopia strony tytułowej publikacji J. W. Kobyłańskiego o zwierzyńcu w Warszawie z 1928 r.

pu i osiągnane z nich wpływy, ewentualna pomoc ze strony władz miejskich i innych instytucji, wreszcie zamierzenia na przyszłość. W zamyśle autora notatki te po odpowiednim opracowaniu miały stanowić cenny materiał dla przyszłych zoologów-historyków i takimi też są istotnie i dzisiaj, po latach przeszło siedemdziesięciu od powstania opartych na nich publikacji Kobylańskiego.

Kobylański nie był przyrodnikiem, chociaż we wspomnieniu o nim w „Łowcu Polskim” napisano, że „od najmłodszych lat był myśliwym”. Nie był również literatem z wykształceniem akademickim, choć jego pierwsze prace publikowane były (także i te na koszt autora), gdy skończył zaledwie lat 20. Stąd też i do stylu, i do treści jego dziełek o polskich zwierzyńcach można by mieć wiele zastrzeżeń. Razi w nich zarówno niezdarność niektórych opisów, bezkrytyczne powtarzanie zasłyszanych w danym zwierzyńcu zdarzeń czy rzekomych faktów. Charakterystyki opisywanych zwierząt są nieraz bałamutne lub wręcz dyletanckie. Wiele omyłek można też zauważyć w podawanych nazwach łacińskich oglądanych w zoo okazów, przepisywanych zapewne bezkrytycznie z tabliczek na ich pomieszczeniach w zwierzyńcu.

Opublikowane artykuły i broszurki miały stanowić według zamierzeń Kobylańskiego jedynie pierwszy etap w pracy nad przygotowywaną przez niego do wydania w latach następnych obszerną historią zwierzyńców i ogrodów zoologicznych w Polsce. Pracę nad tym dziełem rozpoczął Kobylański już w latach dwudziestych i nie przestawał gromadzić do niej materiałów w okresie późniejszym. Po II wojnie światowej, w latach 60., planowano ich wykorzystanie we wspólnej publikacji pt. „Materiały do dziejów ogrodów zoologicznych w Polsce”, której miał być współautorem. Zamierzona w tej formie publikacja z rozmaitych przyczyn nie doszła niestety do skutku. W latach 70. ponownie zainteresowało się tym projektem PWRiL w Warszawie, które zamierzało wydać książkę przygotowaną przez ten sam czteroosobowy zespół autorski. Przedwczesna śmierć Kobylańskiego przekreśliła i ten projekt.

Wybuch II wojny światowej we wrześniu 1939 r. spowodował, że Kobylański jako kapitan rezerwy znalazł się znowu w szeregach armii polskiej. W wyniku jej odwrotu był początkowo internowany w Rumunii, a następnie znalazł się jako jeńiec wojenny w Oflagu 6 B w Dössel w Westfalii, gdzie spędził pozostałe lata wojny.

W 1945 r. Kobylański powrócił do Warszawy. Ze zniszczonego mieszkania przy ul. Górnośląskiej 16 udało mu się uratować i przenieść do uzyskanego nowego lokum (tym razem na Pradze, przy ul. Inżynierskiej 9 m 17), część swej bogatej biblioteki oraz zbiorów archiwalnych, obejmujących już wtedy ponad 500 (dokładnie 562) teczek wycinków prasowych, materiałów rękopiśmiennych i innych.

Kontynuował Kobylański pracę w resorcie komunikacji, tym razem na stanowisku sekretarza redakcji „Kolejarza Związkowca”, a później tygodnika „Sygnały”. Równocześnie pomimo przekroczenia już pięćdziesiątki przystąpił z igrzyskami młodzieńczym zapałem do dalszego kompletowania i uzupełniania swych zbiorów oraz ich stopniowego opracowywania i wykorzystywania. Kontynuował m.in. współpracę z redakcją *Polskiego słownika biograficznego* PAN oraz przygotowywał do wydania dla Państwowego Wydawnictwa Muzycznego obszerny manuskrypt z dziedziny

muzykologii, która obok przyrodoznawstwa i etnografii stanowiła już od młodości jedną z licznych dziedzin jego zainteresowań. Na emeryturę przeszedł dopiero w 1955 r., po ukończeniu 60 lat życia. Liczne publikacje Kobylańskiego, zwłaszcza omawiające dawne, często nieistniejące już na początku XX w. zwierzyńce, stanowią nadal często jedyne materiały niezbędne dla każdego badacza dziejów historii i aklimatyzacji zwierząt dzikich w Polsce. Zasługi Kobylańskiego w tym zakresie zostały należycie docenione już ponad 40 laty temu przez działający w Polsce w latach 1951-1963 Inspektorat Nadzoru nad Ogrodami Zoologicznymi. W porozumieniu z dyrekcją krakowskiego zoo inspektorat ten zorganizował w Krakowie, w Sali Portretowej Rady Miejskiej, w dniach 19-20 X 1961 r. ogólnopolski zjazd poświęcony historii zwierzyńców i ogrodów zoologicznych w Polsce, z udziałem ponad 30 naukowców i pracowników polskich ogrodów zoologicznych.

Józef Władysław Kobylański był honorowym gościem zjazdu, a jego życiu i działalności poświęcony był specjalny referat wygłoszony w pierwszym dniu zjazdu. (Niniejsze wspomnienie stanowi przypomnienie tego referatu sprzed 40 lat, który był z jego głównym bohaterem przekonsultowany). Kobylański był też jednym z prelegentów zjazdu i wygłosił podczas jego obrad obszerny, dwudziestopięciominutowy referat omawiający „ogrody zoologiczne i zwierzyńce Przemyśla i okolicy”. Pod tym skromnym tytułem znalazły się szczegółowe opisy dziejów dawnego miejskiego zwierzyńca w Przemyślu, istniejącego w tym mieście w latach 1902-1912, oraz szkolnego zwierzyńca w Chyrowie (obecnie w obwodzie lwowskim), istniejącego przy zakładzie wychowawczym oo. jezuitów, którego początki sięgały 1890 r. (!)

W czasie dyskusji podczas zjazdu Kobylański zwrócił uwagę zebranim w jednej ze swych wypowiedzi, że na terenie Polski istnieją liczne miejscowości, które niegdyś były szeroko znane ze swoich zwierzyńców, niekiedy były to tylko niewielkie zwierzyńce szlacheckie. Jak głosił przykładowo przytoczony przez niego fragment wiersza opublikowanego przed ponad stu laty we lwowskim piśmie „Nowiny” z 9 marca 1854 r., bywało często tak, że

„... w okolicy, hen, przed laty,
Mieszkał – szlachcic starej daty,
Stary dworzec stał w zwierzyńcu”.

Po takich to zwierzyńcach pozostały obecnie już tylko nazwy pól, lasów czy przedmieść, drobne wzmianki natrafiane już tylko przypadkowo w pisanych czy drukowanych dokumentach. Na zakończenie warto może dodać, że Kobylański zabierał również kilkakrotnie głos podczas obrad zjazdu, uzupełniając poszczególne referaty interesującymi uwagami. Przekazał np., korzystając z bogatego zbioru dokumentów, ciekawe informacje dotyczące historii zwierzyńców w Częstochowie, Łodzi i Warszawie. Wskazał też, że liczne materiały na temat zwierzyńca Zamoyskich w Zwierzyńcu można także znaleźć w staropolskiej literaturze pięknej, np. poematach Kajetana Koźmiana, czy w polskim piśmiennictwie hippologicznym. Opisał wreszcie w jednej ze swych wypowiedzi wrażenia z pobytu w okresie mię-

dzywojennym w miejscowości Podhorodce, w której w latach 1833–1848 znajdował się słynny niegdyś prywatny zwierzyniec Stanisława Konstantego Pietruskiego, założony w skromnej resztówce u podnóża Gór Karpackich.

Udział Kobylańskiego w 1961 r. w zjeździe na temat historii polskich zwierzyńców i ogrodów zoologicznych był doskonałym dowodem sprawności jego umysłu, wiedzy i erudycji. Także i w ciągu lat następnych, pomimo pogarszającego się z wiekiem stanu zdrowia, nadal wychodziły spod jego pióra coraz to nowe artykuły i prace przeglądowe, które tylko on (po blisko 50 lat szperania po całym kraju i gromadzenia wszelkich materiałów z dziedziny łowiectwa i dziedzin pokrewnych), był w stanie napisać. Nie zaniedbywał także współpracy z czasopismami fachowymi, zwłaszcza z „Łowcem Polskim”, trwającej od wczesnej młodości aż do 1932 r., w którym został członkiem jego komitetu redakcyjnego.

Kobylański był w tym okresie niewątpliwie jednym z największych w naszym kraju znawców dziejów łowiectwa i myślistwa, a także wielu dziedzin łączących się choćby w niewielkim stopniu z tymi zagadnieniami. Był też jednym z największych polskich bibliofilów i zbieraczy, którego obfite, gromadzone przez dziesiątki lat, zbiory książek i archiwaliów przewyższały pod koniec jego życia, pomimo strat spowodowanych przez II wojnę światową, zawartość bibliotek i magazynów wielu placówek naukowych z tych dziedzin.

Niestety, w latach 60., zapewne ze względów finansowych, Kobylański zmuszony był, choć z żalem i niezbyt chętnie, do stopniowego odpłatnego przekazywania nagromadzonych materiałów, po ich wstępnym jedynie uporządkowaniu, do archiwów instytucji zainteresowanych badaniami nad historią łowiectwa, zwierzyńców i ogrodów zoologicznych w Polsce. W ten sposób część jego zbiorów dotyczących zwłaszcza Mazowsza i regionu mazowieckiego znalazła się w archiwach Instytutu Zoologicznego PAN oraz Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie, przygotowującego się wtedy do obchodu jubileuszu 50-lecia swego istnienia.

Materiały przekazane przez Kobylańskiego obejmowały około tysiąca wycinków prasowych dotyczących zwierzyńców i ogrodów zoologicznych dawnej Warszawy, w tym również prawdziwe białe kruki z 1818 r., a także cenne listy, protokoły z posiedzeń organizacji dążących w latach niewoli do powstania zoo w Warszawie, rozmaite ulotki, bilety i wszelkiego rodzaju inne druki rzucające zupełnie nowe światło na dzieje warszawskich zwierzyńców. Tak np. dowodziły one, że wbrew panującej opinii placówki tego typu rozpoczęły swą historię nie dopiero w 1929 r., kiedy to o stołecznym zoo zaczęło być głośno w warszawskiej prasie, ale znacznie wcześniej. Ich losy można prześledzić dzięki materiałom zebranych przez Kobylańskiego, pochodzącą już od schyłku XVI w.

Księgozbiorowi Kobylańskiego i jego zbiorom archiwalnym nie ustępowały pod względem liczebności i wartości jego bogate, gromadzone przez lata kolekcje medali, żetonów i innych odznak łowieckich, za które otrzymywał stale, już w latach 30., nagrody na licznych wystawach. Tak było przykładowo w 1936 r. we Lwowie na jubileuszowej Wystawie Łowieckiej Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, na której wystawił 344 eksponaty tzw. biżuterii myśliwskiej. Największy sukces w tej dziedzinie odniósł Kobylański rok później w Berlinie, na Międzynarodowej

Wystawie Łowieckiej. Jego zbiór, liczący tym razem ponad tysiąc egzemplarzy żetonów, odznak, medali itp., przedstawiających motywy łowieckie w sztuce grawernej, uzyskał, jako jedyny tego rodzaju na świecie, najwyższe wyróżnienie w swojej kategorii.

Niestrudzonym zbieraczem i kolekcjonerem pozostawał Kobylański do końca życia. W przyszłości jego księgozbiór wzbogacił bibliotekę łowiecką Polskiego Związku Łowieckiego, a unikatowa, nie tylko na skalę krajową, kolekcja medali i żetonów myśliwskich, których tylko część zachowała się po II wojnie światowej, wzbogaciła zbiory Muzeum Łowiectwa w Warszawie. Z kolei bezcenny, największy w kraju, zbiór medalionów stał się przed laty zaczątkiem kolekcji powstającego wtedy Muzeum Medalierstwa we Wrocławiu.

Józef Władysław Kobylański zmarł nagle w Warszawie 19 kwietnia 1971 r. w wieku 78 lat w pełni sił twórczych, został pochowany trzy dni później, 22 kwietnia 1971 r., w rodzinnym grobie na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (w kwaterze 278-3-28). Żegnali go, oprócz najbliższej rodziny i przyjaciół, liczni członkowie Polskiego Związku Łowieckiego z całej Polski oraz koledzy myśliwi, świadomi jego wielkich zasług dla łowiectwa w naszym kraju. W tym samym grobie, kilkanaście lat później spoczęła też jego żona, wieloletnia towarzysząca życia i współpracowniczką – Zofia Julia z Makowskich Kobylańska (1901-1985).

Za dzielność i odwagę wykazane w czasie służby wojskowej w ciągu obu wojen światowych Kobylański został odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości. Za pracę społeczną uhonorowany został Złotym Krzyżem Zasługi oraz Złotą Gwiazdą Przemysłu. Z kolei za swój dorobek w piśmiennictwie łowieckim otrzymał najwyższe odznaczenie łowieckie „ZŁOM”. Uzyskiwał też trzykrotnie nagrodę Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, przyznawaną raz w roku tym dziennikarzom, którzy w prasie, radiu i telewizji najlepiej popularyzowali w społeczeństwie cele i zadania współczesnego łowiectwa. Przyznawane odznaczenia sprawiały Kobylańskiemu niewątpliwie wiele satysfakcji i zadowolenia, gdyż widział w nich dowody pozytywnej oceny swojej działalności. Największą jednak radość przynosiło mu niemal od lat szkolnych aż do późnej starości samo badanie przeszłości, zwłaszcza w dziedzinach najbardziej mu bliskich, zapoznawanie się z pozyskanymi księgami i dokumentami oraz gromadzenie wszelkiego rodzaju pamiątek. Poglądy Józefa Władysława Kobylańskiego w tej mierze najtrafniej określa-



J. W. Kobylański w ostatnich latach życia

ją chyba jego własne słowa, stanowiące doskonałą charakterystykę jego poczynań, a równocześnie najlepsze zakończenie niniejszego wspomnienia o nim.

„Jak miło jest wertować stare karty
zakurzonych foliałów, rękopisów etc.
I wygrzebywać z nich z lubością ziarna
ciekawe i piękne, jak owe dni minionej
młodości, do której myślą z nieokreśloną
tęsknotą wracamy”.

BIBLIOGRAFIA

- Akta zarządu cmentarza Powązkowskiego w Warszawie. Pogrzeby w latach 1971 i 1985.
J. W. Kobyłański, *Jak powstał w odrodzonej Polsce pierwszy zwierzyniec w Warszawie*, *Przemyśl* 1928, s. 64.
J. W. Kobyłański, *O zwierzynicy w Katowicach*, Katowice 1930, s. 41.
K. Łukasiewicz, *Ogrody zoologiczne – wczoraj, dziś i jutro*, Warszawa 1975, s. 439.
S. T. Pańtak, *Józef Władysław Kobyłański 1893-1971*, „*Łowiec Polski*” 1995, nr 5, s. 36.
Z. Woliński, *Zjazd poświęcony historii ogrodów zoologicznych w Polsce*, Kraków 1961, mps, s. 6.
Z. Woliński, *Józef Władysław Kobyłański, wspomnienie (1893-1971)*, „*Gazeta Wyborcza*” 2000, nr 156.
Z żalobnej karty – Józef Władysław Kobyłański (b. a.), „*Łowiec Polski*” 1971, nr 10, s. 14.

Z ŻYCIA ARCHIWÓW WARSZAWSKICH

Ryszard Wojtkowski

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO M.ST. WARSZAWY W 2007 R.*

ZMIANY W ROZMIARZE ZASOBU ARCHIWALNEGO OGÓŁEM

W 2007 r. rozmiar zasobu archiwalnego powiększył się w wyniku przejmowania materiałów archiwalnych z archiwów zakładowych, a także w związku ze sporządzeniem ewidencji skarbowej, opracowaniem, inwentaryzacją, ewidencjonowaniem i melioracją zespołów.

Na liczbę ubytków i nabytków miały wpływ przesunięcie materiałów archiwalnych między oddziałami zamiejscowymi oraz przekazanie niektórych zespołów do archiwów państwowych. W 2007 r. zasób Archiwum zwiększył się o 75 403 j.a., 717,15 mb.

OPRACOWANIE ZASOBU ARCHIWALNEGO W ROKU SPRAWOZDAWCZYM

W 2007 r. opracowano łącznie 29,73 mb, 3374 j.a., a zinwentaryzowano 81,41 mb, 10 243 j.a. Ponadto w roku sprawozdawczym zewidencjonowano 148 zespołów liczących 29 457 j.a, 14 mb oraz poddano melioracji 2 zespoły liczące 226 j.a. i 8,60 mb. Jednocześnie w toku opracowania znajdują się m.in. takie zespoły, jak: Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Finansowy; Sąd Okręgowy

* Przy pisaniu artykułu wykorzystano sprawozdanie roczne APW.

w Warszawie, Wydział II Handlowy; Akta gminy Marianów; Hipoteka w Łowiczu; Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Mławie; Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Goniwilku, powiat garwoliński; Akta gminy Górzno, powiat garwoliński; Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Garwolinie; Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Ostrówcu, powiat otwocki; Sąd Grodzki w Otwocku; Akta gminy Maciejowice, powiat garwoliński; Hipoteka w Otwocku. Łącznie w toku opracowania znajduje się 62,65 mb, 8903 j.a.

W ramach opracowania i udostępniania spaginoowano 21 338 j.a., 1 240 107 kart, oznakowano łącznie 22 561 j.a., w tym ksiąg 18 159, 3 224 akt luźnych, 11 78 j.a. materiałów ikonograficznych, kartograficznych i dokumentacji technicznej.

Prowadzone były także prace przy skontrum zasobu w komórkach organizacyjnych Archiwum, którymi objęto 142 zespoły, 118 784 j.a., 862, 05 mb.

TECHNICZNE ZABEZPIECZENIE ZASOBU

W roku sprawozdawczym konserwacją i pracami intraligatorskimi objęto, tak jak i w latach ubiegłych, akta przeznaczone do udostępniania w pracowniach naukowych Archiwum. Przeważnie w aktach występowały uszkodzenia o charakterze mechanicznym: rozdarcia, zgięcia, przedarcia, luźne karty, brak opraw, uszkodzenia w konstrukcji szycia. Wykonywane prace zabezpieczające to rekonstrukcje opraw podszytów, ksiąg hipotecznych, akt notarialnych. Lamowaniu poddawano akta i karty o zniszczonej strukturze (kruchy papier, liczne ubytki). Drobne prace intraligatorskie, polegające na sklejanii przedarc, prostowaniu, laminacji, przeprowadzają także oddziały zamiejscowe.

Oddział w Grodzisku Mazowieckim przeprowadził dezynfekcję 2425 mb akt, m.in. tych, które są przejmowane z archiwów zakładowych.

WYKONANE W 2007 R. PRACE KONSERWATORSKIE ILUSTRUJE PONIŻSZA TABELA:

Lp.	Zakres prac konserwatorskich	Rodzaj konserwowanego obiektu	Liczba kart konserwatorskich	Obiektywyszukach/metrach
1.	Dezynfekcja indywidualna	rękopisy na papierze czerpanym, maszynowym + druk maszynowy	2 319	–
2.	Dublowanie	papier kartonowy + papier maszynowy	16	–
3.	Rekonstrukcja oprawy	rękopisy na papierze czerpanym i maszynowym + druk maszynowy	–	14 szt.
4.	Dezynfekcja w komorze próżn.	księgi rękopiśmienne, drukowane na papierze czerpanym	–	2 425 mb

Lp.	Zakres prac konserwatorskich	Rodzaj konserwowanego obiektu	Liczba kart konserwatorskich	Obiekty w sztukach/metrach
5.	Czyszczenie mechaniczne	maszynopis, papier maszynowy i papier czerpany	28 332	–
6.	Rozklejenie rozdblowanie	rękopisy, papier maszynowy i czerpany	3 407	–
7.	Usuwanie przebarwień	poszyt ręczy, papier maszynowy i czerpany	–	–
8.	Sklejanie przedarc	poszyt ręczny, maszynopis na papierze maszynowym, rękopisy	8 850	–
9.	Uzupełnianie ubytków	papier czerpany, rękopisy	132	–
10.	Regeneracja skóry opraw	księgi rękopiśmienne	11	–
11.	Prostowanie	maszynopisy, papier czerpany, rękopisy	8 091	–
12.	Rekonstrukcja bloku księgi poszytu	księga rękopiśmienna, drukowana na papierze czerpanym i maszynowym	–	12 szt.
13.	Lamowanie luźnych kart	rękopisy na papierze czerpanym i maszynowym	1292	–
Inne	Obiekty wieloformatowe, plany i mapy na płótnach drukowane i rękopiśmienne	czyszczenie, prostowanie, podklejanie, dublowanie, uzupełnianie	–	14 szt.

Podejmowane przedsięwzięcia profilaktyczne w stosunku do zasobu polegają głównie (oprócz dezynfekcji) na czyszczeniu akt, umieszczaniu ich w teczkach i pudłach z tektury litej bezkwasowej. Powyższe działania ilustruje tabela:

Lp.	Rodzaj przedsięwzięć	Akta w metrach
1.	odkurzanie akt	2 665,80
2.	umieszczanie akt w pudłach lub teczkach	400,95
3.	inne (usuwanie części metalowych, wymiana obwolut)	235,40

Na wymienione wyżej działania APW przeznaczyło 106, 9 tys. PLN. W ramach programu „Kwaśny Papier” rozpoczęto także przygotowanie materiałów archiwalnych do odkwaszania. Pracami objęto 120 j.a., 13 mb. Ponadto w ramach zabezpieczenia zasobu archiwalnego, przy pomocy Narodowego Archiwum Cyfrowego, wykonano następujące kopie:

Rodzaj kopii	Sztuki
Skany (asc)	23 8345
Skany (zbiory fotografii)	790
Mikrofilmy	81 445 klatek

NARASTAJĄCY ZASÓB ARCHIWALNY

Na 2007 r. zaplanowano przeprowadzenie 275 kontroli. Celem przeprowadzania kontroli było zbieranie informacji o stanie archiwów w państwowych jednostkach organizacyjnych, w organach administracji rządowej. W 2007 r. przeprowadzono 210 kontroli w jednostkach państwowych i przechowujących państwowy zasób archiwalny, 147 kontroli w jednostkach samorządowych, 6 lustracji w jednostkach państwowych, 4 lustracje w jednostkach samorządowych, 50 ekspertyz w jednostkach państwowych, 19 ekspertyz w jednostkach samorządowych, 15 ekspertyz w jednostkach nienadzorowanych.

Wydawane zalecenia pokontrolne dotyczą przede wszystkim: opracowania przepisów kancelaryjno-archiwalnych, przestrzegania przepisów, regularnego przekazywania kompletnej dokumentacji do archiwum zakładowego, uporządkowania materiałów archiwalnych i przekazania akt kat. A do archiwum państwowego, przeszkolenia na kursie archiwalnym osoby odpowiedzialnej za archiwum zakładowe oraz poprawy warunków lokalowych archiwum zakładowego. Najczęściej występującą nieprawidłowością w zakresie realizacji zaleceń pokontrolnych jest brak regularności przekazywania dokumentacji z poszczególnych komórek organizacyjnych do archiwum zakładowego, skutkującą niekompletnością materiałów archiwalnych zgromadzonych w archiwach zakładowych, przekazywanie nieuporządkowanych i niezewidencjonowanych materiałów archiwalnych do archiwum zakładowego; brak właściwej organizacji lokalu archiwum zakładowego oraz obsady etatowej w archiwum zakładowym.

W 2007 r. odbyły się dwa posiedzenia Komisji Archiwalnej Oceny Dokumentacji, która opiniowała wnioski na brakowanie.

W jednostkach państwowych i samorządowych znajdujących się pod nadzorem archiwum do przejścia pozostaje blisko 3 300 mb akt. Przyczyną zwłoki w przejmowaniu dokumentacji jest: nieuporządkowanie materiałów archiwalnych, zły stan fizyczny dokumentów, wymagający przeprowadzenia przed przekazaniem zabiegów konserwatorskich, przetrzymywanie materiałów archiwalnych przez ich wytwórcę, przetrzymywanie materiałów archiwalnych po zlikwidowanych jednostkach,

dla których organem założycielskim był Wojewoda w Archiwum Rotacyjnym w Otwocku, prowadzenie remontów i zmiany lokalizacji archiwów zakładowych, brak środków finansowych na zakup teczek oraz pudeł z tektury litej bezkwasowej, na konserwację, na odkażenie materiałów archiwalnych, kosztowne oraz długoterminowe prace związane ze sporządzeniem egzemplarza archiwalnego z kalek dokumentacji konstrukcyjno-technologicznej, przetrzymywanie materiałów archiwalnych przez ich wytwórcę w związku ze staraniem się jednostek o powierzenie zasobu.

BRAKOWANIA DOKUMENTACJI NIEARCHIWALNEJ

W roku sprawozdawczym Archiwum Państwowe m.st. Warszawy wraz z oddziałami zamiejscowymi wydało 317 zgód jednorazowych dla państwowych jednostek organizacyjnych i 389 dla jednostek samorządowych.

Przesyłane wnioski w większości sporządzane były zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Kultury z 16 września 2002 r. Większość jednostek organizacyjnych prawidłowo kwalifikuje dokumentację, nieliczne wnioski na brakowanie wymagają przeprowadzenia ekspertyzy. Przy rozpatrywaniu wniosków na brakowanie wpływających od jednostek będących wytwórcami materiałów archiwalnych pod uwagę brana jest kompletność zachowanych materiałów archiwalnych.

W 2007 r. przeszkolono w zakresie stosowania przepisów kancelaryjno-archiwalnych oraz przygotowania materiałów archiwalnych do przekazania do archiwum państwowego, w ramach obowiązków służbowych, łącznie 29 osób w następujących jednostkach organizacyjnych: Mazowiecki Urząd Marszałkowski, Urząd m.st. Warszawy, Przedsiębiorstwo Handlu Chemikaliami „Chemia”, Mazowiecki Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego, Sąd Okręgowy dla Warszawy Pragi, Areszt Śledczy Warszawa Grochów, Szpital Bródnowski, Muzeum Narodowe. Szkolenia przeprowadzane były w ww. jednostkach lub w siedzibie Archiwum.

W roku sprawozdawczym pod nadzór przyjęto 15 nowych jednostek, w tym w przypadku Centrali – 12 nowych jednostek organizacyjnych, Oddziału w Grodzisku – 1 jednostkę, Oddziału w Otwocku – 1 jednostkę, Oddziału w Pułtusku – 1 jednostkę. W 2007 r. zgodnie z art. 52 ustawy z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach do Prokuratury Okręgowej w Warszawie skierowano zawiadomienie o przestępstwie zniszczenia materiałów archiwalnych Przedsiębiorstwa Systemów Komputerowych „Mera-System” w Warszawie.

UDOSTĘPNIENIE ZASOBU W PRACOWNI NAUKOWEJ

Liczba użytkowników, odwiedzin i udostępnianych jednostek wzrosła w stosunku do roku ubiegłego. Poszukiwania własnościowe, badania naukowe, poszukiwania genealogiczne i publicystyka były celem udostępniania przede wszystkim w Warszawie (18 820 j.a.), a następnie w oddziałach w Grodzisku Mazowieckim (10 352), Mławie, Pułtusku i Otwocku.

UDOSTĘPNIENIA W LATACH 2005-2007 ILUSTRUJĄ PONIŻSZE TABELLE
2005

Cel udostępnienia	Użytkownicy	Odwiedziny	Jednostki inw.
naukowy	587	2 360	9 479
genealogiczny	633	3 029	22 038
własnościowy	842	1 991	9 943
socjalny	–	–	–
publicystyczny	101	255	2 439
inny	207	568	4300
Razem	2 434	8 203	48 199

2006

Cel udostępnienia	Użytkownicy	Odwiedziny	Jednostki inw.
naukowy	609	2 181	10 979
genealogiczny	596	2 890	19 907
własnościowy	915	1 669	6 772
socjalny	–	–	–
publicystyczny	103	238	5 616
inny	348	697	2 760
Razem	2 471	7 678	46 034

2007

Cel udostępnienia	Użytkownicy	Odwiedziny	Jednostki inw.
naukowy	611	2 570	12 345
genealogiczny	795	3 316	22 104
własnościowy	998	2 018	8 390
socjalny	59	444	833
publicystyczny	138	351	5 103
inny	236	487	2 322
Razem	2 837	9 186	51 097

KWERENDY WYKONYWANE PRZEZ ARCHIWUM

Odnotowano spadek wykonywanych kwerend, m.in. w związku z zakończeniem starań obywateli o uzyskanie zaświadczeń o wysiedleniu podczas II wojny światowej (Oddział w Pułtusk). Wzrosła natomiast liczba kwerend, które wymagają prowadzenia wielogodzinnych poszukiwań. Przeważają kwerendy do celów własnościowych i genealogicznych, które często wymagają korespondencji z klientem ze względu na rozszerzenie zakresu poszukiwań.

Rodzaje kwerend	Liczba kwerend
naukowe	88
genealogiczne	1 186
własnościowe	2 193
socjalne	1 967
inne (zameldowania, zmian nazw ulic, potwierdzenie obywatelstwa, pozwolenia na budowę)	724
Razem	6 158

DZIAŁALNOŚĆ PROMOCYJNO-NAUKOWA

W ramach współpracy z innymi placówkami naukowo-kulturalnymi prowadzono szkolenia archiwalne dla pracowników Oddziału ds. Obywatelstwa i Repatriacji Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, brano udział w projekcie internetowej bazy danych o Warszawie we współpracy z Katedrą Kartografii Uniwersytetu Warszawskiego, przygotowano informację z programem TVP „Wiadomości” z okazji likwidacji znaczków skarbowych, z Mazowieckim Towarzystwem Naukowym – organizowanie cyklu wykładów, z Instytutem Filologiczno-Historycznym w Mławie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Ciechanowie oraz z placówkami oświatowymi miasta – prowadzenie wykładów i lekcji archiwalnych oraz pogadań o celach działalności archiwów państwowych, z Urzędem Miejskim w Łowiczu i jego jednostkami – popularyzacja historii i zabytków miasta, z Łowickim Towarzystwem Przyjaciół Nauk – publikacja „Roczników Łowickich”, z Narodowym Instytutem Fryderyka Chopina w Warszawie – konsultacja w sprawie wyglądu i wyposażenia domu urodzenia F. Chopina w Żelazowej Woli oraz przygotowanie rejestru dokumentów, z Pułuską Biblioteką Powiatową i Pułuskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym – organizacja konkursu dla dzieci i młodzieży pt. „Wyścig po historię”.

W 2007 r. zorganizowano samodzielnie i we współpracy z innymi instytucjami liczne ekspozycje. Były to m.in. następujące przedsięwzięcia:

- Prezentacja wystawy „Inżynierowie bez granic. Lindleyowskie plany Warszawy z przełomu XIX i XX wieku” oraz wystawy o emigracji do Ameryki Północnej podczas XI Naukowego Pikniku Radia BIS.

- Przygotowanie materiałów dotyczących Hali na ul. Koszykowej w Warszawie dla firmy Hala Koszyki Sovleigh Limited Spółka Handlowa.
- Wspólnie z Muzeum Woli zorganizowano wystawę pt. „Plakat PRL utopia i propaganda”.
- Wspólnie z Muzeum Historycznym m.st. Warszawy przygotowano wystawę pt. „Wypędzeni z Warszawy 1944. Losy dzieci”.
- Wspólnie z Muzeum Ziemi Otwockiej zorganizowana została wystawa „Otwock w niekrzywym zwierciadle”.
- Z Galerią Browarna Andrzeja Biernackiego – wybór i przygotowanie materiałów archiwalnych do okolicznościowego folderu i wystawy poświęconej martyrologii Łowiczan i ofiar obozu pracy przymusowej w Małszycach i Kapitule w okresie II wojny światowej – projekt „Łowicz 1939-1945. Pamiętamy” finansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
- Wspólnie z Muzeum Regionalnym w Pułtuskach zorganizowano wystawę „Wspomnienia z PRL-u”.
- Wspólnie z Pułtuską Biblioteką Powiatową zorganizowano wystawę „60 lat Pułtuskiej Biblioteki Powiatowej”.
- Przygotowano ponadto wystawy plenerowe w Al. Ujazdowskich pt. „Warszawa z lotu ptaka” oraz pt. „Obrazy z dziejów. Mapy, plany i widoki Warszawy 1641-2007”, „Za murem. Jak powstało getto – fotografie z 1940 r.”

Ponadto przygotowano i przeprowadzono 37 spotkań i lekcji archiwalnych połączonych z pokazami materiałów archiwalnych. Podczas spotkań zaprezentowano archiwalia i omówiono zadania archiwów państwowych i ich rolę we współczesnym świecie.

W archiwum przeprowadzono 6 zebrań naukowych. Ich tematy to: Dyskusja na temat założeń nowego prawa archiwalnego, Reklama zakładów fotograficznych w prasie warszawskiej II połowy XIX w., Procesy aktotwórcze zachodzące w jednostkach wymiaru sprawiedliwości na przykładzie sądów rejonowych, Nidzica i okolice w średniowieczu, Oś Saska, Rola atlasów, dawnych map na przykładzie Atlasu Historycznego Warszawy.

SYTUACJA LOKALOWA, PRACE BUDOWLANE

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy dysponuje wolnymi powierzchniami magazynowymi do przechowywania materiałów archiwalnych. Konieczna jest jednak ciągła modernizacja posiadanych przez archiwum obiektów i lokali. W 2007 r. w centrali APW wykonano: odkażenie i odnowienie części pomieszczeń magazynowych i biurowych Archiwum, modernizację instalacji energetycznej i oświetlenia, projekt wykonawczy wydzielenia pożarowego drzwiami o odporności ogniowej, renowację stolarki drzwiowej i okiennej, remont pracowni reprograficznej, renowację atyki budynku AP od ul. Nowomiejskiej 12.

W Oddziale w Otwocku wykonano: montaż klimatyzatora w serwerowni, modernizację instalacji odgromowej, remont okienek piwnicznych wraz z montażem daszków.

W Oddziale w Grodzisku Mazowieckim wykonano: montaż systemu kontroli dostępu – etap I.

W oddziale w Pułtusku wykonano: ekspertyzę stanu ochrony przeciwpożarowej, konserwację drzwi wejściowych.

W ekspozyturze w Nidzicy wykonano: remont dachu, impregnację ognioochronną konstrukcji drewnianych dachu.

Podsumowując działalność APW w 2007 r., należy zwrócić uwagę na:

1. Prace związane z poprawą zabezpieczenia zasobu w Centrali APW dzięki pozyskaniu dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na realizację I etapu wymiany drzwi drewnianych na drzwi przeciwpożarowe,

– rozpoczęcie prac nad montażem telewizji przemysłowej w Oddziale w Mławie ze względu na pojawiające się zagrożenia dla substancji budynku;

2. Prace związane z przemieszczeniami warszawskiego zasobu APW z oddziałów zamiejscowych do Milanówka oraz scalanie zasobu powiatu płońskiego – przemieszczenie akt z Oddziału w Grodzisku Mazowieckim do Oddziału w Mławie;

3. Przygotowanie pierwszego tekstu informatora o zasobie oddziału zamiejscowego w Łowiczu po zakończeniu prac nad ewidencją skarbową;

4. Prace związane z rozwijaniem informatyzacji archiwum – zakup skanera plenarnego (z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego), pozwalającego na bezdotykowe skanowanie materiałów archiwalnych, oraz pamięci masowej, pozwalającej na przechowywanie zdigitalizowanych dokumentów oraz tworzonych baz danych.

5. Działalność wystawienniczo-wydawniczą APW, zorientowaną na prezentację zasobu we współpracy z różnymi instytucjami kulturalnymi. Z powodu braku własnej sali wystawowej Archiwum wykorzystało możliwość prezentacji wystaw w Galerii Plenerowej m.st. Warszawy w Al. Ujazdowskich. Należy zwrócić uwagę na realizację, wspólnie z Muzeum Historycznym m.st. Warszawy i Dolnosaksońską Fundacją, projektu „Wypędzeni z Warszawy 1944. Losy dzieci” w ramach środków pozyskanych z Unii Europejskiej;

6. Problemy, na jakie napotyka APW w swej działalności, dotyczące możliwości udostępniania materiałów archiwalnych, szczególnie do badań genealogicznych, takich jak np. książki meldunkowe, akta sądowe. Biorąc pod uwagę zapisy ustawy o ochronie danych osobowych, ww. akta zawierają informacje, które nie powinny być przetwarzane, w tym udostępniane.

7. W odniesieniu do działań na tzw. przedpolu archiwalnym APW napotyka na trudności z wyegzekwowaniem terminowego przekazywania akt z instytucji będących pod nadzorem. Przykładem może być Mazowiecki Urząd Wojewódzki, który pomimo prowadzonych kontroli, wysyłanych zaleceń nie podjął działań mających na celu właściwe przechowywanie zgromadzonej dokumentacji, jak również przygotowanie materiałów archiwalnych do przekazania.

8. W odniesieniu do sytuacji lokalowej

– APW przedłużyło o 5 lat użyczenie obiektu od AP Olsztyn, w którym oprócz materiałów kat. A gromadzona jest dokumentacja niearchiwalna;

- przeprowadzane przemieszczanie warszawskich materiałów archiwalnych do Milanówka z oddziałów zamiejscowych w Pułtusku i Otwocku pozwoliło na uzyskanie przez te komórki organizacyjne wolnych półek magazynowych, a przez to na przejmowanie akt z archiwów zakładowych.

W 2008 r. działania APW będą skoncentrowane na następujących celach głównych:

I. W zakresie prac budowlanych i remontowych

1. Zakończeniu w Centrali APW instalacji drzwi przeciwpożarowych
2. Remoncie dachu w Centrali APW
3. Instalacji telewizji przemysłowej w Centrali APW i Oddziale w Mławie
4. Zakończeniu prac w Oddziale w Otwocku zgodnie ze wskazaniami straży pożarnej.
5. Budowie ogrodzenia w oddziale zamiejscowym w Mławie
6. Aranżacji pomieszczeń w Ekspozyturze w Milanówku z przeznaczeniem na pracownię naukową i pomieszczenia biurowe.

II. W zakresie działań merytorycznych

1. Zakończeniu tworzenia ewidencji skarbowej w Warszawie i Grodzisku Mazowieckim
2. Ewidencjonowaniu i inwentaryzowaniu zasobu
3. Przewozie akt z oddziałów zamiejscowych do Milanówka
4. Planowej digitalizacji dokumentów
5. Przejęciu zaplanowanej ilości materiałów archiwalnych
6. Rozpoczęciu konserwacji Planów Lindleya
7. Kontynuowaniu prac nad informatorami oddziałów zamiejscowych, które zakończyły tworzenie ewidencji skarbowej.

III. W zakresie działań wydawniczo wystawienniczych

1. Kontynuacji wydawania „Kroniki Warszawy”
2. Realizacji wystaw dokumentów i fotografii z zasobu APW.

IV. W zakresie spraw kadrowych

1. Zwiększeniu obsady Pracowni Konserwatorsko-Reprograficznej – zatrudnienie konserwatora
2. Stabilizacji zatrudnienia
3. Podnoszeniu kwalifikacji pracowników.

Realizacja zakładanych planów jest uzależniona od kilku czynników, w tym pozyskania środków finansowych, m.in. od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, stabilizacji zatrudnienia, liczby wpływających kwerend, a przez to możliwości przeznaczenia odpowiedniej liczby godzin na prowadzenie skontrum i tworzenie ewidencji skarbowej. Szczególnie to ostatnie zadanie jest bardzo czasochłonne, m.in. przez konieczność uaktualniania posiadanej ewidencji, wprowadzania jej do bazy IZA, jak również rozrzucenie zasobu warszawskiego w obiektach oddziałów zamiejscowych.

Marta Goroch

AKTA NACZELNEGO ARCHITEKTA WARSZAWY Z LAT [1950] 1951-1959 W ZASOBIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO M.ST. WARSZAWY

Losy Warszawy w XX w. pokazały, że bycie miastem stołecznym to nie tylko same zaszczyty – polityczne, społeczne czy kulturowe, ale to również możliwość różnych zagrożeń, kataklizmów wojennych czy przyrodniczych. Sygnały o możliwości zagłady miasta zaplanowanej przez przyszłego okupanta pojawiły się już przed wybuchem II wojny światowej. W tym celu powołano Friedricha Pabsta na stanowisko Naczelnego Architekta Warszawy z datą objęcia urzędu od 1 X 1939 r. Powierzono mu zadanie przygotowania planu degradacji stolicy do roli „nowego niemieckiego miasta Warszawy” z liczbą mieszkańców liczącą 130 000¹. Plan przewidywał zburzenie większości zabudowy Warszawy i jej zamianę w prowincjonalne miasto. Obszar miasta miał być dziesięciokrotnie zmniejszony, podobnie jak liczba mieszkańców. Dla pewnej liczby Polaków, którzy mieli spełniać funkcje niewolnicze, wydzielono obszar zamieszkania na prawym brzegu Wisły. Pierwsza część planu została wykonana, drugiej natomiast nie zdołano już zrealizować. Sposób i rozmiary zniszczenia miasta potwierdzają, ponad wszelką wątpliwość, że okupant nie dokonał zniszczeń z konieczności strategicznych czy operacyjnych, lecz w zamiarze wymazania stolicy Polski z mapy Europy.

Powojenna, tragiczna sytuacja całkowicie zburzonej Warszawy zmuszała nie tylko urbanistów i architektów do podjęcia decyzji o przyszłych losach miasta, lecz także stanowiła wyzwanie dla Rządu oraz społeczeństwa. Z jednej strony trwała

¹ Już w lipcu 1939 r. w czasie Międzynarodowego Kongresu Urbanistyki i Mieszkalnictwa, odbywającego się w Sztokholmie, Szymon Syrkus, będący członkiem delegacji Towarzystwa Urbanistów Polskich, dowiedział się, że Friedrich Pabst dostał nominację na Naczelnego Architekta Warszawy.

dyskusja, gdzie i w jaki sposób budować nową stolicę, z drugiej strony czyniono przygotowania do jej odbudowy.

Inwentaryzacja urbanistyczna z 1945 r. wykazała, że w Warszawie uległo zniszczeniu 85% substancji mieszkaniowej. Szczególnie dotkliwe straty odnotowano jeśli chodzi o obiekty historyczne i pomniki kultury. W 1939 r. w mieście było zarejestrowanych 957 obiektów zabytkowych, z czego w czasie wojny całkowitemu zburzeniu uległo 782, 141 częściowemu, a ocalały jedynie 34².

Zniszczone obiekty skutkowały zaleganie gruzów na obszarze miasta szacowane na 20 mln m³ oraz jego całkowitą śmierć³. Historia nowożytniej Europy nie zna drugiego takiego miasta-stolicy, które skutkiem działań wojennych byłoby w takim stopniu zniszczone, jak Warszawa. Podjęcie decyzji co do sposobu odbudowy nie było łatwe. Ścierały się bowiem różne poglądy, a sytuacja powracających mieszkańców Warszawy była tragiczna i zmuszała do szybkich działań. Można zaryzykować stwierdzenie, że najbardziej skrajną opinię, budzącą sporo emocji, zarówno wśród urbanistów czy architektów, jak i społeczeństwa, wyraził Kazimierz Wyka. Sugerował on, by pozostawić ruiny jako memento wojennej tragedii miasta i budować nową stolicę obok. Jego zdaniem: „Nie powinno się tych zaoranych skib podnosić i na nowo czynić bruzd Świętojańskiej, Dunajów Wąskich i Szerokich. (...) Już bym wolał nie tykać tego krajobrazu, obwieść go autostradą, usadzić przy niej restauracje i dancingi, zamówić gwiazdki w przewodnikach, niech wokół ruiny kołują bogacze z Zachodu i zostawią dolary na odbudowę reszty”⁴.

Odpowiedzią na to były ostre słowa prof. Michała Walickiego, który z kolei uważał, że: „Nie stać nas na burzenie niedopałków (...) i na utrzymywanie martwych ruin. Utrzymując je, ograniczymy ich czytelność, wyznaczając niewłaściwą zgoła rolę ciekawostek turystycznych”⁵. Zdecydowanie także przeciwko muzeum zburzonego miasta wypowiedział się Jan Zachwatowicz: „Są to kupy gruzów, które trudno nazwać ruinami, ale raczej kupą cegieł (...). Powstałe dzięki technice wojennej, nie mają w sobie nic romantycznego”⁶. Nie mniej ważny był głos samych mieszkańców. Nie akceptowali oni pomysłu budowy nowego miasta obok martwych ruin starego. Czytelniczka czasopisma „Stolica”, pisząc, iż „Buntuje się przeciwko temu cała powstańcza psychika warszawiaka. (...), więc mamy zachować dla siebie i przyszłych pokoleń tylko to, co z łaski Niemców lub przypadku zostanie ocalone”, nie była odosobniona w swoich poglądach na tę sprawę. W tym duchu wypowiadali się wszyscy czytelnicy czasopisma⁷. Nie tylko sposób odbudowy, ale także kształt odbudowywanego miasta był sporną kwestią. Jedni widzieli stolicę nowoczesną, dla nich

² M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1981, s. 487-498.

³ B. Wyporek, *Warszawa po II wojnie światowej – zmiana struktury miasta, zmiany społeczne*, „Kronika Warszawy” 2003, nr 4 (119).

⁴ M. Romeyko-Hurko, *Piękniejsza niż kiedykolwiek... Opowieść o odbudowie warszawskiej Starówki*, „Mówią wieki” 2003, nr 8 (524).

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

zabytki stanowiły zbędny balast, inni chcieli repliki miasta z 1939 r. ze szczególnym uwzględnieniem rekonstrukcji konserwatorskiej obiektów historycznych. To, w jakiej formie miasto miało być odbudowane, przesądziła, jak się wydaje, dyskusja prowadzona na łamach „Biuletynu Historii Sztuki i Kultury” przez Ksawerego Piwockiego i Jana Zachwatowicza. Ksawery Piwocki był zdania, że istnieje społeczna potrzeba wskrzeszenia zabytków „z niczego”, nadania im współczesnych funkcji. Przestrzegał jedynie przed nadmiernym tworzeniem falsyfikatów, uważając, że rekonstrukcji powinny podlegać tylko najwyższe rangą zabytki⁸. Warunkowo zgadzał się na Łazienki, Zamek Królewski i Stare Miasto. Najprawdopodobniej to właśnie opinie tych dwóch ludzi przesądziły o tym, że rekonstrukcji zaniechano w odniesieniu do innych zabytków, co i tak było jakimś wyjściem poza trendy obowiązujące w architekturze w tym czasie (nieodbudowywanie obiektów już zniesionych). Kolejnym ważnym tematem podlegającym dyskusji w gronie urbanistów, architektów i historyków sztuki była modernizacja układu przestrzennego miasta oraz sposób odbudowy substancji mieszkaniowej, niezbędnej dla powracających warszawiaków.

Niezależnie od wspomnianych wyżej dyskusji konieczne było podjęcie nadzwyczajnych środków i powołanie zupełnie nowych organizmów, zdolnych do odbudowy stolicy. I tak w styczniu 1945 r. powstało Biuro Planowania i Odbudowy „Warszawa”, które niemal natychmiast przekształciło się w Biuro Odbudowy Warszawy, by już 14 lutego zmienić nazwę na Biuro Odbudowy Stolicy (BOS). Przystępując do odbudowy, BOS odziedziczył dorobek konspiracyjny Pracowni Architektury i Urbanistyki Szymona Syrkusa oraz Pracowni Planu Regionalnego i Komisji Urbanistycznej Tadeusza Tołwińskiego⁹. Podstawową jednostką BOS-u był Wydział Urbanistyki, który opracował dla rządu plan odbudowy miasta oraz wytyczył kierunki przestrzenne początkowej fazy odbudowy. Prowadził ją każdy resort rządu w zakresie swoich kompetencji. Jednak, w miarę poprawy możliwości tempa odbudowy, odczuwano brak koordynacji prac i zachodziła obawa, że niedostateczna organizacja spowoduje chaos urbanistyczno-architektoniczny. W związku z tym niezbędne stało się stworzenie centrum koordynacji i nadzoru w osobie Naczelnego Architekta Warszawy.

Decyzja o powołaniu tego organizacyjno-administracyjnego organu zapadła już w 1950 r. (na podstawie Uchwały Sekretariatu KC PZPR), jednak samo utworzenie stanowiska nastąpiło dopiero 1 VIII 1951 r.¹⁰ Dla prawidłowego funkcjonowania urzędu Naczelnego Architekta Warszawy (NAW) poddano reorganizacji tryb działania Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy oraz utworzono przy Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy Stołeczny Zarząd Architektury i Budownictwa (SZAB). Zadania postawione przed Naczelnym Architektem Warszawy, który był organem Prezydium Rady Narodowej miasta stołecznego, były ogromne i odpowie-

⁸ Tamże, s. 28-29.

⁹ M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy...*, s. 489-490.

¹⁰ Uchwała Nr 552 Rady Ministrów z 1 sierpnia 1951 r. o powołaniu Naczelnego Architekta Warszawy. Ogłoszona została w „Monitorze Polskim” nr A-76 z 29 sierpnia 1951 r., poz. 1049.

działne. Miał on nadawać kierunek pracom urbanistycznym i architektonicznym wykonywanym przez podległe PRN przedsiębiorstwa i instytucje¹¹. Uchwała precyzowała te obowiązki następująco: kierowanie pracami nad opracowaniem planu generalnego oraz opracowaniem projektów planów urbanistycznych; wybór terenów dla budownictwa; decyzje lokalizacyjne; kierowanie opracowaniem projektów budynków oraz urządzeń komunalnych; opiniowanie wszelkich projektów architektonicznych, urbanistycznych, budowlanych prowadzonych przez ministerstwo; współpraca z Komisją Planowania Gospodarczego PRN przy sporządzaniu planów gospodarczych i inwestycyjnych; inicjowanie badań i informowanie opinii społecznej o projektach budownictwa w mieście; współdziałanie w pracach kronikarskich nad historią dawnej Warszawy; referowanie spraw na posiedzeniu Prezydium Naczelnego Rady Odbudowy Warszawy. Wykonywanie powierzonych zadań uprawniało NAW do wstępu na wszystkie budowy celem przeprowadzenia kontroli, a w razie konieczności wstrzymywania wszelkich nielegalnie prowadzonych budów NAW był także uprawniony do zgłaszania wniosków o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej osób nieprzestrzegających przepisów.

Naczelnego Architekta oraz jego zastępców powoływał i odwoływał Prezes Rady Ministrów na wniosek Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy w uzgodnieniu z Ministrem Budownictwa Miast i Osiedli oraz Prezesem Komitetu ds. Urbanistyki i Architektury. Podporządkowany był on Radzie Narodowej i jej Prezydium, Prezydium Rządu, Prezydium Naczelnego Rady Odbudowy Warszawy, Ministrowi Budownictwa Miast i Osiedli, Komitetowi ds. Urbanistyki i Architektury¹².

Do realizacji prac wynikających z zakresu czynności miał czterech zastępców:

- do spraw ogólnorganizacyjnych (kadry, finanse, administracja, transport, biblioteka, archiwum, sekretariat itp.);
- do spraw szeroko pojętej urbanistyki, również terenów zieleni;
- do spraw architektury;
- do spraw planu ogólnego (rada techniczna, zespół ds. wodnych, energetycznych, fizjograficznych).

Stołeczny Zarząd Architektury i Budownictwa, w którym usytuowany był organizacyjnie Naczelny Architekt, stanowił również naczelną władzę dla zespołu architektów dzielnicowych.

Urząd Naczelnego Architekta Warszawy, jak każdy wydział PRN, przechodził w różnych okresach reorganizację. Były to na ogół niewielkie zmiany, które sprostawały się w głównej mierze do: zmniejszenia liczby zastępców, zmiany nazw wydziałów, rozbudowy działów, zmiany liczby zatrudnionych na etatach. Sam zakres obowiązków pozostawał jednak niezmienny, jak również odpowiedzialność za katalog prac odbudowującej się Warszawy.

Pierwszym NAW został mgr inż. Józef Sigalin – człowiek-instytucja w dziedzinie architektury i urbanistyki. Stanowisko to piastował od 1 VIII 1951 do 14 VIII

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 420.

1956 r. Sigalin, rodowity warszawiak, pracowity, ogromnie energiczny i świetnie zorganizowany, z ogromnymi zdolnościami publicystycznymi, do czasu nominacji na to stanowisko współpracował przy wszystkich niemal projektach odbudowującego się miasta i piastował różne funkcje kierownicze. Osobistą zasługą wspomnianego architekta koordynatora było powołanie za zgodą Prezesa Rady Ministrów Stałej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej (KUA)¹³. Komisja, pracująca społecznie, obradowała przynajmniej jeden raz w tygodniu. W jej składzie byli tacy urbaniści i architekci, jak: Piotr Biegański, Jan Bogusławski, Stanisław Daszewski, Edmund Goldzamt, Romuald Gutt, Zbigniew Karpiński, Bogdan Lachert, Zdzisław Mączyński, Zygmunt Skibniewski, Zygmunt Stępiński, Szymon Syrkus. Był to zespół ludzi znający problematykę architektury i gwarantujący właściwy dobór projektów oraz najlepsze rozwiązania urbanistyczne dla odbudowującej się Warszawy. Ich opinie przedstawiano zawsze kierownictwu (partii, Prezydium Rządu, premierowi, prezydentowi), które w zasadzie miało głos rozstrzygający wszelkie kwestie. Wszystkie ważniejsze projekty odbudowującej się Warszawy były również tematem „czwartków belwederskich”¹⁴. Zarówno Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna, jak i uczestnicy „czwartków belwederskich” analizowali wszystkie ważniejsze projekty odbudowującej się Warszawy. Owocem pracy architektów, urbanistów i historyków sztuki jest długa lista omawianych zagadnień. Znajdowały się na niej prawie wszystkie tematy, które przewijają się w przechowywanym przez Archiwum Państwowe m.st. Warszawy zespole archiwalnym pod nazwą „Naczelny Architekt Warszawy” z lat [1950] 1951–1959, a mianowicie: MDM, Stare Miasto, Śródmieście, Plan Generalny i Zamek Królewski; obiekty: Bank Gospodarstwa Krajowego, Stadion X-lecia; osiedla ZOR-u: Mokotów, Sielce, Młynów, Żoliborz, Bielany, Praga, Mirów, Muranów, Mariensztat; place: Politechniki, Teatralny, Trzech Krzyży, Zwycięstwa; budynki ambasad; metro; sprawy tramwajów; dzielnice przemysłowe: Żerań, Wola; ośrodki służby zdrowia; ośrodki kulturalne. Zespół liczy 262 jednostki archiwalne i jest dalece niekompletny. Brakuje w nim dokumentów opisujących szczegółowo działalność zarówno organizacyjną, jak i merytoryczną NAW. Widoczny jest brak udokumentowanej ciągłości w załatwianiu poszczególnych spraw. Najczęściej występującymi dokumentami są kopie pism przewodnich bez kopii załączników, o których jest mowa w korespondencji. Brakuje także założeń do planów rocznych z niektórych lat, preliminarzy kosztów działalności SZAB, projektów poszczególnych obiektów, dokumentacji technicznej. Materiały robocze Józefa Sigalina oraz organizacja Naczelnego Architekta Warszawy zawierają dokumenty o charakterze ogólnym, tzn. organizacja, statut, zarządzenia, zakresy czynności, sprawozdawczość, planowanie, budżet. W zespole znajduje się cały szereg dokumentów o charakterze monitorującym i interwencyjnym, które dają dokładne świadectwo warunków, w jakich te decyzje były podejmowane, oraz możliwości wykonawcze ówczesnej Polski. Tematy urbanistyczne, projekty, tryb zatwierdzania, sposób ich rea-

¹³ J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980...*, s. 420.

¹⁴ Tamże.

lizacji oraz braki materiałowe, braki środków transportu, maszyn – wszystko to pokazuje warunki, w jakich odbywała się odbudowa miasta. Projekty były zatwierdzone przez czynniki partyjne, które miały również decydujący wpływ na końcowy efekt, nie zawsze satysfakcjonujący architektów i urbanistów.

Materiały archiwalne przechowywane w tym zespole i dotyczące poszczególnych zagadnień są, jak to już wyżej zostało wspomniane, niekompletne. Dotyczy to zarówno mniej znanych obiektów, jak budowa budynku Banku Gospodarstwa Krajowego, czy bardziej znanego zespołu Starego Miasta lub Trasy W-Z. Zespół Starego i Nowego Miasta został odbudowany przez Zakład Osiedli Robotniczych jako osiedle mieszkaniowe o wzbogaconym programie handlowym, gastronomicznym i kulturalnym (muzea, galerie, siedziby związków twórczych) na ocalałej dokumentacji przedwojennej prof. arch. Oskara Sosnowskiego. Natomiast trasa WZ, która jest dzisiaj krytykowana jako niewystarczająca ze względu na potrzeby zurbanizowanego miasta, stanowiła w momencie oddawania do użytku przedmiot dumy. Żyjący budowniczo pamiętają, że na jej budowę wyruszone z jedną, jedyną koparką o imieniu „Michał”.

Nie wszystkie plany odbudowy zniszczonych obiektów i budowy nowych udało się zrealizować. Takim niespełnieniem marzeń urbanistów warszawskich z tego okresu stał się Zamek Królewski i metro. Zamek Królewski mógł zostać odbudowany dzięki zachowanej dokumentacji architektonicznej i ikonograficznej, a także dzięki wydobytym z ruin szczątkom. Był to jednak proces długotrwały i kosztowny. Prace przygotowawcze do odbudowy zabytku, aż po realizację do stanu surowego, trwały jednak od 1945 do 1974 r. Dokumenty wytworzone przez Naczelnego Architekta odnotowują jego udział w realizacji niektórych zagadnień na rzecz Zamku Królewskiego. Było to wielkie, ogólnonarodowe przedsięwzięcie, świadczące o naszym szacunku dla kulturalnego dorobku naszych przodków. W przypadku komunikacji podziemnej w Warszawie – ma ona swoją historię sięgającą 1916 r. Mówiono o niej także przez cały okres międzywojenny. Za czasów prezydentury Stefana Starzyńskiego zrobiono próby geologiczne gruntów na trasie pierwszej linii, a w latach 50. – według zachowanej w Archiwum dokumentacji – wywiercono nawet duży fragment tunelu dla „wariantu głębokiego”. Dzięki archiwaliom przechowywanym w zespole: Naczelnicy Architekt Warszawy można pozyskać wiele cennych informacji o przedsięwzięciach, które zostały powołane do zaprojektowania i budowy metra oraz stopniu zaawansowania prac na niektórych lokalizacjach. Wynika z nich, że już w czwartym kwartale 1951 r. Metrobudowa jako inwestor wchodziła na plac budowy w kilku miejscach miasta, przygotowując pomieszczenia magazynowe, składy materiałowe, zapewniając jednocześnie hotele dla pracowników. Projekty przygotowane były przez Metroprojekt znacznie wcześniej. Z dokumentów wynika również, że odcinki w centrum miasta planowano wykończyć równocześnie z Pałacem Kultury i Nauki, tzn. w 1954 r. Pierwsza linia metra miała mieć następujące stacje: Szwedzka, Dworzec Wileński, Plac Teatralny, Prózna, Plac Dzierżyńskiego, Dworzec Gdański, Plac Komuny Paryskiej, Dworzec Śródmieście, Plac Unii Lubelskiej. Na wystrój plastyczny poszczególnych stacji ogłoszono nawet konkursy, zamówiono dokumentację na ruchome schody, tabor kolejowy, materiały na budo-

wę metra. Niestety, wyłoniły się trudności geologiczne oraz braki odpowiednich materiałów, braki kadrowe, które powodowały przedłużanie się terminów realizacji. Tak więc w 1953 r. budowa metro była ciągle na etapie projektowania i wstępnych prac przygotowujących inwestycję.

Udało się natomiast zbudować w centrum stolicy obiekt budzący po dzień dzisiejszy mieszane uczucia, a który nie był planowany przez Polaków. Pałac Kultury i Nauki, bo to o nim mowa, jedni chcą zburzyć, inni zachować. Dla jednych jest, obok Syrenki, symbolem miasta, dla drugich symbolem czasów, do których nie chcą już wracać. Jest darem ZSRR dla Warszawy. Wywiązaniem się Józefa Stalina z obietnicy pomocy w odbudowie stolicy ze zniszczeń wojennych. Józef Sigalin, jako Naczelnny Architekt, był Pełnomocnikiem Rządu do spraw Budowy Pałacu Kultury i Nauki, lecz ani on, ani powołana przez niego Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna nie mieli wpływu na kształt budowanego obiektu. Rola Sigalina ograniczała się w zasadzie do zapewnienia zaplecza logistycznego i koordynacji między budowniczymi radzieckimi a polskimi instytucjami BUW i KUA, które – jak to już wspomniano – nie miały wpływu na kształt budowanego obiektu. Dokumenty dotyczące jego budowy, podobnie jak w przypadku innych budów, również nie są kompletne. Jest to korespondencja poruszająca problemy wyposażenia Biura Pełnomocnika, harmonogramu prac, zaopatrzenia materiałowego, przygotowania infrastruktury, sprawozdawczości, działalności informacyjno-prasowej.

Nowo budowane obiekty, niezależnie od przeznaczenia – czy to mieszkaniowe, czy użyteczności publicznej – z przyczyn obiektywnych ograniczały możliwości rekonstrukcji zabytków i zmuszały do ustalania priorytetów. Chociaż tempo prac przy rekonstrukcji lub odbudowie zabytków z konieczności osłabło, to i tak budziło zainteresowanie oraz sympatie specjalistów krajowych i zagranicznych. W tym miejscu można się powołać na opinię byłego ministra kultury Francji André Malroux, który kiedyś uzasadniając w parlamencie potrzebę wprowadzenia uzupełnień do ustawy o ochronie zabytków powiedział „(...) nawet z najlepszymi intencjami nie pozwólmy na zburzenie starych ulic Avinionu wówczas, gdy Polska odbudowuje kamień po kamieniu najstarszy plac Warszawy”¹⁵. Dowodem uznania jest również fakt, że 2 września 1980 r., zgodnie z uchwałą podjętą przez UNESCO, warszawskie Stare Miasto wpisano na listę światowego dziedzictwa kultury.

¹⁵ P. Rafalski, *Warszawa*, Warszawa 1985, s. 21.

SPRAWOZDANIA

BIERUT I KANDELABRY NA PLACU KONSTYTUCJI W WARSZAWIE

Na marginesie wystawy „Budujemy nowy dom, jeszcze jeden nowy dom... Dzień powszedni Warszawy w okresie stalinowskim 1945-1956” w Muzeum Niepodległości (grudzień 2007 – marzec 2008)

„... a oczy liczyły światła kandelabrow, jak gwiazdy na niebie...”¹

Barwna plotka, powtarzana zwłaszcza przez przewodników warszawskich, głosi, że projekt słynnych kandelabrow na placu Konstytucji w Warszawie nakreślił własną ręką Bolesław Bierut. Jednym z wątków wystawy wspomnianej w tytule tego artykułu była propagandowa funkcja architektury realizmu socjalistycznego. Na ekspozycji zaprezentowano m.in. archiwalia zgromadzone w spuściźnie po Józefie Sigalinie (zespół archiwaliów nr 1559 znajdujący się w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy²) bezpośrednio dotyczące powstania kandelabrow. Te zwielokrotnione w rozmiarze świeczniki szybko stały się symbolem, którego znaczenie wykraczało poza ich pierwotną, domniemaną funkcję – trzech latarni na jednym z warszawskich placów. Ich historia jest bowiem nie tylko barwna, ale, jak w soczewce, skupia istotne zagadnienia dotyczące architektury socrealizmu.

Budowa kandelabrow jest złożona. Są to z jednej strony powiększone świeczniki, z drugiej zaś konstrukcje pozujące na wolno stojące kolumny. W ich planowaniu posłużono się zestawem elementów i detali wzorowanych na architekturze renesansu i klasycyzmu. Nie skorzystano z nich jednak w duchu wspomnianych stylów, wzbudzając raczej negatywne wrażenia estetyczne. Każdy z kandelabrow składa się z trzystopniowej podstawy, cokolu z ławą (jak w renesansowych pałacach), piedestału ujętego na brzegach wolutami, wreszcie niepełnej kolumny, złożonej z bazy, kanelowanego trzonu i, zamiast kapitelu, korony ośmiu latarni oraz iglicy. Całość utrzymana jest w typowej stylistyce socrealizmu, podstawa jest dosyć masywna, pa-

¹ Za: S. Jankowski, *MDM. Marszałkowska 1730-1954*, Warszawa 1955, s. 278.

² W artykule przytaczam dokumenty znajdujące się w zespołach Archiwum: nr 1559 – Archiwum Józefa Sigalina (dalej skrót AJS); nr 1694 – Naczelny Architekt m.st. Warszawy (dalej NA).

nuje tendencją wystrzegania się kształtów owalnych (np. woluty), strzelista iglica ma nadawać obiektowi charakter monumentalny. Poszukując odpowiednich proporcji, twórca kandelabru musiał wybierać pomiędzy zachowaniem stosunku wielkości w prawdziwym świeczniku a kolumną-pomnikiem np. króla Zygmunta III Wazy. W pierwszym przypadku ramiona musiałyby być znacznie bardziej rozbudowane, co niewątpliwie nastęrczyłoby trudności technicznych i przygniotło podstawę. Wybór więc padł na proporcje podobne do kolumny Zygmunta, gdzie część ponad kapitelem (architrav, cokolik i posąg) stanowi ok. 1/4 całej wysokości – tu odpowiednio korona z iglicą.

Kandelabry nie wykonują swego podstawowego, zdawałoby się, zadania, jakim jest oświetlenie otoczenia. Latarnie znajdujące się na koronie ustawione są prostopadle do powierzchni placu, przez co światło rozprasza się w ciemnościach wokół, nie rozjaśnia zaś chodnika. Ponieważ właściwe latarnie niczego nie oświetlają, w miejscu mocowania ramion do trzonu konstrukcji ukryto niewielkie, lecz mocne reflektory skierowane pionowo w dół. Jednak i one oświetlają niewiele więcej niż podstawy kandelabrow. Efekt ten jest nieproporcjonalny do masy całego obiektu.

Kilkukrotnie dochodzi tu zatem do pewnego przekłamania: klasyczne elementy architektoniczne nie składają się na klasyczny obiekt. Patrząc na kandelabr jak na powiększony świecznik, oko zauważa, że brakuje mu odpowiednich ramion. Przyjmując zaś proporcje (w pionie) kolumny Zygmunta, powstaje zgrzyt między przysadzistą podstawą a ażurową koroną. Na koniec wyeksponowane latarnie są tylko dekoracją, a oświetlać plac mają te, które są ukryte.

Zgodnie jednak z intencjami zespołu Pracowni MDM, pierwotnym zadaniem kandelabrow nie miało być oświetlenie placu, ale uczytelnienie i wzbogacenie jego kompozycji. Trzeba tu od razu zaznaczyć, że te trzy wielkie latarnie odgrywają rolę tylko zastępczą. W pierwszych projektach planowano na tym miejscu postawienie trzech rzeźb: „Śląsk”, „Pomorze”, „Stolica”³. Prace rzeźbiarzy dały jednak tak daleko niezadowolające rezultaty, że pomysł musiano zmodyfikować⁴. Nie można już było zrezygnować z trzech wielkich elementów, gdyż miały one określone zadanie do spełnienia. Zgodnie z wzorami radzieckimi idealny plac w duchu realizmu socjalistycznego powinien być osiowy i symetryczny. Tymczasem poszerzona ulica Marszałkowska, na osi której rozplanowany został ten fragment założenia Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, wychodziła z niego od południa w dwóch

³ Konkurs rzeźbiarski MDM – wytyczne z 10 IV 1951 (NA, 53, k. 27), patrz też: J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980. Z archiwum architekta*, t. II, Warszawa 1986, s. 286.

⁴ W planach Pracowni MDM rzeźby nie zostały ostatecznie przekreślone: „W miejscu kandelabrow miały stać trzy rzeźby tematyczne: Śląsk, Morze, Stolica. Był przeprowadzony konkurs, ale, niestety, rzeźbiarze nasi nie umieli zrobić rzeźb w tej skali i zdecydowano, że kandelabry będą dość dobre. Wraz z rozwojem naszej rzeźby z czasem łatwiej będzie zastąpić kandelabry dobrymi rzeźbami, niż usunąć rzeźby złe, ale o pewnej utrwalonej tematyce” (*Dyskusja architektów o placu Konstytucji*, „Architektura” 1953, nr 1, s. 26). Patrz też: *Rozstrzygnięcie konkursu na rzeźby MDM*, „Kurier Codzienny” 1951, nr 238, s. 4. Natomiast w punkcie 2. wniosków z przeprowadzonej 30 X 1951 dyskusji rzeźbiarzy i architektów w sprawie rzeźb zanotowano: „Rzeźby nadesłane na konkurs nie nadają się do realizacji” (NA, 53, k. 29).

nitkach, o różnej wielkości, z których szersza (wówczas Nowa Marszałkowska, dzisiaj Waryńskiego) wpadała na plac z ukosa. Trzy wielkie elementy miały zatem podtrzymywać osiowość placu, odwracając uwagę widza od braku symetrii w południowej części. Środkowy kandelabr znajduje się dokładnie na przedłużeniu szerokiej Marszałkowskiej, natomiast w parze z kandelabrem wschodnim ujmuje wylot wąskiej Marszałkowskiej od strony placu Zbawiciela. Wizualna sztuczka polega więc na tym, że widz zawsze widzi tylko tyle kandelabrow, ile trzeba, i to w prawidłowym — symetrycznym ustawieniu. Od strony centrum trzy, a od strony wąskiej Marszałkowskiej dwa⁵.

Inną funkcją tych trzech wolno stojących elementów było optyczne zamknięcie placu i dalekiego widoku Marszałkowskiej od strony śródmieścia. Pierwotnie planowano postawienie wysokościowca na głównej osi w południowej pierzei placu (hotel MDM). Odgrywałby on rolę wyraźnej dominanty i, co istotne, zasłaniałby neogotyckie wieże kościoła Zbawiciela widoczne ponad blokami⁶. Z wieżowca jednak zrezygnowano, może dlatego, że mógł być odbierany jako konkurencja dla projektowanego przez Rosjan Pałacu Kultury i Nauki, od razu zresztą skazana na porażkę⁷. W zamian zamknięcie widokowe głównej ulicy Warszawy miało przybrać formę ażurową, czyli rozłożoną na kilka obiektów, stopniowo przesłaniających dalszy wgląd. Pierwszym elementem tej koncepcji była fontanna, w planach ulokowana na środku placu, lekko zasłaniająca widok kurtyną wodną. Za nią przygotowano miejsce właśnie dla rzeźb/kandelabrow, które wyraźnie miały odcinać się od elewacji bloku zamykającego plac, usytuowanego jeszcze kilkanaście metrów dalej. W takiej konfiguracji wieże kościoła Zbawiciela stanowiłyby ostatni element, w zasadzie słabo widocznego tła. Wzrok przechodnia mógł biec także niżej filarową galerią wąskiej Marszałkowskiej, której wlot planowano początkowo zamknąć wielką bramą.

⁵ Taką funkcję dla trzech elementów rzeźbiarskich planowano podczas projektowania placu i uważano ją za aktualną jeszcze podczas ogłaszania konkursu na rzeźby 10 IV 1951 r.: „Zadaniem rzeźb jest przestrzenne zamknięcie części północnej placu i podział na część reprezentacyjną – od północy i część użytkowo-komunikacyjną w miejscu załamania się osi – od południa” (NA, 53, k. 27). Po sporządzeniu modeli rzeźb okazało się jednak, że nie mają one wystarczającej masy, by działać w ten sposób na plac: „Rzeźby nie należy traktować jako elementu korygującego urbanistykę, lecz wyłącznie jako akcent dekoracyjny placu” – wniosek dyskusji z 30 X 1951 (NA, 53, k. 29, pkt 1). Niemniej kandelabry zajęły miejsca wyznaczone wcześniej dla rzeźb i *de facto* przejęły ich pierwotną funkcję.

⁶ Na ich odbudowę (jedna była poważnie zniszczona) Sekretariat KC PZPR zezwolił 15 XI 1951 r. (AJS, 386, k. 37.) Odpowiedź Sigalina jako Naczelnego Architekta na prośbę proboszcza parafii (NA, 193, k. 29). Jędrzejczyk uważa, że zburzenie wież oznaczałoby rozpoczęcie walki z Kościołem katolickim, na którą władza nie mogła się jeszcze wtedy odważyć (D. Jędrzejczyk, *Geografia humanistyczna miasta*, Warszawa 2004, s. 299).

⁷ Chociaż przezornie pozostawiono możliwość nadbudowania bloku zamykającego plac od południa o kilka pięt. 9 X 1952 r. Sigalin stwierdził: „Będzie można poprawić MDM. W budynku 6-F jest tak zrobiona konstrukcja, że można postawić wyżkę 8-10 metrową” (*Dyskusja architektów o placu Konstytucji*, s. 26.) Sekretariat wyraził swe zdanie na ten temat 26 VI 1952 r.: „Nadbudowa bloku 6F – można, ale tylko jeśli istnieje możliwość użytkowego wykorzystania. Może być też neon «Cały naród buduje Stolicę» do oglądania też w dzień” (AJS, 386, k. 77).

Aby spełniać powyższe zadania, kandelabry musiały posiadać odpowiednią masę, w przeciwnym razie oko w ogóle by ich nie zauważyło. Z tego też powodu gigantyczne latarnie nie mogły przyjmować zbyt delikatnych kształtów. Bryły rzeźb, które można zobaczyć na makietach z 1951 r.⁸ niewątpliwie miały odpowiednią masę. Kandelabry, mimo swej przysadzistości i wielkości, okazały się zbyt kruche jak na przestrzeń placu Konstytucji. Dodatkowo ich sytuację pogorszył fakt, że z odległości kilkuset metrów zlewają się z blokiem, na tle którego stoją. Nie ma zatem kontrastu, nie ma także wrażenia ażurowej kompozycji.

Według słów Józefa Sigalina, kierującego projektem budowy MDM, po zarzuceniu projektu trzech rzeźb (październik-listopad 1951 r.) pojawiła się myśl ustawienia kandelabrów. „Od myśli do jej konkretnego sformułowania droga była bardzo krótka. W ciągu jednego czy dwóch dni architekt Jan Knothe z kierownictwa naszej Pracowni naszkicował projekt kandelabrów. Chciał jeszcze projekt poprawić, wyczelować formę, proporcje, ale nie było już czasu na «artystyczne poszukiwania»; zaakceptowany przez władze projekt z miejsca poszedł na warsztat kamieniarzy, elektryków i do wspaniałych rąk mistrza Jarnuszkiewicza”⁹. Wspomnienia Józefa Sigalina, tak jak każde inne pisane po latach relacje tego typu, pełne są uproszczeń, zwłaszcza w miejscach, w których autorzy pragną się usprawiedliwić. Błyskawiczne tempo wykonania projektu oraz brak możliwości poprawek miały tłumaczyć formę kandelabrów zgodnie krytykowaną przez większość przeciwników i entuzjastów socrealizmu. Nawet w albumowym wydawnictwie poświęconym powstaniu pierwszej części Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, opracowanym przez Stanisława Jankowskiego, jednego z autorów tego założenia, ukazane są ilustracje z dziecięcymi rysunkami placu oraz kpiącym podpisem „Często rysujemy MDM. Kandelabry nam też się nie udały”¹⁰. Takie ironiczne komentarze nie mogły oczywiście pojawić się w odniesieniu do obiektu rzekomo naszkicowanego przez samego Bieruta, jednak plotka o przyłożeniu ręki do projektu znajduje pewne racjonalne uzasadnienie.

Propaganda kreowała Bolesława Bieruta na „Wielkiego Budowniczego Warszawy”, wizytującego budowy, naradzającego się z architektami, samodzielnie biorącego udział w odgruzowywaniu miasta. Jego zaangażowanie, znajdujące potwierdzenie choćby w przytaczanych niżej dokumentach, dowodzi, że nie był to tylko wizerunek sporządzony na zapotrzebowanie propagandy. Ponieważ architektura realizmu socjalistycznego miała odgrywać szczególną rolę w przebudowie polskiego społeczeństwa z klasowego na komunistyczne, Bierut rzeczywiście poświęcał wiele uwagi planom i projektom urbanistycznym oraz architektonicznym. Jednym z najbardziej ważkich problemów było przygotowanie przestrzeni pod quasi-teatralne spektakle jedności narodu. Stolica potrzebowała przynajmniej jednej wielkiej arterii dla pochodów, kończącej się miejscem dla wygłaszania przemówień władz do ludu. Każdy element wystroju tego miejsca musiał w specjalny sposób oddziaływać

⁸ „Architektura” 1951, nr 7, s. 226.

⁹ J. Sigalin, *Warszawa...*, s. 286-287.

¹⁰ S. Jankowski, *MDM...*, s. 314-315.

na człowieka. Jak pisze Dobiesław Jędrzejczyk: „Po przejściu kilku kilometrów, szeroką drogą obstawioną gigantycznymi budynkami, manifestant musiał trafić w rozległą, choć zamkniętą przestrzeń będącą niejako ideologiczną kulminacją całego spędzonego w mieście dnia”¹¹ i dalej: „W zamierzeniach władz to właśnie ten plac [Konstytucji – K. M.] miał odgrywać wymaganą przez doktrynę rolę soczewki, ogniskującej ideowy zapal obywateli całej stolicy, a nawet kraju. Dla rządzących kwestią zasadniczą w całym projekcie MDM-u było zbudowanie odpowiedniego placu dla zgromadzeń. (...) Zgodnie z zasadami sztuki socrealistycznej plac Konstytucji został otoczony gigantycznymi gmachami, a poprzez osiągnięty ideał zamkniętej formy zdecydowanie mógł sprawić owo słynne «szybkoodczuwalne wrażenie siły»”¹² Dlatego też wszystkie elementy placu Konstytucji traktowano bardzo poważnie i musiały one znaleźć aprobatę Sekretariatu KC PZPR, czyli konkretnie Bieruta¹³.

Ze względu na wagę placu Konstytucji kandelabry nie mogły powstać bez szczególnego nadzoru i uwag ze strony KC PZPR. Z dokumentów znajdujących się w spuściznie po Józefie Sigalinie wyłania się obraz drobiazgowej kontroli wszelkich projektów architektonicznych z uwagami odnoszącymi się nawet do pojedynczych detali¹⁴. Pomysł ustawienia kandelabrów pojawił się nie później niż 15 listopada 1951 r.¹⁵, kiedy to sekretariat KC poddał go analizie. Decyzja wiążąca zapada 31 stycznia 1952 r. „Sekretariat rozpatrzył różne projekty kandelabrów dla placu MDM, zadecydowano o realizacji projektu kandelabru 8-lampowego o kształcie typu obelisku zakończonym strzelistym zwieńczeniem. Projekt fontanny w zasadzie zaakceptowano, polecono jednak zaniechanie jej realizacji do czasu oddzielnej decyzji w tej sprawie”¹⁶. Bierut zatem nie tyle naszkicował kształt kandelabrów, co go zaakcepto-

¹¹ D. Jędrzejczyk, *Geografia...*, s. 290.

¹² Tamże, s. 298.

¹³ Józef Sigalin, kierujący całością projektu MDM, a w latach 1950-1956 Naczelny Architekt m. st. Warszawy, tak pisał o podległości swojego urzędu różnym władzom zwierzchnim: „Najistotniejsza z wyznaczonych uchwałą podległości okazała się podległość kierownictwu partii, występującemu w różnych formach – to jako Sekretariat KC, to jako Biuro Polityczne, to jako Prezydium Rządu, to jako Prezydium Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy. (...) Skład kierownictwa partii w toku jego działań był różny, raz pełny, raz mniejszy, ale zawsze był w nim Bolesław Bierut. Kolektyw kierowniczy rzadko zabierał głos. Tym, który dyskutował z architektami, zachęcał do dyskusji, wypowiadał swoje zdanie, proponował decyzje, był zawsze I sekretarz, prezydent, przewodniczący, premier – Bolesław Bierut. Decyzje proponował i decyzje wydawał” (J. Sigalin, *Warszawa...*, s. 418).

¹⁴ „Sekretariat zaakceptował przedstawione projekty i zlecił przestudiowanie rozmieszczenia akcentów plastycznych nad portalami domu na wschodniej ścianie ulicy Nowomarszałkowskiej oraz architektonicznych powiązań pionowych międzyokiennej domu na zachodniej ścianie ulicy Marszałkowskiej w rejonie ulicy Partyzantów” (AJS, 386, k. 37).

¹⁵ „Sekretariat zapoznał się szczegółowo z projektami akcent architektonicznych i rzeźbiarskich na placu MDM, z wynikami konkursu, z przebiegiem dyskusji na sędzię konkursowym, ze stanowiskiem rzeźbiarzy i architektów. W rezultacie zdecydowano: ustawienie na placu MDM 3 kandelabrów o wysokości około 12 metrów jako elementy architektoniczno-rzeźbiarskie (bez określonej tematyki) (...) Projekty kandelabrów i fontann przed przystąpieniem do ich wykonania przedstawić do akceptacji Sekretariatowi” – fragment wyciągu z protokołu nr 131 posiedzenia Sekretariatu KC 15 XI 1952 r. (AJS, 386, k. 37).

¹⁶ Fragment protokołu nr 148 z posiedzenia Sekretariatu Biura Politycznego 31 I 1952 (AJS, 386, k. 54).

wał. W świetle powyższych dokumentów zrobił to najprawdopodobniej po drobiazgowym zapoznaniu się z projektem, który mógł, jak to miał w zwyczaju, poprawić. W tym sensie był on współautorem dużej części socrealistycznej Warszawy, choć nie każdy jej fragment znaczył tyle, co plac Konstytucji.

Realizacja projektu odbywała się od kwietnia do lipca 1952 r.¹⁷. Pewne światło na jego kompletność rzuca notatka z 4 kwietnia 1952 r.¹⁸, dotycząca kłopotów z otrzymaniem materiałów budowlanych. Według tego pisma, Mieczysław Jarnuszkiewicz, kierownik pracowni blacharki artystycznej, został 13 lutego 1952 r. wezwany do pracowni projektów MDM, gdzie pokazano mu drobny rysunek szkicowy kandelabru. Na jego podstawie miał oszacować ilość miedzianej blachy, potrzebnej do wykonania części ozdobnych – korony. Jarnuszkiewicz stwierdził, że potrzeba około 500 kg. Na następnym spotkaniu 7 marca pokazano mu inny szkic. Zauważył on wtedy, że rysunek wzbogacony został znacznie co do formy i wielkości i zażądał 750 kg. Szczegółowe rysunki w wymiarach 1:1 dostarczono mu dopiero 12 marca. Wygląda na to, że po decyzji KC wizja kandelabru została jeszcze uszczegółowiona.

Z przytoczonych dokumentów wynika, że projektowanie nie trwało dwóch dni i nic nie odbyło się natychmiast. Wątpliwe jest jednak, ażeby nawet przy większej ilości czasu Knothe mógł sprostać zadaniu nakreślenia takich kandelabrów, które spełniałyby wszelkie żądania i jeszcze spodobały się opinii publicznej. Bardziej istotne od żartów ulicy warszawskiej i karykatur w prasie było niezadowolenie Bieruta z przygotowanego miejsca docelowego pochodów – władza nie wykorzystwała placu Konstytucji do odbierania defilad na Święto Pracy¹⁹ oraz Święto Odrodzenia Polski²⁰. Swoją rolę mogły odegrać tu także niezręczne kandelabry. Trudno było bowiem o uzyskanie „szybkoodczuwalnego wrażenia siły”, patosu i powagi w miejscu, gdzie stały pokraczne latarnie, obiekt kpin za przyzwoleniem władz.

Na koniec warto jeszcze zapoznać się z kilkoma dokumentami dotyczącymi wykonania korony kandelabrów, które dają szerszy obraz realiów rządzących budową całego MDM. Najbardziej dekoracyjna część kandelabrów, czyli ramiona i latarnie, zostały wykonane z blachy cynkowej i miedzianej, co miało zapewnić odpowiedni efekt wizualny: połysk w świetle słońca i świetle elektrycznym²¹. To właśnie te, zdecydowanie deficytowe materiały, a nie nawet koszt budowy kandelabrów, wynoszący około 1 030 000 zł²², stwarzały podstawową trudność i zagrożenie niewykonania obiektów na czas. Dopiero interwencje Sigalina, prawdopodobnie u samego Bieruta, wymogły przydzielenie wymaganych materiałów. Z 26 kwietnia 1952 r. pochodzi pismo, w którym Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, „biorąc

¹⁷ Harmonogram realizacji projektu kandelabrów w formie tabelki-wykresu (AJS, 747, k. 49).

¹⁸ Fragment pisma Kierownika Zarządu „E” M. Nasierowskiego (Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Warszawa 6) z 3 IV 1952 r. do Naczelnego Architekta Józefa Sigalina (AJS, 747, k. 43).

¹⁹ Odbywały się w Alejach Jerozolimskich (trybuna przed siedzibą KC PZPR), później na Marszałkowskiej (trybuna przed PKiN).

²⁰ Odbył się tu tylko pochód na otwarcie placu, 22 lipca 1952 r., Złotu Młodych Przdowników Budowniczych Polski Ludowej.

²¹ NA, 53, k. 4.

²² Tamże, k. 3.

pod uwagę cel przeznaczenia, zgadza się, w drodze wyjątku, na cesję przydzielonych na M.D.M. 750 kg blachy cynkowej i 75 kg spoiwa cynkowego²³. Podobnych „wyjątków” ze względu na „cel przeznaczenia” było znacznie więcej. MDM otrzymało prawdopodobnie tzw. priorytet otwierający drzwi do ministerstw, potwierdzany później przez liczne interwencje. Na budowę Dzielnicy kierowano różne deficytowe towary (kamień na fasady, metale na dekoracje, nowoczesne maszyny do pracy, materiały budowlane) i najlepszych fachowców, pozbawiając tych dóbr resztę Warszawy, a nawet kraju. Znamiennym przykładem faworyzowania MDM jest fotografia zamieszczona w albumie z budowy, ukazująca oznaczenie kolejowe na wagonie „Terminowa dostawa. M. D. M. Przesyłka ekstra” z podpisem „Kolejarze otwierają «zieloną drogę» dla MDM”²⁴. Propaganda starała się ukazać budowę tej dzielnicy jako triumf socjalistycznej organizacji pracy, powszechny wzorzec do naśladowania, tymczasem wykonanie planu było możliwe głównie dzięki priorytetowemu traktowaniu tej jednej budowy kosztem innych.

Materiały i specjalistyczne części do wykonania i złożenia korony kandelabrow dotarły do Warsztatu Blacharki Artystycznej ZBMW 3 KAM tak późno, że sytuacja wymagała od „mistrza” Mieczysława Jarnuszkiewicza i jego 12-osobowego zespołu specjalnej mobilizacji. W podpisanym zobowiązaniu zapowiedzieli, że wykonają 230% normy, nadganiając 7000 zmarnowanych wcześniej roboczo-godzin, aby wykonać wszystkie korony na czas, tj. do 29 czerwca 1952 r²⁵. Inne zespoły także musiały spieszyć się z pracą, a rezultaty takich działań stały się widoczne kilka miesięcy po otwarciu. Prezydium Rady Narodowej w liście do Naczelnego Architekta z 10 grudnia 1952 r. zwróciło uwagę na „złe wykonanie drzwiczek w kandelabrach na placu Konstytucji. Wskutek popękania i odpadnięcia płyt kamiennych instalacja elektryczna (tablice rozdzielcze) znajdująca się pod napięciem stała się łatwo dostępna dla postronnych osób i stwarza możliwość niebezpieczeństwa porażenia prądem”²⁶.

Kandelabry na placu Konstytucji w Warszawie są typowym obiektem architektury socrealistycznej. Używają one pewnych elementów architektury klasycyzmu czy renesansu, przekuwając je jednak w ciężkie bryły, grzeszące gigantomanią. Są obiektem o charakterze rekwizytu teatralnego, udając coś, czym nie są. Przybierając postać latarni, są w rzeczywistości próbą kompozycyjnego zaaranżowania placu, przywrócenia symetrii. Ich wygląd można uznać za „eksperymentalny” – twórcy MDM twierdzili, że budowa dzielnicy jest właściwie wielkim eksperymentem, gdyż nikt w Polsce przed nimi nie tworzył fragmentu wielkomiejskiej tkanki socjalistycznego osiedla²⁷. Próby takie nie zawsze się udają. Kandelabry przeszły także typową drogę decyzyjną dla pierwszoplanowych inwestycji budowlanych lat

²³ Tamże, k. 16.

²⁴ S. Jankowski, *MDM...*, s. 199.

²⁵ NA, 53, k. 22.

²⁶ Tamże, k. 24.

²⁷ S. Jankowski, J. Knothe, J. Sigalin, Z. Stępiński, *Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa*, „Architektura” 1953, nr 1, s. 1-25.

1949-1956. Projekt latarni był przedmiotem posiedzenia Sekretariatu KC i został zaakceptowany przez Bolesława Bieruta. Innym charakterystycznym elementem przedsięwzięcia budowy kandelabrow był sam sposób wykonania ich korony, wymagający od załogi wysiłku na 230% normy.

Plac Konstytucji oraz cała Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa szybko wypadły z łask Bieruta. Niewiele ponad pół roku po triumfalnym otwarciu placu „Życie Warszawy” donosiło, że robotnicy pracujący nad dalszą realizacją MDM nie wykonali zobowiązań lutowych²⁸. Inne gotowe projekty czekały na zatwierdzenie KC, jednak przychylna decyzja nie zapadła²⁹. W jakiejś mierze mógł to być także rezultat oddziaływania kandelabrow niszczących powagę placu. Pierwotne plany rozległej dzielnicy ograniczono do okolic placu Konstytucji³⁰. Luki po niezrealizowanych budynkach wypełniły w kolejnych dziesięcioleciach tandetne klocki z wielkiej płyty. Ulica Waryńskiego nie została do końca uporządkowana i wygląda jakby przebito ją zaledwie wczoraj, nie ponad pół wieku temu. Na tym tle kandelabry wpasowane w charakter otaczającej je socrealistycznej zabudowy wydają się wyglądać dosyć harmonijnie. A przecież to one mogłyby być szczytem bezguścia...

Krzysztof Mordyński

²⁸ *Warszawskie budowy czekają na typową dokumentację techniczną*, „Życie Warszawy” 1953, nr 63, s. 6.

²⁹ „Rozpatrzono projekty zabudowy ulicy Nowomarszałkowskiej na obrzeżu Pola Mokotowskiego między ulicą Wawelską i Batorego. Decyzję odłożono do czasu rozpatrzenia Planu Generalnego i wyjaśnienia na jego tle roli ulicy Polnej i przedłużenia Wawelskiej w kierunku wschodnim” – fragment protokołu KC PZPR z 12 II 1953 r. (AJS, 387, k. 75).

³⁰ Szerzej pisałem o tym w: *Plac Konstytucji. Eksperyment „wielkowiejskiego” socrealizmu*. „Spotkania z Zabytkami” 2008, nr 2, s. 3-7.

OBCHODY STULECIA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY – BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

Biblioteka Publiczna na Koszykowej wpisała się na trwale w pejzaż Warszawy. Podejmując od początku swego istnienia działania pionierskie, wytyczała innym bibliotekom kierunki rozwoju. Odegrała tym samym znaczącą rolę w dziejach polskiego bibliotekarstwa. Przypadający w 2007 r. jubileusz stulecia Książnicy stał się okazją do utrwalenia tego wizerunku. W tym celu zawiązał się w 2003 r. Komitet Organizacyjny Obchodów Stulecia Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy w składzie: Elżbieta Górską, Grażyna Małgorzata Lewandowska, Marta Parnowska, Ewa Pękalska i Joanna Popłońska, który pod kierunkiem dyrektor Janiny Jagielskiej przygotował szczegółowy program uroczystości rocznicowych. Komitetowi Honorowemu Obchodów 100-lecia Biblioteki, powołanemu 22 maja 2006 r., przewodniczył Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Michał Kazimierz Ujazdowski. W jego skład weszli: JE kardynał Józef Glemp, prymas Polski, JE biskup Leszek Sławoj Głódź, prof. Władysław Bartoszewski, prof. Barbara Bieńkowska, Maria Bułhak-Jelska – potomkini rodu Kierbedziów, Jędrzej Dmowski – przewodniczący Komisji Kultury Sejmiku Mazowieckiego, prof. Marcin Drzewiecki, Piotr Fogler – Przewodniczący Sejmiku Mazowieckiego, prof. Juliusz Wiktor Gomulicki, Adam Kilian, Mirosław Kochalski – p.o. Prezydenta m.st. Warszawy, prof. Jadwiga Kołodziejska, Tomasz Koziński – Wojewoda Mazowiecki, Zofia Kucówna, Tadeusz Mazowiecki, Adam Struzik – Marszałek Województwa Mazowieckiego, Grażyna Torbicka, Andrzej Urbański.

KALENDARZ OBCHODÓW

ROK 2006

26 września obchody rozpoczęła XVI Sesja Varsavianistyczna. Dzień ten wybrano nieprzypadkowo. 26 września 1906 r. „grono osób ze świata naukowego i literackiego” złożyło do zarejestrowania „Ustawę [Statut] Towarzystwa Biblioteki Publicznej [dalej: TBP] w Warszawie”. 17 października tr. Towarzystwo zostało wpisane w Urzędzie Gubernialnym Warszawskim do rejestru stowarzyszeń i związków. Prawne usankcjonowanie TBP pozwoliło organizatorom zrealizować cel, dla którego je powołali: utworzenie w Warszawie biblioteki publicznej.

Tytuł sesji „O potrzebie założenia publicznej biblioteki w Warszawie” nawiązywał do artykułu Jadwigi Szczawińskiej-Dawidowej, którym znana działaczka oświatowa rozpoczęła w 1897 r. na łamach „Przeglądu Pedagogicznego” kilkuletnią kampanię prasową na rzecz utworzenia takiej biblioteki. Ten właśnie okres w dziejach stolicy przypomniał w pierwszym z referatów: *Warszawa na przełomie XIX i XX wieku* Andrzej Sołtan, kreśląc obraz Warszawy, w której od upadku powstania styczniowego trwał ucisk polityczny, zlikwidowano podobnie jak w całym Królestwie Polskim resztki autonomii, szczególnie zaś utrudniony był dostęp do oświaty, czemu starano się zaradzić przez tajne nauczanie, dzięki zaś filantropii i ofiarności społecznej inteligencji warszawskiej mogło funkcjonować życie naukowe. Zbiorowość tę scharakteryzowała w kolejnym referacie: *Środowisko inteligencji warszawskiej na przełomie XIX i XX wieku* Barbara Bienkowska. Zarysowała środowisko bardzo zróżnicowane pod względem zawodów, pozycji społecznej, pochodzenia, wyznania i poglądów, w którym jednak dominował żarliwy patriotyzm i ofiarność w konstruktywnej pracy na rzecz kraju, miasta i społeczeństwa. Taki właśnie patriotyzm przepełniał założycieli TBP, którzy doprowadzili do utworzenia Biblioteki Publicznej. Początkowy okres jej historii, pionierski, ale i chwilami dramatyczny z uwagi na brak funduszy, przedstawiła Joanna Popłońska w szkicu *Z dziejów naszej Biblioteki*, podkreślając w nim rolę gmachu i ludzi z Biblioteką związanych. Przejęcie placówki przez Gminę m.st. Warszawy w 1928 r. ustabilizowało jej podstawy finansowe, umożliwiło rozwój i wprowadzenie w życie założeń statutowych. Jednym z nich było „Zakładanie i utrzymywanie, niezależnie od głównego księgozbioru, oddziałów Biblioteki w różnych punktach m.st. Warszawy i jej przedmieść”. Jego realizację omówiła Janina Jagielska, podkreślając w swoim wystąpieniu: *Znaczenie umiastowienia Biblioteki Publicznej dla rozwoju sieci bibliotek publicznych w Warszawie*. Tak jak Biblioteka na Koszykowej powstała dzięki inicjatywie społecznej, tak i jej zbiory, zwłaszcza przez pierwsze lata istnienia Książnicy, rosły dzięki otrzymywanym w wielkich ilościach darom. Do dzisiaj zachowało się wiele cennych kolekcji przekazanych zarówno przez instytucje, jak i osoby prywatne. Jedną z nich, część zbioru Towarzystwa Przyjaciół imienia Elizy Orzeszkowej, ofiarowaną Działowi Starych Druków i Rękopisów w 1963 r., scharakteryzowała w ostatnim referacie sesji: *Listy do Orzeszkowej – fragment wielkiego zbioru* Iwona Wiśniewska.

Obrady poprzedziła prezentacja projektu rozbudowy i modernizacji Biblioteki autorstwa pracowni Bulanda, Mucha Architekti.

Licznie zebrani goście minutą ciszy uczcili pamięć zmarłego w lipcu 2006 r. Juliusza Wiktora Gomulickiego, członka Komitetu Honorowego Obchodów 100-lecia Biblioteki, od lat związanego z naszą instytucją, czynnego uczestnika sesji warsawianistycznych. Materiały konferencji ukazały się drukiem (*O potrzebie założenia publicznej biblioteki w Warszawie. W przededniu stulecia Biblioteki na Koszykowej*, Warszawa 2007, Sesje Warsavianistyczne, z. 16).

Sesji towarzyszyła wystawa (czynna do dzisiaj) pod tym samym tytułem, która przypominała rolę prasy w powołaniu Biblioteki do życia i w walce o jej przetrwanie.

W ekspozycji wykorzystano fragmenty artykułów, reportaży, wywiadów i notatek prasowych dotyczących Biblioteki, opublikowanych przede wszystkim w gazetach i czasopismach warszawskich w latach 1897-1929. Materiał ten zilustrowano fotografiami naszej Książnicy, pochodzącymi ze zbiorów Biblioteki, wykorzystano też ilustracje z prasy i zdjęcia z wydawnictw albumowych poświęconych Warszawie. Wystawę podzielono na trzy części i rozmieszczono na kolejnych piętrach budynku mieszczącego czytelnie (tzw. plomby).

Część pierwsza, zatytułowana „O potrzebie założenia publicznej biblioteki w Warszawie. Lata 1897–1907”, stanowiła prolog, w którym poprzez wystąpienia publicystów, domagających się utworzenia biblioteki, ukazano jej historyczny rodowód: od powstałej w 1747 r. Biblioteki Załuskich, aż po czytelnie bezpłatne Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i Czytelnię Naukową, która stała się załącznikiem Biblioteki Publicznej. Pokazano urzeczywistnienie idei biblioteki dzięki wydanym w 1906 r. „przepisom tymczasowym o stowarzyszeniach i związkach”, umożliwiającym powstanie TBP, a w następstwie – utworzenie biblioteki publicznej. Historia Biblioteki doprowadzona została w tej części do przejęcia (15 II 1907 r.) przez Zarząd TBP Czytelni Naukowej od jej prawnych właścicieli i przenosin do nowego lokalu przy ul. Rysiej 1.

Część druga przedstawiała Bibliotekę „W drodze do własnego gmachu” w latach 1907–1914. Zaprezentowano tutaj unikatowe fotografie czytelnia przy ul. Rysiej wraz z opisem wnętrza placówki. Poprzez reakcję prasy ukazano entuzjazm towarzyszący szybkiemu jej rozrostowi. Przedstawiono też realizację niektórych statutowych zadań: powołanie w 1908 r. Instytutu Bibliograficznego, założenie w tym samym czasie, z inicjatywy i pod redakcją Stefana Dębego, „Przeglądu Bibliotecznego”, czasopisma fachowego o charakterze naukowym, a także utworzenie w 1912 r. Filii I przy ul. Chmielnej 54 (z przejętej Biblioteki Kolejowej). Znalazły się tu również doniesienia prasy o ówczesnych trudnościach finansowych oraz lokalowych i ich rozwiązaniu – począwszy od informacji o zapisie Eugenii Kierbedziowej na rzecz TBP, aż po wiadomości o zakończeniu budowy ufundowanego przez nią gmachu przy ul. Koszykowej.

Część trzecia: „Biblioteka w gmachu Stanisławów Kierbedziów” poświęcona była szczególnie trudnemu dla Biblioteki okresowi 1914-1928. Otrzymanie własnej siedziby nie rozwiązało problemów, z jakimi borykał się Zarząd. Wybuch I wojny

światowej spowodował pogorszenie się i tak już niełatwej sytuacji TBP, związanej z bieżącym utrzymaniem Książnicy. Już od 1916 r. prasa zwracała się do Magistratu o pomoc dla Biblioteki. Głosy te, choć zaprezentowane w wyborze, dały wyobrażenie o tym, jak wiele gazet i czasopism miało na względzie dobro placówki, zamieszczając na swoich łamach gorące apele o ratunek dla niej. Nie przeszły one bez echa. Jak wielką zasługą publicystów było to, że instytucja w tym najtrudniejszym dla niej okresie (1919–1923) nie została zamknięta, świadczyło podziękowanie Komitetu TBP złożone całej prasie warszawskiej. Kiedy sytuacja Biblioteki była nadal katastrofalna, a jedynym wyjściem wydawało się przejście jej przez miasto, prasa komentowała to wydarzenie, wyrażając aprobatę lub wątpliwości. Nigdy jednak sprawa Biblioteki Publicznej nie była jej obojętna.

Organizatorzy wystawy poświęcili też wiele miejsca darczyńcom. Było wśród nich wielu wybitnych uczonych, przemysłowców, prawników, księgarzy, drukarzy, znanych działaczy oświatowych i politycznych, znakomitych pisarzy i dziennikarzy. Każdej notatce prasowej, informującej o darach, towarzyszyła fotografia donatora. Wystawę uzupełniły nieliczne (ze względu na brak miejsca) eksponaty, w tym archiwalia związane z powstaniem TBP, wydawnictwa własne Towarzystwa oraz wybrane ze zbiorów Biblioteki książki i czasopisma ze znakami proweniencyjnymi ofiarodawców.

Ekspozycja powstała w wyniku współpracy Działów Bibliografii Czasopism Warszawskich i Bibliologii. Autorkami scenariusza wystawy i towarzyszącego jej katalogu są Grażyna Małgorzata Lewandowska i Irena Wojsz. Opracowanie plastyczne to zasługa Ewy Jakubowskiej-Gordon. Skany wykonał Ireneusz Frączek.

ROK 2007

18 stycznia nastąpiło otwarcie gmachu im. S. Kierbedziów po zakończeniu prac remontowych i modernizacyjnych, które podjęto w 2006 r. z okazji zbliżającego się jubileuszu Biblioteki. W uroczystości oddania budynku do użytku wzięli udział: Marszałek Województwa Mazowieckiego – Adam Struzik, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Episkopatu Polski, władz państwowych i samorządowych oraz potomkowie rodu Kierbedziów. Dzięki wsparciu finansowemu Samorządu Województwa Mazowieckiego prawie stuletni budynek ufundowany w 1914 r. przez Eugenię Kierbedziową został odrestaurowany. W dotychczasowych pomieszczeniach Działu Muzeum Książki Dziecięcej, przeniesionego tymczasowo do Pałacu Kultury i Nauki, powstała nowoczesna sala konferencyjna.

27 lutego odbyła się promocja części publikacji przygotowanych z okazji stulecia Biblioteki. Wydano je w jednolitej szacie graficznej autorstwa Ewy Jakubowskiej-Gordon. Zaprezentowano następujące wydawnictwa: Ewa Popławska-Bukała, *Siedziba Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Dzieje i architektura gmachu*, Warszawa 2006; Joanna Popłowska, *Moje magiczne miejsce. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy*, Warszawa 2006; *Żyją w naszej pamięci. Wspomnienia o pracownikach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy*, pod redakcją Janiny Jagielskiej, Teresy Jedynek, Warszawa

2006; *Most Kierbedzia. Fotoreportaż z budowy pierwszego stałego mostu w Warszawie*, wstęp i oprac. podpisów Anna Chylińska-Stańczak, oprac. graficzne Ewa Jakubowska-Gordon, Warszawa 2006; *Widoki Warszawy*, wstęp i oprac. podpisów Anna Chylińska-Stańczak, reprodukcje i oprac. graficzne Ewa Jakubowska-Gordon, Warszawa 2006; *Warszawa zimą*, wstęp i oprac. podpisów Zofia Zarachowicz, reprodukcje i oprac. graficzne Ewa Jakubowska-Gordon, Warszawa 2006.

Książki recenzowali kolejno Andrzej Sołtan, Hanna Łaskarzewska i Maria Lenartowicz. Trzy ostatnie pozycje, tj. album i teki pocztówek, omówiła Agata Witkowska.

24 maja odbył się premierowy pokaz filmu o Bibliotece pt. *Magiczne miejsce na Koszykowej*. Autorem scenariusza i reżyserem obrazu jest znany dokumentalista Andrzej Sapija. Film, który powstał we współpracy z pracownikami Książnicy, wywołał ożywioną dyskusję widzów z twórcą. W czterech seansach wzięło udział ok. 150 osób.

W tym samym dniu w gmachu Kierbedziów otwarto wystawę (czynną do 24 X) pt. „Warszawa 1907” przygotowaną przez Dział Varsavianów. Skonfrontowano na niej obraz Warszawy utrwalony w najpopularniejszych polskich czasopismach z raportem warszawskiego oberpolicmajstra do Mikołaja II. Raport, poprzedzony oceną sytuacji gospodarczej miasta i nastrojów społecznych, zawiera też szczegółowy wykaz „znaczących aktów terrorystycznych”, topografię tych wydarzeń oraz ich statystykę za 1907 r. Jaka była Warszawa w roku narodzin Biblioteki Publicznej? Jak funkcjonowało 750-tysięczne miasto gubernialne Cesarstwa Rosyjskiego w okresie rewolucji? W jaki sposób warszawiacy wykorzystali krótkotrwały okres zelżenia cenzury i liberalizacji prawa? Jak funkcjonowała gospodarka miejska? Czy bawiono się w Warszawie? Ekspozycja, w której zastosowano układ i nazewnictwo występujące w popularnych kalendarzach epoki, próbowała na te pytania odpowiedzieć przez prezentację wyboru źródeł, głównie prasowych i ikonograficznych pochodzących z 1907 r. oraz eksponatów – wytworów kultury materialnej tego okresu.

18 czerwca odbyły się główne uroczystości obchodów stulecia Biblioteki w Teatrze Wielkim, nad którymi patronat honorowy objął Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik. Uczestniczyli w nich oprócz pracowników Biblioteki bibliotekarze z innych bibliotek z terenu Warszawy i Mazowsza, a także pisarze, wydawcy, księgarze i zaprzyjaźnieni czytelnicy. Imprezę rozpoczął pokaz skróconej wersji filmu dokumentalnego *Magiczne miejsce na Koszykowej*. Po przemówieniu dyrektora Biblioteki, Michała Strąka, mowach gratulacyjnych zaproszonych gości, wręczono dyplomy im. Stanisławów Kierbedziów osobom zasłużonym dla Biblioteki. W imieniu wyróżnionych podziękował prof. Władysław Bartoszewski, ofiarodawca m.in. cennej kolekcji prasy powstańczej. Z kolei pracownicy wyróżniający się szczególnymi osiągnięciami zawodowymi otrzymali medale „Zasłużony Kultury Gloria Artis”, „Pro Masovia”, odznaki honorowe „Zasłużony dla Kultury Polskiej” oraz dyplomy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Na ręce dyrekcji przekazano wiele listów gratulacyjnych od instytucji i organizacji z całego kraju. Na zakończenie zebrani wysłuchali koncertu w wykonaniu artystów operowych i Warszawskiej Orkiestry „Filharmonia”.

30 października została odsłonięta tablica pamiątkowa na budynku przy pl. Dąbrowskiego 1 (dawniej Rysia 1), gdzie w 1907 r., w wynajętym przez TBP lokalu, rozpoczęła działalność Biblioteka Publiczna.

W tym samym dniu odbyła się XVII Sesja Varsavianistyczna: „Darczyńcy i ich kolekcje w zbiorach Biblioteki na Koszykowej. W stulecie Biblioteki”, będąca hołdem złożonym donatorom. Joanna Popłońska w referacie: *O mecenasach i ofiarodawcach słów kilka...* przedstawiła formy pomocy Bibliotece, gdy była ona instytucją społeczną, wyróżniając wśród nich: finansowe (gotówka, obligacje, zapisy testamentowe), składane w naturze (meble, węgiel, archiwalia, książki), pracę społeczną oraz wsparcie propagandowe prasy. Poczesne miejsce poświęciła samym ofiarodawcom, wśród których było wielu znanych prawników, finansistów, lekarzy, uczonych, ziemian, pisarzy, wydawców, księgarzy i osób anonimowych oraz wiele instytucji i towarzystw naukowych. Dzięki nim Biblioteka dotrwała do 1928 r., kiedy to została przejęta przez miasto.

Marta Parnowska i Alina Komornicka w referacie: *O książkach Ludwika Perzyny* omówiły niewielką, ale cenną kolekcję znajdującą się w zbiorach Działu Starych Druków i Rękopisów. Książki należące do Ludwika Perzyny (1742-1812), lekarza, zakonnika bonifratra, popularyzatora medycyny, autora podręczników dla cyrulików i dzieł o treści religijnej, oznaczone pieczęcią właściciela, trafiły do Biblioteki Publicznej w 1917 r. w ramach większego daru Szpitala Św. Jana Bożego w Warszawie, którym Perzyna kierował w latach 1790-1793. Wydane w różnych językach dzieła religijne, historyczne, prawnicze, nieliczne medyczne oraz różnego rodzaju poradniki pochodzące z XVI-XVIII w. stanowiły zapewne fragment warsztatu pracy lekarza-zakonnika, który uległ rozproszeniu w trakcie wielokrotnych zmian miejsc pobytu związanych z uprawianiem zawodu i usługą zakonną. Przypuszczenia te potwierdza informacja, że część księgozbioru Perzyny znajduje się również w bibliotece zakonu bonifratrów w Cieszynie.

Korespondencja redakcji „Przeglądu Tygodniowego” źródłem do badań nad kształtowaniem się nowoczesnego obiegu informacji to temat zaprezentowany przez Agnieszkę Janiak-Jasińską, która opracowała część zbioru przekazanego Bibliotece Publicznej w 1913 r. testamentem redaktora i wydawcy czasopisma, Adama Wiślickiego. Autorka przejrzała około 800 listów od współpracowników i czytelników do redakcji z lat 1875-1906. W listach współpracowników (przedstawionych m.in. na przykładzie korespondencji Zofii i Feliksa Daszyńskich), w większości znanych działaczy politycznych, literatów, uczonych, poruszane były problemy społeczne i prywatne ukazujące m.in. kondycję materialną inteligencji polskiej. Listy czytelników, czasami anonimowych, dotyczyły spraw, które ich autorzy chcieli poddać debacie publicznej. Omówiony zaledwie fragment zbioru daje wyobrażenie o wartości źródłowej korespondencji również w badaniach nad stosunkami na rynku prasy w drugiej połowie XIX w.

Piotr Grącikowski poświęcił swoje wystąpienie Reginie Lilientalowej (1875-1924), spolonizowanej Żydówce, która badała i dokumentowała folklor żydowski. Jej prace etnograficzne, drukowane w polskich czasopismach naukowych, znajdowały uznanie wśród uczonych polskich i żydowskich. W referacie: *Regina Lilien-*

talowa – uczona, nauczycielka, publicystka. Sylwetka warszawskiej folklorystki w świetle ocalałej spuścizny, opartym na dokumentach znajdujących się w zbiorach Działu Starych Druków i Rękopisów, autor przedstawił wielostronną, bo oprócz naukowej również pedagogiczną i publicystyczną działalność Lilientalowej. Publikowała ona w języku polskim i w jidisz. Służyła swą wiedzą obu narodom. Zapomniana przez pewien czas, obecnie odkrywana jest na nowo, o czym świadczy m.in. przygotowywana edycja jej dzieł.

Referaty z sesji zostaną opublikowane w 2008 r. w kolejnym zeszycie serii „Sesje Varsavianistyczne”.

Sesji towarzyszyła wystawa „Ekslibrisy twórców warszawskich ze zbiorów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy”, którą można było oglądać do 30 kwietnia 2008 r. Zbiór ekslibrisów liczy ok. 20 000 jednostek inwentarzowych i pochodzi głównie z kolekcji Janusza Mikołaja Szymańskiego. Ekspozycję przygotowali pracownicy Działu Bibliologii we współpracy ze znanym bibliofilem Mieczysławem Bieleniem. Na wystawie pokazano ok. 800 ekslibrisów 36 twórców warszawskich, wykonanych w XX i XXI w. różnymi technikami, często dla właścicieli warszawiaków lub o tematyce warszawskiej. Zobaczyć można było również projekty, próbne odbitki oraz różne wersje tego samego ekslibrisu. Ekspozycję uzupełniały katalogi wystaw ekslibrisów wybranych grafików.

Dla uczczenia stulecia Biblioteki zamówiony został również u znanego polskiego miedziorytnika, Wojciecha Jakubowskiego, okolicznościowy ekslibris upamiętniający to wydarzenie.

30 listopada na uroczystej sesji w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy wręczono Bibliotece Medal Sentire Cum Ecclesia Archikonfraterni Literackiej za promocję kultury chrześcijańskiej.

5 grudnia w Muzeum Wojska Polskiego na spotkaniu z okazji 140. rocznicy urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego wręczono dyplomy za najlepsze varsaviany opublikowane w latach 2006-2007. Jury powołane przez Towarzystwo Miłośników Historii i Komisję Badania Dziejów Warszawy pod przewodnictwem prof. Mariana Marka Drozdowskiego przyznało to wyróżnienie m.in. „Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy jako instytucji w 100-lecie jej istnienia za upowszechnianie wiedzy i książki o Warszawie i za działalność wydawniczą w dziedzinie varsavianów”.

17 grudnia podczas uroczystej gali w Teatrze Polskim Biblioteka otrzymała Odznakę Honorową „Zasłużony dla Mazowsza”, przyznaną przez Sejmik Województwa Mazowieckiego. Odznakę oraz dyplom odebrał dyrektor Michał Strąk.

W listopadzie i grudniu ukazały się ostatnie publikacje wydane z okazji jubileuszu. Były to: *Czasopisma warszawskie XVII-XIX wieku w zbiorach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Katalog*, oprac. Grażyna Małgorzata Lewandowska, Anna Rybczyńska, Elżbieta Kowalska, Mirosław Niemirski, Warszawa 2007; *Spuścizna Stanisława Leszczyńskiego w zbiorach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy*, oprac. zespół pracowników Biblioteki pod kier. Romana Nowoszewskiego; *Mieszkańcy Warszawy w obiektywach fotografów XIX wieku. Portrety ze zbiorów Działu Sztuki i Rzemiosł Artystycznych Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy*, wybór zdjęć, wstępy do rozdziałów i oprac. podpisów Zofia Zarachowicz, oprac. graficzne Ewa Jakubow-

ska-Gordon; *Bibliotece na Koszykowej – z serca. Dedykacje i wpisy na książkach ofiarowanych Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy*, wstęp i oprac. Roman Nowoszewski, Warszawa 2007.

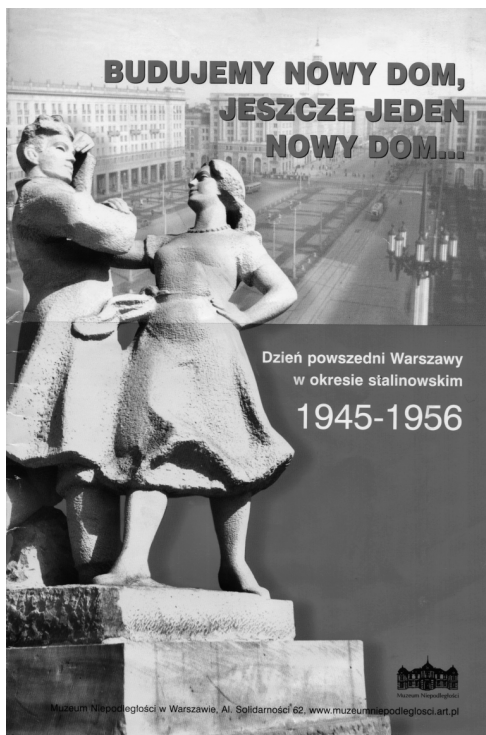
W 2008 r. Biblioteka wkroczyła w następne stulecie gotowa sprostać nowym wyzwaniom, jakie niesie rozwój społeczeństwa informacyjnego, zachowując przy tym w pamięci ludzi i organizacje, dzięki którym powstała. Ich przypomnienie zawdzięczamy tym wszystkim, którzy czynnie włączyli się w obchody jubileuszu. Za to im dziękujemy.

Grażyna Małgorzata Lewandowska, Irena Wojsz

BUDUJEMY NOWY DOM, JESZCZE JEDEN NOWY DOM...

Wystawa w Muzeum Niepodległości (20 XII 2007 – 13 IV 2008) nosiła podtytuł „Dzień powszedni Warszawy w okresie stalinowskim 1945-1956”. Tamta codzienność, znana jeszcze z autopsji pokoleniu najstarszych warszawiaków, była szara, siermiężna, często głodna. Nic dziwnego, że na wystawie dominowała propaganda obowiązującej i jedynie słusznej wówczas doktryny, mającej przekonać żyjących w biedzie obywateli, że: „Lud własnymi rękoma buduje lepszą, szczęśliwą przyszłość”. Centralną postacią był oczywiście sam Józef Stalin: „Stalin ukochany nasz Ojciec – bolszewik z granitu”; „Stalin lokomotywa historii, słońce komunizmu”; „Stalin geniusz ekonomiczny – natchnienie narodów”; „Stalin inżynier naszych marzeń – uniwersalny geniusz”. Autorzy tych haseł musieli być przekonani, że odbiorcy to naprawdę „ciemna masa” i to prawdopodobnie było jedną z przyczyn ich klęski.

Portret Stalina w centralnym miejscu wystawy u niektórych wywoływał sprzeciw: „Czy ten zbrodniarz zasługuje na eksponowanie?” – taką uwagę wpisał jeden ze zwiedzających do Księgi Pamiątkowej. Jestem zdania, że nic tak nie uodparnia na zakłamanie tamtych lat jak zdrowy śmiech z ogłupiającej przesady czy wzruszenie ramion na widok zbytku w nie najlepszym guście, w jakim żyli przywódcy PRL. Pamiątki po Bolesławie Bierucie z jego gabinetu są przechowywane w Muzeum Niepodległości, które wszak kiedyś nosiło imię Lenina. Pokazane na wystawie, przypomniły m.in. o swoistej obrzędowości obdarowywania zegarkami za szczególne zasługi, m.in. na polu zwalczania „czarnej reakcji”. Zwraca uwagę zegarek kieszonkowy średniej wielkości, „cebula”, dar dla Bieruta od samego Stalina. A jednak Stalin nie doczekał się w Warszawie swojego pomnika, chociaż w 70-lecie jego urodzin uroczystie wmurowano kamień węgielny w Ogrodzie Saskim na osi Grobu Nieznanego Żołnierza, co dokumentuje pokazywana na wystawie Polska Kronika Filmowa. Do dzisiaj w tym miejscu leży kamienna tablica z napisem: „1939-1945 w Wielkiej Wojnie Narodów przeciwko hitleryzmowi zginęło 6 000 000 Polaków, w tym 800 000 mieszkańców Warszawy. Zwyciężyliśmy, by żyć wolni w pokoju, braterstwie i sprawiedliwości”. Styl tekstu i informacje w nim po-



Okładka folderu wystawy

Plakat propagandowy z 1952 r.
(z folderu wystawy)

dane wskazują, że to relikwiny minionego okresu. O Stalinie ani słowa, widocznie Pałac Kultury i Nauki jego imienia uznano za wystarczający symbol kultu Wodza w Warszawie.

Pałac Kultury, symbol dominacji sowieckiej w Polsce, dla wycieczek zwiedzających stolicę był przez dziesięciolecia najbardziej charakterystyczną budowlą Warszawy, podobnie jak wieża Eiffla w Paryżu. Do dzisiaj podoba się wielu, o czym można się przekonać, przeglądając Księgę Pamiątkową, do której zwiedzający wpisują uwagi o wystawach w Muzeum Niepodległości: „To gmaszysko wydaje się momentami sympatyczne, wobec brzydoty otaczających wieżowców” – napisał przybysz z prowincji. Miniaturki Pałacu były i są dotąd pożądaną pamiątką. W kioskach stoją obok figurki Małego Powstańca, kiedyś nieeksponowanego, ponieważ: „Powstanie Warszawskie było aktem dywersji wobec narodu i Armii Radzieckiej niosącej Polsce wyzwolenie” – jak głosiły tytuły gazet pokazanych na wystawie.

Dzień wczorajszy, dzień dzisiejszy, co zostało, co odeszło w niepamięć... A jak historię odbiera i czy w ogóle się nią interesuje współczesny młody warszawiak? Wystawę odwiedzały wycieczki szkolne, wszak Muzeum Niepodległości prowadzi bogatą działalność oświatową. Wystawa nie dawała jednak jednoznacznych odpowiedzi, które dla niektórych, a szczególnie nauczycieli są tak istotne. Stąd uwaga

zapisana w Księdze: „Pozostawienie bez komentarza czy jest ona potępieniem tych czasów nie pozwala jednoznacznie określić tego niezorientowanym, a młodzież teraz tak mało czyta”. Nie ma jednoznacznych biało-czarnych odpowiedzi. Sam fakt, że zniszczona w 80% Warszawa została jednak odbudowana i że nie Łódź ani Kraków dostąpił zaszczytu bycia stolicą jest wystarczającym powodem do optymizmu: „To dzięki woli wracających do zgliszcz warszawiaków wahające się kierownictwo partii zdecydowało się na odbudowę Warszawy jako stolicy Polski” – napisali w folderze autorzy wystawy. Radość z samego faktu, że Warszawa będzie odbudowana była spontaniczna.

„Nad Wisłą wstaje warszawski dzień i mknie tramwajem warszawski dzień. Do szkół od nowa, do biur od nowa gna do rusztowań warszawski dzień. Co sił w ramionach, ile tchu w piersi dla swej stolicy w sercu najpierwszej”. Słowa tej popularnej piosenki napisał Stanisław Ryszard Dobrowolski, również autor popularnej powstańczej pieśni: *Warszawskie dzieci idziemy w bój*.

Jak czytamy w folderze, nowe budowie socjalizmu: „kreowały idylliczną wizję szczęśliwego państwa ludowego, wolnego od ucisku i dającego szansę awansu społecznego robotnikom i chłopom. Plany urbanistyczne, rysunki architektoniczne, szkice i perspektywy ukazują nam wizję miasta pięknego, lecz utopijnego. Z jednej strony budowa Warszawy była próbą realizacji marzeń o mieście idealnym, z drugiej usiłowaniem przeprowadzenia manipulacji w ludzkich umysłach”. Rzeczywistość przedstawiała się bardziej prozaicznie, od frontu bowiem, jak za kapitalizmu, przygotowano luksusowe apartamenty przeznaczone dla wybitnych (czyli zasłużonych) twórców i działaczy, a od podwórka klitki, często jednopokojowe, które miały służyć braci robotniczej. Sam zaszczyt otrzymania mieszkania w stolicy, i to z łazienką, a czasami tylko z wanną w kuchni, był wystarczającą nagrodą. Któż jeszcze dzisiaj pamięta, jak trudno było zdobyć sedes, umywalkę, nie wspominając o papierze higienicznym. Jeszcze ciągle dziedzictwo gospodarki socjalistycznej ciąży nad nami i przepaść dzieli Warszawę od stolic Europy Zachodniej, i to nie tylko w dziedzinie infrastruktury. Równie rzucające się w oczy każdemu przybyszowi jest zachowanie ludności, reprezentującej niestety mentalność „homo sovieticus”.

Klasa robotnicza, w większości rodem z okolic Warszawy (wymogi zameldowania, brak mieszkań, polityka socjalna), pracowała, wyrabiała normy i niestety piła. Z pietyzmem i bezrefleksyjną przesadą umieszczono w odrębnej gablotce butelkę czystej wyborowej i jako szczególny zabytek stłuczony fragment czystej z czerwoną kartką. Takich zabytków na ulicach, parkach, skwerach, ba bramach Warszawy do dzisiaj nie brakuje, straszą na każdym kroku. Trudno się dziwić uwadze zapisanej w Księdze: „Wystawa przybliżyła nam czasy odległe, ale też takie, które odcisnęły trwałe piętno i na naszej młodzieży. Powinni sobie to zobaczyć nie tylko raz, ale kilka razy, aby sobie uświadomić, ile z tamtych czasów tkwi w nas jeszcze”. Na przykład tęsknot za silną władzą, masowym entuzjazmem, lekceważeniem szarego obywatela.

Wystawa była ciekawa, pobudzająca do myślenia, ożywiały ją pokazy wspomnianej już Polskiej Kroniki Filmowej, które chwilami wywoływały wybuchy śmiechu. 22 lipca 1951 r., w siódmą rocznicę ogłoszenia Manifestu Polskiego Ko-

mitetu Wyzwolenia Narodowego, oddano mieszkańcom stolicy największy Dom Towarowy w Polsce, siedmiokondygnacyjny, największy ośrodek handlu uspołecznionego: 260 wagonów towarowych, 2 tysiące ciężarówek z towarem zapełniło jego półki. Obraz pokazany w Kronice Filowej był jednak trochę inny – półki z misiami, zabawkami itp. Towary „poszukiwane” prawdopodobnie schowano na zapleczu dla wybranych, był to towar spod lady. Kolumna sportowa defilująca 1 maja – można śmiać się z pulchnych sylwetek maszerujących dziewcząt, jednak wkrótce zaczęliśmy odnosić sukcesy w lekkoatletyce, i to nie tylko na Olimpiadzie. Jednomyślność już wówczas miała pęknięcia, wyłapałam dwie osoby, które nie klaskały na Akademii w 70-lecie urodzin Stalina – odwaga czy chwila słabości ze wzruszenia?

Autorom wystawy: scenariusza i tekstów – Jolancie Niklewskiej, Pawłowi Beza-kowi, Krzysztofowi Mordyńskiemu, projektu plastycznego – Alicji Ilgiewicz należą się słowa uznania za pomysłowość i próbę pokazania współczesnym tamtej, jakże odległej, rzeczywistości. Jednak nie zawsze odnotowali powiedzenia wówczas znane powszechnie. Pomnikowi u zbiegu ul. Żąbkowskiej i al. Solidarności, koło cerkwi na Pradze, warszawiacy od razu nadali nazwę: „Czterech śpiących i trzech pijanych”, a nie trzech pracujących. Prawdziwą „perełką” w sposób humorystyczny ukazującą działania propagandowe w tamtych czasach (dzisiaj nazwalibyśmy to pijarem) jest zdjęcie małej salki w hotelu robotniczym, gdzie żeński personel i dobrze zbudowani młodzieńcy w strojach wyjściowych (pod krawatem) dla uczczenia II Zjazdu Partii wykonują ćwiczenia gimnastyczne w rodzaju gimnastyki porannej. Szkoda, że to zdjęcie nie znalazło się w folderze wystawy.

Doceniając oryginalność pomysłów, nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego nikt na etapie zatwierdzania scenariusza nie zaprotestował przeciwko wstawieniu do tej ciekawej i w sumie rozrywkowej prezentacji dokumentu z zupełnie innej rzeczywistości, tej schowanej za murami więzienia na Rakowieckiej. Wyroki śmierci, dokumenty tortur i cierpień, fotografie ludzi, którzy chociaż byli w mniejszości, to protestowali. Narazając życie swoje i rodzin, zasługują na odrębną wystawę, a nie na „odfajkowanie” na podłodze. Wiem, że żyjemy w dobie homogenizacji kultury, wymieszania dobra i zła w jednym worku, co obserwujemy w telewizji, gazetach, brukowcach. Ale w muzeach powinniśmy się przed tym bronić, nie stępieć wrażliwości młodzieży szkolnej. Takim negatywnym przykładem jest też wystawa „szczególnych” pamiątek po dowódcach wojskowych w Muzeum Wojska Polskiego, przygotowana chyba tylko dlatego, żeby przypodobać się mediom. Nie wyobrażam sobie, aby podobną wystawę odważyło się pokazać Muzeum Wojny (Imperial War Museum) w Londynie. Nie zobaczylibyśmy jej również w Pałacu Inwalidów w Paryżu.

Maria Wiśniewska

RECENZJE

**CZASOPISMA WARSZAWSKIE XVII-XIX WIEKU
W ZBIORACH BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
M.ST. WARSZAWY. KATALOG**, red. nauk. Roman
Nowoszewski, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy,
Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego,
Warszawa 2007, ss. 459 [21], wkładka 1, il.

Od lat uwagę varsavianistów przyciąga bogata oferta wydawnicza Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Oferta ta zyskała jeszcze na atrakcyjności w związku z jubileuszem stulecia działalności tej niezwykle zasłużonej dla Warszawy instytucji, obchodzonym uroczysto w 2007 r.

Jedną z cenniejszych publikacji jubileuszowych, która trafiła do rąk użytkowników właśnie w tym roku jest praca zatytułowana *Czasopisma warszawskie XVII-XIX wieku w zbiorach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy*, opracowana przez pracowników dwóch działów naukowych ksiąźnicy: Działu Wydawnictw Periodycznych oraz Działu Bibliografii Czasopism Warszawskich. Wypada w tym miejscu zaprezentować zespół autorski, który – działając w tempie ekspresowym – znakomicie poradził sobie z tak trudną materią, jaką dla bibliotekarza i bibliografa stanowią czasopisma. Katalog opracowali: Grażyna Małgorzata Lewandowska, Anna Rybczyńska, Elżbieta Kowalska, Mirosław Niemirski, przy współudziale Zofii Brulińskiej i Elżbiety Tomczak. Redakcja merytoryczna spoczywała w silnych dłoniach Grażyny Małgorzaty Lewandowskiej, doświadczonego bibliografa, kontynuatorki działań zmierzających do dokończenia *Bibliografii czasopism warszawskich 1579-1981*, zainicjowanej i opracowanej (t. 1-3) przez Konrada Zawadzkiego.

Doświadczenie bibliograficzne, a być może nawet w pewnej mierze fascynacja bibliografią, i samej redaktorki, i części zespołu autorskiego, daje się zauważyć już w trakcie pierwszego kontaktu z materią katalogową, można by nawet zaryzykować twierdzenie, że opis zasadniczy poszczególnych tytułów czasopism bardziej przypomina wersję biobibliograficzną niż katalogową. Oczywiście wiarygodność informacji na tym nie cierpi, ale u mniej wyrobionych użytkowników *Katalogu* może wzbudzić uzasadnione zaniepokojenie. Na szczęście opisy egzemplarzy bibliotecznych są tak przejrzyste i tak jednoznaczne, że odnalezienie nawet niewielkiego fragmentu interesującego nas periodyku nie sprawia najmniejszego kłopotu. A dzieje się tak

dlatego, że opis zawiera następujące dane: rocznik, rok, tom, numery w porządku chronologicznym, dodatki, spisy treści, uwagi dotyczące stanu zachowania, informacje o drukach współwydanych lub współopracowanych i dołączonych wraz z ich danymi wydawniczymi. To doprawdy kopalnia wiedzy rzadko spotykana w innych tego rodzaju opracowaniach.

Katalog zbudowany jest według klasycznego wzorca wydawnictwa źródłowego.

Otwiera go obszerny *Wstęp* pióra G. M. Lewandowskiej, w którym czytelnik znajdzie szczegółowe informacje dotyczące pochodzenia zbioru i jego charakterystykę. A warto wiedzieć, że „opracowaniem objęto zasób szczególnie wartościowy – najstarsze warszawskie prasowe, wśród których znajdują się prawie kompletne ciągi znanych periodyków, ale trafiają się też niespodzianki w postaci numerów, roczników czy nawet tytułów do tej pory nieodnalezionych w innych zbiorach publicznych”.

Część informacyjna uwzględnia czasopisma wydane i redagowane w Warszawie w jej obecnych granicach administracyjnych – 817 tytułów, 1098 pozycji, wliczając w to kolejne egzemplarze. Ramy chronologiczne spisu wyznacza z jednej strony 1661 r. (data wydania pierwszego numeru warszawskiego „Merkuriusza Polskiego”, najstarszego organu prasowego w zbiorach Biblioteki), z drugiej – 11 listopada 1918 r., data odzyskania przez Polskę niepodległości. Opisy katalogowe uszeregowano w porządku alfabetycznym tytułów.

Praca została zaopatrzona w następujące spisy pomocnicze: *Ważniejsze skróty*, *Skróty występujące w cytacie*, czyli skróty literatury przedmiotu cytowane w opisach, *Indeks instytucji sprawczych, redaktorów, wydawców i współpracowników*, *Indeks drukarni*, *Wykaz wydawnictw zwartych, druków ulotnych, dodatków niesamoistnych, wieloletnich indeksów – dołączonych, współopracowanych z czasopismami*, *Indeks proveniencji*, oraz w formie wkładki *Indeks chronologiczny* wydawnictw opisanych w *Katalogu*. Tom zamyka 18 stron faksymiliów najcenniejszych cymeliów czasopiśmienniczych.

Druk i oprawę wykonała Oficyna Drukarska Jacka Chmielewskiego. Tekst złożył i złożył Ireneusz Frączak.

Stanisław Cieplowski

KSIĘGA ŻYCIA

W warszawskich księgarniach zagościła niezwykła, bezcenna edycja: to *Nekrologi „Kurier Warszawskiego” 1821-1939*¹, opracowane przez Andrzeja Tadeusza Tyszkę. Dotychczas ukazały się trzy tomy obejmujące lata 1821-1845, 1846-1852, 1853-1858. Autor pracuje nad następnymi tomami.

¹ *Nekrologi „Kurier Warszawskiego” 1821-1939*, t. I, 1821-1845, t. II, 1846-1852, t. III, 1853-1858, oprac. Andrzej Tadeusz Tyska, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2001, 2004, 2007.

Ten zbiór nekrologów kryje w sobie tak ogromny zasób informacji i ma tyle wariorów literackich oraz historycznych, że staje się jednym z najważniejszych wydawnictw dokumentujących życie stolicy w XIX w. (a w zamiarach autora – także w pierwszych dziesięcioleciach XX w.).

Tyszka pracowicie przepisuje wszystkie nekrologi zawarte w najważniejszej warszawskiej gazecie. „Kurier Warszawski” to było samo centrum stołecznego życia. Sto dziewiętnaście lat wychodzenia, głosy gazeciarzy przenikające Warszawę, niezliczone legendy i anegdoty dotyczące redakcji – to wszystko uczyniło tę gazetę swoistym drukowanym miastem, miejskim ludzkim żywiołem mrowiącym się czcionkami na wielkich płachtach.

Od razu natrafiamy na oczywisty, ale zawsze zdumiewający paradoks, znany wszystkim badaczom nekropolii: formuły, jakimi żegnamy zmarłych, stają się świadectwem życia osób i życia społeczeństw!

Tu jednak mamy do czynienia z nekropolią szczególną. Nekrologi drukowane w codziennej gazecie to jakby cmentarz chwilowy, cmentarz utrwalany w pamięci niezwykle ulotnej – któż z postronnych czytelników, nie należących do rodzinnego czy przyjacielskiego kręgu zmarłego, zapamięta jego nazwisko dłużej niż jeden dzień...

Gazetowy nekrolog musi połączyć kilka sprzecznych funkcji. Z jednej strony musi uczynić zadość potrzebie informacyjnej aktualności, jak najszybciej zawiadomić jak najszerszą publiczność o czyjejś śmierci, a z drugiej strony ma stworzyć jakąś namiastkę wieczystości – druk, nawet w medium tak nietrwałym jak gazeta, przynosi jednak magię czegoś solennego, raz na zawsze udokumentowanego w historii. Zarazem nekrolog zaświadcza o biegu życia zmarłego, niejako dokonuje syntetycznej, w niewielu słowach, summy jego dokonań – czytelnicy nekrologu uświadamiają sobie iloma nićmi życie zmarłego współobywatela, kolegi, przyjaciela wplatało się w sprawy ich życia, choćby go osobiście nie znali. Tej obiektywizującej nekrologowej perspektywie przeciwstawia się konieczność ukazania bólu tych, którzy ponoszą stratę: żałoba wyrażana jest najczęściej w sposób konwencjonalny, ale zawsze przez konwencję przebija się ból najprawdziwszy.

I oto księga Tyszki dokonuje czegoś niezwykłego. Wydaje się, że już sama gazeta, we wszystkich swoich działach tematycznych, jest nekrologiem i cmentarzem ciągle dezaktualizującej się terażniejszości. (Jeśli ta terażniejszość budzi się po latach, to tylko jako ciekawostki, kurioza obyczajowe.) A tu nagle okazuje się, że miejscem gazety, z którego podnoszą się ciche, ale prawdziwe błyski życia – są nekrologi. Z martwych woluminów starej gazety, czytanej tylko przez historyków, przynosi się do naszych czasów i w nich na nowo ożywa to, co w tamtej martwocie najbardziej martwe: krótkie noty o zmarłych!

Wszystkie funkcje nekrologowe, o których przed chwilą pisałem, nabierają po takim zmartwychwstaniu cech niezwykłych. Aktualność nekrologu, po tylu latach niemożliwa przecież do przywrócenia, staje się pretekstem do namysłu nad przemijaniem pamięci o dawnych sławach, przemijaniem, które zrównuje ówczesnych „celebrytów” z ówczesnymi osobami anonimowymi. (To jakby nowożytny „taniec śmierci”, porywający w swój wir możnych i maluczkich...) Zarazem widzimy, jak

gazetowe uwiecznienie, które zawsze wydaje się nam czymś złudnym, mocą decyzji jednego zakochanego w przeszłości człowieka, Andrzeja Tadeusza Tyszki, okazuje się prawdą! Zachłanny wzrok zaciekawionego czytelnika wydobywa tylu ludzi z niepamięci! I ludzie ci stają przed nami w krótkiej nekrologowej migawce, która tak wiele zdradza samym literackim stylem paru zdań, zwróceniem uwagi na jakiś charakterystyczny szczegół. Także ból najbliższych dociera do nas spoza historycznej zasłony.

Chciałoby się powiedzieć: nadzwyczaj żywy jest ten gazetowy cmentarz!

I nadzwyczaj interesujący dla badaczy wielu dziedzin! Nade wszystko jest to ogromny słownik biograficzny, ujmujący dane o mnóstwie osób pomijanych w innych słownikach. To także nieocenione źródło dla historii społecznej miasta, historii rodzin, genealogii, topografii Warszawy. Fascynujący materiał znajdują w tych tomach socjologowie, badacze obyczajów społecznych, społecznych rytuałów, psychologowie społeczni.

System znakomicie opracowanych indeksów będzie w takich badaniach pomocny. Znajdujemy tu zatem indeks nazwisk, indeks nazwisk panieńskich, wykaz herbów i pseudonimów, indeks geograficzny, indeks warszawskich adresów.

O wielu z tych spraw Tyszka pisze we wstępie do swojej pracy.

Jestem pisarzem i choćby dlatego muszę zwrócić uwagę na wielkie literackie walory tej edycji. Po pierwsze, są to walory faktograficzne: o ileż bogatsza fabularnie byłaby polska proza historyczna, gdyby uwzględniła tyle zapomnianych losów! Po drugie, zdumiewająco giętki i barwny jest styl nekrologowych zdań – szczególnie w pierwszym tomie wydawnictwa. Nic dziwnego! Kiedyś Andrzej Dobosz, wielki znawca tamtych epok, napisał, że pierwsza połowa XIX w. przyniosła polszczyźnie zdania najpiękniejsze, najbardziej swobodne w wyrazie i zwarte w formie. Czarowi takich zdań czytelnik tych ksiąg ulega na każdej stronicy. Po trzecie wreszcie, są te nekrologi szkołą opanowywania uczuć – pisarz może niezwykle wiele wywnioskować o duchowej formacji czasów, w których śmierć nie była traktowana zdawkowo, nie usuwano jej poza horyzont codzienności. W nekrologach bardziej bezpośrednio niż dzisiaj wyrażano prawdziwą żalobę.

Wszystkie te walory i wrażenia zawdzięczamy niezwykle czułem uchu Andrzeja Tadeusza Tyszki. Żadnego nekrologu nie przepisuje on mechanicznie. Z każdego wyłowić potrafi jakiś niezwykły okrucz historyczny, jakiś uczuciowy niuans, jakąś uwodzącą melodię zdania.

Te wszystkie względy pozwalają mi twierdzić, że praca Tyszki jest nie tylko dokumentacyjna – to także dzieło *par excellence* epickie! Czytać je można jak wielką, nowoczesną, fragmentaryczną powieść.

Jest rzeczą piękną, chwalebnią i symboliczną, że trudu tej edycji zechciała podjąć się Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – jak „Kurier Warszawski” był centrum warszawskiej aktualności, tak ta Biblioteka jest ośrodkiem archiwizacji i wskrzeszania warszawskiej przeszłości.

Piotr Matywiecki

PRO MEMORIA

ZMARLI

GRUDZIEŃ 2007 – MARZEC 2008

Witold Antoniewski (2 XII 2007, w wieku 88 lat) – żołnierz AK w Zgrupowaniu „Chrobry II”, uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Ranicki”, wieloletni członek i działacz Naczelnej i Okręgowej Rady Adwokackiej oraz Związku Inwalidów Wojennych, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem AK, Medalem za Warszawę.

Jadwiga Czarnecka (9 I, w wieku 93 lat) – wieloletni pracownik Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, organizatorka bibliotek publicznych w okresie powojennym, redaktor naczelny „Bibliotekarza”.

Witold Florczak (10 XII 2007, w wieku 87 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego w Zgrupowaniu „Radosław”, w Batalionie „Parasol”, ps. „Minoga”, dziennikarz, członek Naczelnej Organizacji Technicznej i Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich.

Prof. **Andrzej Gomuliński** (4 I, w wieku 71 lat) – wieloletni pracownik Politechniki Warszawskiej, dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej w latach 1984-1990, wiceprzewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego w latach 1996-2002, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Irena Górską-Damięcka (1 I, w wieku 92 lat) – aktorka Teatru Buffo, Teatru Rozmaitości, Teatru Komedia, Teatru Współczesnego, reżyser.

Stefania Górską (15 XII 2007, w wieku 90 lat) – przełożona Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w latach 1964-1983, podczas okupacji pedagog w tajnym liceum w Ożarowie, opiekunka młodzieży akademickiej w Szarym Domu na Powiślu, odznaczona m.in. Medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Prof. **Wiktor Grygorenko** (25 II) – kartograf, prodziekan Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1980-1987, kierownik Katedry Kartografii w latach 1980-1997, wychowawca wielu pokoleń geodetów i kartografów.

Gustaw Holoubek (6 III, w wieku 84 lat) – artysta polskiej sceny i ekranu, aktor wielu filmów, spektakli telewizyjnych oraz teatralnych, wykładowca Akademii Teatralnej, wieloletni dyrektor Teatru Dramatycznego i Ateneum, senator I kadencji w latach 1989-1991, członek Rady ds. Kultury przy Prezydencie RP Lechu Wałęsie w latach 1992-1993, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem „Za Zasługi dla Warszawy”, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Władysław Jania (22 III, w wieku 94 lat) – artysta rzeźbiarz, rekonstruktor m.in. pomnika F. Chopina w Łazienkach, Mikołaja Kopernika, Nike, Jazdy Polskiej.

Ks. Wacław Karłowicz (8 XII 2007, w wieku 100 lat) – Honorowy Obywatel m.st. Warszawy, kapelan AK na Starym Mieście w Powstaniu Warszawskim, współzałożyciel Konspiracyjnego Komitetu Katyńskiego i Księgi Pamięci Narodowej.

Prof. Józef Kazimierski (25 III, w wieku 83 lat) – historyk archiwista, varsavianista, dyrektor Archiwum Państwowego m.st. Warszawy w latach 1957-1995, prezes Oddziału Wola Towarzystwa Przyjaciół Warszawy w latach 1971-1983.

Edward Kłosiński (5 I, w wieku 65 lat) – współzałożyciel Teatru Polonia, członek zarządu Fundacji Krystyny Jandy na Rzecz Kultury, operator filmowy, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Regina Krzyżanowska (20 I, w wieku 85 lat) – harcerka Szarych Szeregów, sanitariuszka AK, kardiolog, pracownik Kliniki Kardiologicznej przy ul. Goszczyńskiego w Warszawie, odznaczona m.in. Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jan Lubicz-Załęski (23 XII 2007, w wieku 83 lat) – pracownik Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w Warszawie, dyrektor departamentu w Ministerstwie Rolnictwa, twórca rad osiedlowych na Muranowie i na Starym Mieście, członek Komisji Samorządowej przy Radzie Dzielnicy Śródmieście, prezes Zarządu Oddziału Starego Miasta Towarzystwa Przyjaciół Warszawy w latach 1990-2000, inicjator wzniesienia pomnika Juliusza Słowackiego w Warszawie.

Ks. Andrzej Luft (17 III, w wieku 86 lat) – wieloletni wykładowca Archeologii Chrześcijańskiej i Historii Sztuki Kościelnej oraz dyrektor Biblioteki Archidiecezjalnej w Metropolitalnym Seminarium Duchownym św. Jana w Warszawie, wieloletni członek Rady Prymasowskiej Budowy Kościołów w Archidiecezji Warszawskiej.

Prof. Czesław Madajczyk (15 II, w wieku 87 lat) – historyk dziejów najnowszych, członek PAN, zastępca dyrektora Instytutu Historii PAN w latach 1962-1965, dyrektor IH PAN w latach 1971-1982, wiceprezydent Międzynarodowego Komitetu Historii II Wojny Światowej w latach 1980-1995.

Prof. Stefan Meller (4 II, w wieku 65 lat) – dyplomata, historyk, polityk, publicysta, prorektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, pracownik Instytutu Historii w Białymstoku (filia UW) w latach 1974-2006, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej we Francji w latach 1996-2001 i w Federacji Rosyjskiej w latach 2002-2005, minister spraw zagranicznych w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza.

Piotr Mroczyk (19 XII 2007, w wieku 60 lat) – pracownik Polskiego Radia, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” PRiTV w Warszawie w latach 1980-1981, dyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Warszawie od 1997 r., odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. Stanisław Niewiadomski (23 II, w wieku 79 lat) – architekt, projektant wielu obiektów na terenie Warszawy, wykładowca Wydziału Architektury PW, członek Izby Architektów RP oraz Towarzystwa Urbanistów Polskich, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Warszawy”.

Prof. Halszka Osmólska (31 III, w wieku 78 lat) – paleontolog, dyrektor Instytutu Paleobiologii PAN w latach 1983-1988 (obecnie Zakład Paleobiologii PAN), wiceprzewodnicząca Rady Naukowej Instytutu Nauk Geologicznych PAN, Muzeum Ziemi PAN i Instytutu Zoologicznego PAN, odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Leszek Owsiany (29 I, w wieku 88 lat) – lotnik, porucznik, pilot Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie w 300. Dywizjonie Bombowym „Ziemi Mazowieckiej” RAF-u i 301. Dywizjonie Bombowym „Ziemi Pomorskiej – Obrońców Warszawy”, dokonał pięciu zrzutów

dla powstańców warszawskich, odznaczony m.in. Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, trzykrotnie Krzyżem Walecznych.

Ryszard Racewicz (14 II) – solista Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w latach 1981-1995.

Arseniusz Romanowicz (9 II, w wieku 98 lat) – autor projektu Dworca Wschodniego i Centralnego oraz stacji kolejowych Warszawa Stadion, Ochota, Powisłe i Śródmieście, odznaczony m.in. Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Warszawy”, Srebrną Odznaką „Za Odbudowę Warszawy”.

Zbigniew Rozner (15 XII 2007, w wieku 85 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Ostroróg”, architekt, współtwórca obiektów użyteczności publicznej, m.in. Szpitala MON, Szpitala Neuropsychiatrycznego w Warszawie, odznaczony m.in. Złotą Odznaką Ministerstwa Budownictwa, Złotym Krzyżem Zasługi, Brązową Odznaką SARP.

Prof. **Zbigniew Salwa** (11 II) – specjalista prawa pracy Wydziału Prawa i Administracji UW, wieloletni kierownik Katedry Prawa Pracy i Polityki Społecznej, dyrektor Instytutu Nauk Prawno-Administracyjnych w latach 1965-1996, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Barbara Sielicka (29 I, w wieku 78 lat) – uczestniczka Powstania Warszawskiego w Batalionie „Iwo”, ps. „Basia”, wieloletni pracownik naukowy Instytutu Przemysłu Fermentacyjnego, odznaczona m.in. Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Józef Szamborski (15 II, w wieku 87 lat) – żołnierz AK w Batalionie „Zośka”, uczestnik Powstania Warszawskiego, instruktor sanitarny, ps. „Medyk”, kierownik Pracowni Patomorfologii Szpitala Klinicznego im. Ks. Anny Mazowieckiej, wprowadził przedmiot onkologii klinicznej do programu nauczania warszawskiej Akademii Medycznej, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderem Odrodzenia Polski, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Wanda Szaniawska (3 I, w wieku 86 lat) – historyk varsavianista, muzealnica, pracownik Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, twórca i kurator Muzeum Drukarstwa Warszawskiego w latach 1980-1997, odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”.

Lesław Waclawik (16 II, w wieku 86 lat) – artysta śpiewak, tenor, solista Opery Warszawskiej w latach 1951-1965 i Teatru Wielkiego w latach 1965-1978.

Zbigniew Wnękwiewicz (20 I, w wieku 86 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego IV Obwodu Ochota, wieloletni pracownik Biura Studiów i Projektów Radia i TV oraz TP SA.

Prof. **Wanda Woźniak-Parnowska** (26 XII 2007) – mikrobiolog, polonistka, były zastępca dyrektora Instytutu Leków, kierownik Zakładu Mikrobiologii, prezes Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Mikrobiologicznego, współpracownik Instytutu Historii PAN.

Prof. **Andrzej Wyczański** (22 III, w wieku 84 lat) – historyk, nauczyciel akademicki, pracownik Instytutu Historycznego UW od 1946 r., Instytutu Historii PAN od 1953 r., Biblioteki Narodowej w latach 1949-1959 i 1969-1975, jeden z organizatorów Stacji Mikrofilmów Biblioteki Narodowej, przewodniczący Rady Naukowej IH PAN w latach 1984-1989.

Prof. **Jerzy Zakrzewski** (29 XII 2007, w wieku 88 lat) – były szef Instytutu Dydaktyki Akademii Sztapu Generalnego WP, prof. nadzwyczajny Instytutu Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego w latach 1975-1990, profesor zwyczajny Akademii Obrony Narodowej, odznaczony m.in. Srebrnym Medalem „Zasłużony na Polu Chwały”, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem KEN.

Opracowała: *Katarzyna Wagner*

BIBLIOGRAFIA VARSAVIANÓW

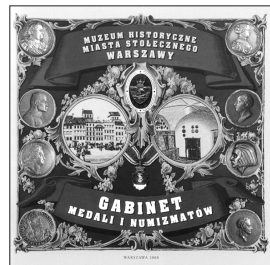
Hanna Macierewicz

VARSAVIANA STYCZEŃ – MARZEC 2008

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Gabinet Medali i Numizmatów Muzeum Historycznego Miasta Stołecznego Warszawy (tekst M. Dubrawska; przekł. na ang. B. Wielanier i in.), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy 2007, 36 s.; fotografie. ISBN – –

Historia kolekcji numizmatycznej i medalierskiej Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. Gabinet Medali i Numizmatów powstał w 1979 r., od 1993 r. funkcjonuje jako Dział Medali i Numizmatów. Obecnie kolekcja liczy ponad 10 tys. eksponatów. W przewodniku omówiono historię i proveniencję zbioru, wydzielone kolekcje o szczególnej wartości historycznej i artystycznej (m.in. gen. J. Rómmla, rodziny Kronenbergów, K. Klingera), najcenniejsze obiekty, prowadzone przez pracowników Gabinetu prace badawcze. Uzupełnieniem opisu jest wykaz ważniejszych publikacji, wystaw, konferencji naukowych, przygotowanych na podstawie zbiorów Gabinetu.



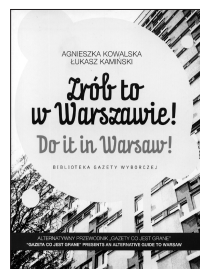
PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Jednostki dydaktyczne Akademii Medycznej w Warszawie (praca zbior.; red. M. Pietkiewicz, K. Gwarek), Akademia Medyczna w Warszawie, Warszawa 2007, 423 s.; fotografie. ISBN 978-83-60565-55-1.

Informator Akademii Medycznej w Warszawie zawiera informacje dotyczące kadry naukowej i jednostek dydaktycznych uczelni: jej władz, struktury organizacyjnej, podejmowanych tematów badawczych, osiągnięć naukowych i współpracy z innymi ośrodkami naukowymi.

Agnieszka Kowalska, Łukasz Kamiński, *Zrób to w Warszawie! Do it in Warsaw!* Agora SA, Warszawa 2008, 272 s.; fotografie (seria: Biblioteka Gazety Wyborczej). ISBN 978-83-7552-188-7.

Dwójka dziennikarzy stołecznej redakcji „Gazety Wyborczej” „Gazety Co Jest Grane” zebrała doświadczenia z codziennego pisania o życiu kulturalnym Warszawy. Autorzy polecają swoje ulubione miejsca zakupów, rozrywki, rekreacji. W przewodniku znalazły się też teksty „warszawskich aktywistów” opisujące miasto – m.in. tekst A. Passent, C. Pollaka, N. Grosspierre’a, M. Cieleckiej. Kawiarnie i restauracje rekomenduje M. Nowak, a D. Wyżyńska informuje, gdzie można w sposób interesujący spędzić czas z dzieckiem.



ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Rafał Bielski, *Było takie miasto – Warszawa na starych pocztówkach*, Agencja Wydawnicza „Veda”, Warszawa 2008, 171 s.; fotografie. ISBN 83-60205-07-8.

Album zawiera reprodukcje 287 pocztówek wybranych z liczącej blisko 2000 egzemplarzy kolekcji autora. Oprócz typowych widoków ulic i placów Warszawy z lat 1897-1940 pokazano także pocztówki wydane z okazji ważnych wydarzeń rozgrywających się na ulicach miasta: pochód narodowy w 1905 r., pochód 3 maja 1916 r., odsłonięcie pomnika księcia Józefa Poniatowskiego z udziałem Józefa Piłsudskiego czy też walki na Marszałkowskiej w czasie przewrotu majowego w 1926 r. Wprowadzeniem do poszczególnych rozdziałów – tras spacerowych po Warszawie sprzed 100 laty – są fragmenty starych przewodników m.in. J. Sobieszczańskiego, M. Orłowicza, W. Gomulickiego, E. Jezierskiego, M. Majchera i Ł. Gołębińskiego.

Krzysztof Mich, *Moje miasto Praga. Praga – My Neighbourhood* (przekł. na ang. J. i A. Smiley), Wydawnictwo MOST, Warszawa 2008, 215 s.; fotografie. ISBN 978-83-60840-01-6.

W albumie pokazano fotografie prawobrzeżnej Warszawy – starej Pragi: Szmulowizny, Pelcowizny i Grochowa. Jak napisał we wstępie autor zdjęć, „to trochę sentymalna, trochę artystyczna wędrowka po miejscach niezwykłych dla zwykłych ludzi”.

Korczak i dzieci. Wspólnota życiem zapłacona (koncepcja i red. katalogu E. Gruda), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2007, [36 s. nlb.]; fotografie. ISBN 978-83-87407-08-7.

Katalog wystawy poświęconej Januszowi Korczakowi i zorganizowanej według scenariusza H. I. Rogackiego przez Teatr „Lalka” i Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy w foyer Teatru „Lalka” w Pałacu Kultury i Nauki w dniach 28 IX– 30 XI 2007 r. Uzupełnieniem prezentowanych zbiorów jest kalendarium życia i twórczości J. Korczaka.

Mieszkańcy Warszawy w obiektywach fotografów XIX wieku (wybór zdjęć, wstęp do rozdz. i oprac. podpisów Z. Zamachowicz), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2007, 287 s.; fotografie. ISBN 978-83-87407-92-6.

Fotografie pokazane w albumie pochodzą ze zbiorów Działu Sztuki i Rzemiosł Artystycznych Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Kolekcja liczy 1544 fotografie, najstarsze pochodzą z początku II połowy XIX w., najnowsze z lat 90. ubiegłego wieku. Większość dotyczy Warszawy: obok widoków ulic, budowli, dokumentacji życia codziennego mieszkańców stolicy – zbiór zawiera zdjęcia warszawiaków wykonane w XIX-wiecznych zakładach fotograficznych, m.in. K. Beyera, K. Brandla, J. Mieczkowskiego, W. Twardzickiego, M. Dutkiewicza, F. Klocha, A. Karollego. Portrety te pokazano w czterech grupach tematycznych: uczestnicy życia politycznego, powstańcy, zesłańcy; inteligencja warszawska różnych zawodów; twórcy i odtwórcy oraz fotografie z albumów kolekcjonerskich i rodzinnych. Obok reprodukcji zdjęć umieszczono rewersy fotografii, często z dedykacjami i winietami reklamowymi firm. Całość dopełnia bibliografia prac tematu, spis warszawskich zakładów fotograficznych i – o ile było to możliwe – noty biograficzne osób portretowanych.

Opuszczeni bohaterowie Powstania Warszawskiego (tekst W. Bartoszewski, fot. A. Bujak; posłowie A. Sosnowski), Biały Kruk Sp. z o. o., Kraków 2008, 128 s.; fotografie. ISBN 978-83-75530-20-9.

Album zawiera zdjęcia archiwalne z 1944 r. (m.in. E. Lokajskiego „Broka”), fotokopie dokumentów powstańczych oraz ponad sto fotografii autorstwa znakomitego artysty A. Bujaka, przedstawiające wnętrza, obiekty i wystawy Muzeum Powstania Warszawskiego. Poprzedza je krótki rys historyczny Powstania Warszawskiego opracowany przez W. Bartoszewskiego. Posłowie – to refleksje A. Sosnowskiego, wnuka żołnierza 1944 r. po obejrzeniu ekspozycji muzealnej.

Abandoned Heroes of the Warsaw Uprising (tekst W. Bartoszewski, fot. A. Bujak; posłowie A. Sosnowski; przekł. na ang. A. Ptak, M. Pawica), Biały Kruk Sp. z o. o., Kraków 2008, 128 s.; fotografie. ISBN 978-83-75530-22-3.

Opuszczeni bohaterowie Powstania Warszawskiego – wydanie w języku angielskim.

Verlassene Helden des Warschauer Aufstands (tekst W. Bartoszewski, fot. A. Bujak; posłowie A. Sosnowski; przekł. na niem. J. Lenard, korekta O. Riegler), Biały Kruk Sp. z o. o., Kraków 2008, 128 s.; fotografie. ISBN 978-83-75530-23-0.

Opuszczeni bohaterowie Powstania Warszawskiego – wydanie w języku niemieckim.

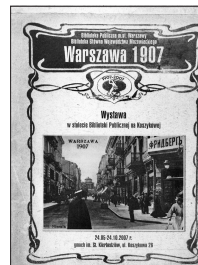
Marek Ostrowski, *Pokolenie Varsovia.pl: tryptyk warszawski. The Varsovia.pl Generation: Warsaw triptych* (przekł. na ang. M. P. Cegłowski), SCI-ART Organizacja Badań Naukowych, Samodzielna Pracownia Informacji Obrazowej, Warszawa 2007, 208 s., fotografie [wyd. pol.-ang.]. ISBN 83-908794-5-X.

Kontynuacja albumów *Spojrzenie Warsa* i *Oblicze Sawy*. Dzięki technice komputerowej, ujęciom z lotu ptaka, niekonwencjonalnemu podejściu do tematu (np. Warszawa oglądana z perspektywy Kolumny Zygmunta, obrazy dynamiki roz-

woju stolicy i migracji jej mieszkańców, mapy ciepła miasta, archiwalne fotoplany Warszawy) powstał oryginalny obraz, pozwalający zrozumieć mechanizmy funkcjonowania przestrzeni społecznej, jaką jest aglomeracja miejska.

Warszawa 1907: wystawa w stulecie Biblioteki Publicznej na Koszykowej, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Warszawa 2007, 34 s. nlb.; il. ISBN – –

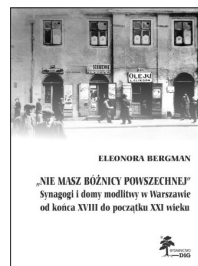
Katalog wystawy zorganizowanej w gmachu im. S. Kierbedziów na ul. Koszykowej w Warszawie w dniach od 24 maja do 24 października 2007 r. Ekspozycję przygotował Dział Warsavianów pod kierunkiem E. Pękalskiej. Wystawa pokazuje Warszawę w 1907 r., roku powstania Biblioteki Publicznej. Do opracowania katalogu zawierającego wykaz plasz wystawowych i źródeł wykorzystano *Kalendarz Ilustrowany na rok 1907* Józefa Ungera.



HISTORIA WARSZAWY

Eleonora Bergman, „Nie masz bóżnicy powszechnej”: synagogi i domy modlitwy w Warszawie od końca XVIII wieku do początku XXI wieku, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007, 424 s.; il., plany. ISBN 978-83-7181-391-7.

Autorka analizuje lokalizację i funkcjonowanie domów modlitwy i synagog oraz bada dynamikę rozwoju osadnictwa ludności żydowskiej w Warszawie od końca XVIII w. do 1943 r. W monografii wykorzystano źródła kartograficzne, ikonograficzne, wspomnienia, teksty literackie i historyczne. Praca zawiera blisko 200 ilustracji, fotografii i rysunków dokumentujących architekturę, wystrój wnętrz i opisy techniczne budowli w przeważającej części dziś już nieistniejących oraz plany ich usytuowania na mapie Warszawy.



Miasto po obu brzegach rzeki – różne oblicza kultury (praca zbior.; red. nauk. A. Stawarz), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy; Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2007, 336 s.; fotografie. ISBN 978-83-87516-69-7, ISBN 978-83-918215-6-5.

Publikacja zawiera materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się w Warszawie w dniach 18-20 października 2007 r. Spotkanie poświęcono badaniom nad kulturotwórczym oddziaływaniem rzek na miasta (m.in. na przykładzie czeskiej Pragi, Bratysławy, Mostaru – stolicy Hercegowiny, ale także Przedborza, Cieszyna, Krakowa i Warszawy). Wśród warszawianów tekst K. Handke *Przyczyny odmienności lewo- i prawobrzeżnej Warszawy*; K. Mórańskiego *Jak stolica od Wisły się odwróciła (refleksje historyka)*; A. Stawarza *O święto Warszawy nad Wisłą*; T. Sulewskiego *Obyczaj kąpeli w Wiśle w drugiej połowie XIX wieku (na podstawie publikacji „Kuriera Warszawskiego”)* i J. Angiel *Postrzeganie rzeki Wisły przez młodzież licealną z obu warszawskich brzegów*.

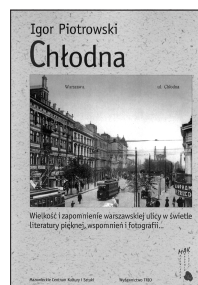
Krzysztof Oktabiński, *Śladami filantropów: rzecz o rodzinie Szlenkierów i ich podwarszawskiej wilegiaturze w XIX i XX w.*, Wydawnictwo „Trio”; Mazowieckie Centrum Kultury, Warszawa 2007, 168 s.; fotografie (seria: MAK Mazowiecka Akademia Książki). ISBN 978-83-60623-20-6.

Obszernie udokumentowana monografia warszawskich przemysłowców Szlenkierów. Autor przypomina najwybitniejszych przedstawicieli rodu m.in.: Jana Karola – działacza społecznego i filantropa, jego syna Franciszka Ksawerego, wnuka Karola Jana, jego córkę Zofię Reginę – pionierkę polskiego pielęgniarstwa świeckiego i syna Karola Stanisława – naukowca i przemysłowca, wnuczkę – służebnicę bożą Hanę Chrzanowską. Pokazuje rodzinę Szlenkierów w ich miejscu zamieszkania, pracy, działalności oświatowej i charytatywnej, wypoczynku. Tłem szkicu jest Warszawa i podwarszawskie wsie: Wiązowna, Wielka Wola i Radachwówka. Dopelnieniem zbiorowej biografii są archiwalne fotografie dokumentujące historię i dokonania tego znakomitego, warszawskiego rodu.



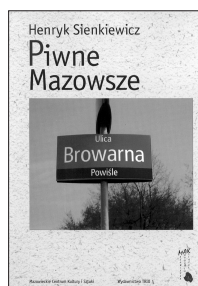
Igor Piotrowski, *Chłodna. Wielkość i zapomnienie warszawskiej ulicy w świetle literatury pięknej, wspomnień i fotografii...* Wydawnictwo „Trio”; Mazowieckie Centrum Kultury, Warszawa 2007, 91 s.; fotografie (Seria: MAK Mazowiecka Akademia Książki). ISBN 978-83-60623-23-7.

Monografia warszawskiej ulicy Chłodnej łączącej Śródmieście z Wolą. Praca oparta na analizie starych fotografii, filmów, wspomnień, relacji, prozy i poezji (m.in. M. Białoszewskiego, P. Gojawczyńskiej, I. Newerlego). Autor odtwarza historię ulicy i jej mieszkańców od czasów powstania w 1771 r., poprzez wiek XIX i XX (budowę w latach 1841-1849 kościoła Św. Karola Boromeusza, przebudowę w 1851 r. koszar wojskowych i realizację późniejszych projektów najwybitniejszych warszawskich architektów: E. Cichockiego, Cz. Domaniewskiego, K. Galle, W. Lanciego, S. Szyllera), okres wojenny (część ulicy została wtedy zamknięta w murach getta i zniszczona podczas Powstania Warszawskiego), aż do czasów współczesnych. Uzupełnieniem opisu dziejów tej części Warszawy jest bogaty materiał ikonograficzny i bibliografia tematu ze szczególnym uwzględnieniem przekazów literackich.



Henryk Sienkiewicz, *Piwnie Mazowsze*, Wydawnictwo „Trio”; Mazowieckie Centrum Kultury, Warszawa 2007, 227 s.; fotografie (Seria: MAK Mazowiecka Akademia Książki). ISBN 978-83-60623-22-0.

Jeden z rozdziałów opracowania poświęcono dziejom cechu piwowarskiego założonego w Warszawie w XVI w. W XIX w. stolica stała się piwną potęgą – w końcu lat 20. funkcjonowały tu 54 browary, w 1846 r. powstał zakład spółki Haberbusch, Schiele i Klawe, po fuzji z innymi browarami w 1921 r. działa-



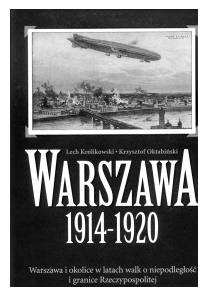
jący jako firma Zjednoczone Browary Warszawskie. Znacjonalizowane po wojnie, po 1989 r. Warszawskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze stały się spółką pracowniczą. Wkrótce zostały wykupione przez austriacką firmę Brau Union i przejęte przez Grupę Żywiec.

DO ROKU 1939

Lech Królikowski, Krzysztof Oktabiński, *Warszawa 1914-1920: Warszawa i okolice w latach walk o niepodległość i granice Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007, 259 s. + fotografie. ISBN 978-83-60807-42-2.

Publikacja przygotowana na obchody jubileuszu 90-lecia odzyskania niepodległości w 1918 r. Tematem poszczególnych szkiców jest historia Warszawy w przededniu wybuchu I wojny światowej, wojenne plany Imperium Rosyjskiego związane z twierdzą „Warszawa”, wybuch wojny i jej przebieg, odzyskanie niepodległości w 1918 r., obrona Warszawy w 1920 r. Autorzy nie tylko przypominają wydarzenia z lat 1914-1920, ale także kreślą ewolucję postaw mieszkańców Warszawy od lojalnych obywateli Imperium Rosyjskiego po obrońców niepodległości.

Książkę uzupełniono *Kalendarium najważniejszych wydarzeń w Warszawie i okolicy na tle wydarzeń w Europie i na ziemiach polskich w latach 1913-1921* i bibliografią. Praca oparta na literaturze przedmiotu, źródłach statystycznych, kartograficznych, prasie, wspomnieniach, relacjach i ikonografii z epoki: pocztówkach, fotografiach prasowych.



1939-1945

Gunnar S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940-1945)* (przekł. z ang. E. Olender-Dmowska; red. nauk. B. Engelking-Boni, J. Leociak), Wydawnictwo „Znak”; Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN, Kraków-Warszawa 2007, 384 s.; tab., mapy. ISBN 978-83-240-0912-1.

Autor podjął badania nad losami Żydów, którzy uciekli z warszawskiego getta. Zdaniem brytyjskiego historyka, w Warszawie istniało konspiracyjne, utajone miasto – po stronie aryjskiej ukrywało się około 28 tys. Żydów, pomagało im 70-90 tys. Polaków. Ważna pozycja w literaturze Holocaustu i badaniach nad stosunkami polsko-żydowskimi w okresie II wojny światowej.

Jerzy Iranek Osmecki, *Powstanie Warszawskie po 60 latach* (wstęp M. Ney-Krwawicz), Wydawnictwo „Neriton”, Warszawa 2007, 154 s. ISBN 978-83-7543-014-1.

Autor książki jest synem Kazimierza Iranca-Osmeckiego, szefa Oddziału II Komendy Głównej AK w 1944 r. Publikowany esej poświęcony jest okolicznościom podjęcia decyzji o wybuchu Powstania Warszawskiego. Istotną część publikacji zajmuje krytyczna analiza pracy Jana Ciechanowskiego pt. *Powstanie Warszawskie*.

Pamięć walki. Powstanie Warszawskie 1944 (praca zbior.; red. A. Piątkowska, W. K. Gałęcki), Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2007, 50 s.; fotografie. ISBN 978-83-87516-64-2.

Publikacja wydana w 63. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Zawiera teksty autorstwa N. Wojtowicza, J. Engelgarda, G. Jasińskiego, Z. Moszumańskiego, E. Bakuniaka – dotyczące historii powstania, W. Krajewskiego – przypominający sylwetkę lotnika kpt. Z. Szostaka zestrzelonego po szóstej akcji zrzutowej nad powstańczą Warszawą, M. M. Drozdowskiego – analizujący wpływ Powstania Warszawskiego na polską myśl polityczną, B. Urbankowskiego – na temat legendy powstania w poezji polskiej i mało znanego *Pamiętnika* Wandy Przybylskiej, 11-letniej kronikarki walk 1944 r. Uzupełnieniem publikacji są wspomnienia o zmarłych żołnierzach AK.

Piotr Rozwadowski, Aneta Ignatowicz, *Boje o Warszawę*, Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945”, Wydawnictwo „Bellona”, Warszawa 2007, 202 s. + 32 s. nlb. tabl. il. (seria: Warszawskie Termopile 1944). ISBN 978-83-11-10780-9.

Tematem opracowania jest miejsce Warszawy w strategicznym i operacyjnym planowaniu zarówno polskim, jak i niemieckim. Autorzy analizują przebieg obrony Warszawy w 1939 r., genezę wybuchu Powstania Warszawskiego, wyzwolenie stolicy w styczniu 1945 r. oraz bilans strat wojennych Warszawy.

Tomasz Szarota, *Karuzela na placu Krasińskich: studia i szkice z lat wojny i okupacji*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Fundacja „Historia i Kultura”, Warszawa 2007 (8), 462 s.; fotografie. ISBN 978-83-7399-259-7.

Wybór artykułów i referatów naukowych, esejów, felietonów i tekstów publicystycznych odkrywających często nieznane karty historii Polski lat 1939-1945. Wśród nich kilka tekstów poświęconych dziejom Warszawy: w części I – *Powstanie Warszawskie jako odwet za niemiecką okupację, Cisi bohaterowie – ludzie „Żegoty” i Atak na „Gęsiówkę” 5 VIII 1944 r.*; w części III (poświęconej stosunkom polsko-żydowskiemu) teksty: *Karuzela na placu Krasińskich. Czy „śmiały się tłumy wesole”? Spór o postawę warszawiaków wobec powstania w getcie i Ataku na Parwiak 26/27 kwietnia 1943 r. nie było*; w części IV – *Paryż i Warszawa – dwie okupowane stolice* (m.in. kilka artykułów porównujących okupację nad Wisłą i Sekwaną, reakcję Warszawy na klęskę Francji w 1940 r., udział Żydów-uciekierów z Warszawy we francuskim komunistycznym ruchu oporu) i w części gromadzącej varia – artykuły: *Misja mjr. Wernera Klewitza. Niemiecki parlamentarzysta w Warszawie w przeddzień sowieckiej agresji, Naloty na Warszawę podczas II wojny światowej, Moralni zwycięzcy. Refleksje z okazji 60. rocznicy Powstania Warszawskiego i zamachu pułkownika Stauffenberga na Hitlera.*

Testament Polski Walczącej: myśl programowa Polskiego Państwa Podziemnego (praca zbior.; red. prowadz. A. Panecka), Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2007, 160 s. ISBN 978-83-60142-11-0.

Zbiór tekstów historyków – m.in. A. Friszke, S. Salmanowicza, B. Chrzanowskiego, M. M. Drozdowskiego, J. Marszałca. Tematem artykułów jest analiza myśli

politycznej, planów powojennej odbudowy administracji i gospodarki Polski, wizji powojennej Europy oraz praktyczna realizacja w czasie Powstania Warszawskiego wypracowanych w konspiracji koncepcji polityczno-ideowych i organizacyjnych Polskiego Państwa Podziemnego.

WSPOMNIENIA. BIOGRAFIE. LITERATURA FAKTU

Witold Beres, Krzysztof Brunetko, Marek Edelman. *Życie po prostu*, „Świat Książki”, Warszawa 2008, 512 s.; fotografie + DVD (seria: Autorytety). ISBN 978-83-247-0892-5.

W pierwszej tak obszernej biografii, opartej na rozmowach z dwójką dziennikarzy, Edelmanem wspomina dzieciństwo i młodość spędzone w Warszawie, okres okupacji, życie w getcie warszawskim. Edelman był współzałożycielem Żydowskiej Organizacji Bojowej, uczestniczył w walkach powstania w getcie, po śmierci M. Danielewicza był ostatnim przywódcą ŻOB. Po likwidacji getta ukrywał się w Warszawie, a po wybuchu Powstania Warszawskiego walczył w Armii Ludowej na Starówce. Po wojnie w 1946 r. Marek Edelman zamieszkał w Łodzi.

Henryk Dasko, *Dworzec Gdański: historia niedokończona* (posłowie A. Tuszyńska), Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, 245 s.; fotografie, ISBN 978-83-04199-4.

H. Dasko (1947-2006) spędził dzieciństwo i młodość w Warszawie, w 1968 r. po wydarzeniach marcowych wyemigrował do Kanady. Barwny, pełen anegdot i realiów opis życia w Warszawie w czasach PRL-u.

Stefan Meller, *Świat według Mellera. Życie i historia: ku wolności* (ze Stefanem Mellerem rozmawia Michał Komar). Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2008, 295 s.; fotografie, ISBN 978-83-60336-25-0.

Tom pierwszy wspomnień historyka, dyplomaty, poety. Obejmuje lata 1956-1992. Tłem opowieści autora jest Warszawa, środowisko naukowe związane z Uniwersytetem Warszawskim i Państwową Wyższą Szkołą Teatralną.

Na pięknym brzegu. Żoliborz, ludzie i książki. Sur de joli bord. Żoliborz, ses hommes et ses livres (praca zbior.; wstęp i oprac. red. K. Bełkowska; przekł. na fr. D. Kościelak; red. M. Rodowicz), Fundacja „Żoliborski Fundusz Lokalny”; Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Warszawa 2007, 203 s.; fotografie; plan (Seria: Biblioteczka Żoliborska, T. 1). ISBN 978-83-926284-0-5.

Książka żoliborzan o Żoliborzu – zawiera wspomnienia o znanych mieszkańcach tej dzielnicy, fragmenty przekazów literackich, relacji, wywiadów dotyczących tej części Warszawy (m.in.. A. Gieysztor, J. Abramowa-Nevery’ego, O. Budrewicza, K. Brandysa, A. Milewskiej-Zawady). Publikację uzupełnia tekst *Książka w opowieściach żoliborzan i wędrówki po bibliotekach* oraz praktyczne informacje na temat żoliborskich bibliotek.

Małgorzata Waszak, Karol Szymanowski – pierwszy rektor Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie (wstęp W. Nowik), Wydawnictwo Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, Warszawa 2007, 184 s.; fotografie. ISBN 978-83-89444-87-5.

Praca powstała w związku z ogłoszeniem roku 2007 Rokiem Karola Szymanowskiego. Przypomina epizod z życia kompozytora obejmujący lata 1927-1931, kiedy to został dyrektorem Konserwatorium Muzycznego (1927-1929) i rektorem Wyższej Szkoły Muzycznej Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie (1930-1931). W opracowaniu wykorzystano prywatną korespondencję Szymanowskiego, artykuły, polemiki i sprawozdania, niepublikowane pisma kompozytora i fotografie dokumentujące tworzenie i organizację wyższego szkolnictwa muzycznego.

KRONIKA

KALENDARZ WARSZAWSKI LIPIEC – WRZESIEŃ 2007

LIPIEC

2 Rozpoczyna się rozbiórka pawilonów handlowych przy Jana Pawła II na odcinku od Nowolipia do Nowolipek. Powstałe w 1964 r. budynki, kiedyś atrakcja przyciągająca tłumy warszawiaków, mają być zmodernizowane w ciągu ośmiu miesięcy. W nowych pawilonach będzie dominować marmur, szkło i aluminium. Projekt przewiduje zamknięcie wejścia od ulicy i budowę oszklonego tunelu prowadzącego do schodów na wyższe piętra. Niektórzy mają nadzieję, że przy okazji uda się wyrugować sex-shopy.

3 Dobiega końca rekrutacja na studia w warszawskich uczelniach. Rejestrację zamknął już Uniwersytet Warszawski, gdzie o 19 tys. miejsc stara się w tym roku 31 tys. osób. Niektórzy zdają na kilka kierunków. Najbardziej oblegane w tym roku kierunki to prawo (przeszło 4 tys. kandydatów), po nim ekonomia, finanse i rachunkowość, informatyka i ekonometria, stosunki międzynarodowe, filologia angielska, europeistyka i zarządzanie. Pod względem liczby osób na jedno miejsce najwyżej notowana jest etnologia. O jedno

miejsce będzie tam walczyć aż 25 osób. Tegorocznym hitem wśród kierunków na Politechnice Warszawskiej jest budownictwo. W Szkole Głównej Gospodarstwa wiejskiego przodują wprowadzone w tym roku nowe kierunki: dietetyka, logistyka, informatyka. Akademię Medyczną szturmują 9 tys. chętnych. O jedno miejsce walczy tu 5 osób. Tradycyjnie najpopularniejszy jest kierunek lekarski – na jedno miejsce przypada 6 osób. Najbardziej konkurencyjnym kierunkiem są techniki dentystyczne – 19 osób na miejsce. Rekordy popularności bije też dietetyka – 16 osób na miejsce.

4 Sensacyjnego odkrycia dokonali robotnicy remontujący budynek Caritasu przy Krakowskim Przedmieściu na rogu Bednarskiej. We fragmencie pałacu Kazanowskich, znajdującego się na tyłach gmachu głównego, w sali na piętrze, odkryli dwie warstwy polichromii. Pierwsza – najprawdopodobniej z czasów Władysława IV i Adama Kazanowskiego – ma bogatą świecką ornamentykę. Przykrywa ją druga z przedstawieniami religijnymi, pochodząca zapewne z okresu, gdy w budynku

mieścił się klasztor. To najcenniejsze takie znalezisko w Warszawie w ostatnich latach. Zgodę na remont budynku wydał wojewódzki konserwator zabytków, nie wymagając jednak, by przed rozpoczęciem prac przebadano pomieszczenia na występowanie polichromii. Prace remontowe prowadzone były bez nadzoru konserwatorskiego.

5 Zarząd Terenów Publicznych rozstrzygnął konkurs na projekt modernizacji i rewaloryzacji parku Kazimierzowskiego. Wygrała koncepcja zespołu Grzegorz Chodkowski, Przemysław Wolski i Rafał Mroczkowski. W rozpościerającym się u podnóża skarpy z kampusem uniwersyteckim parku pojawią się stawy, kaskady, fontanny, a cały teren przetnie wijący się strumień. W narożniku Browarnej i Oboźnej będzie ogród wodny, a blisko Karowej spory staw. Na osi Pałacu Kazimierzowskiego autorzy zaplanowali kaskadę oraz „dywan wodny” z kamienną posadzką ozdobioną barokowym wzorem. Pojawi się nowa roślinność, m.in. kuliste drzewa w donicach, ogród różany, ogród roślin leczniczych. W południowo-wschodniej części znajdzie się tzw. plac studencki z ławkami do nauki oraz łąka do siedzenia i organizowania imprez plenerowych. Prace mają się zacząć w 2008 r., a zakończyć w 2009 r. Na razie ZTP zarezerwował na inwestycję 4,5 mln zł.

W Pałacu Kultury otwarta została wystawa pt. „Polska fotografia XX wieku”. Zorganizował ją na swoje 60. urodziny Polski Związek Artystów Fotografików. Na wystawie znalazło się 350 zdjęć stu autorów. Szczególnie ciekawa jest obszerna część poświęcona fotografii przedwojennej, nie tylko z dominującym nurtem piktoralnym, ale również fotografią „reportażową”, uliczną (m.in. Władysława Bogackiego), aktami (Zygmunta Szporka, Jerze-

go Dorysa) i portretami (np. słynny autoportret Witkacego). Interesujący jest blok fotografii z Powstania Warszawskiego Sylwestra „Krisa” Brauna, Eugeniusza Hanemana i Eugeniusza Lokajskiego. Największą część wystawy stanowią fotografie powojenne ze zdjęciami Edwarda Hartwiga, Jerzego Kosińskiego, Tadeusza Rolke, Chrisa Niedenthala, Tomasza Sikory i innych.

6 Przez cały lipiec dzieci i młodzież stolicy mogą oglądać eksperymenty naukowe na wystawie „Eksperymentuj!” w Pałacu Kultury. Zaprojektowało ją Centrum Nauki „Kopernik”, które powstanie nad Wisłą. Tworzy ją 25 stanowisk z interaktywnymi doświadczeniami z fizyki, chemii, biologii czy matematyki. Zwiedzający mogą dotykać eksponatów, bawić się do woli (m.in. przyrządami pozwalającymi oszukać wzrok), poznać granice własnego słuchu, czy dowiedzieć się, jaką siłę ma ciśnienie atmosferyczne.

7 Brzydka pogoda nie odstraszyła warszawiaków od świętowania 200. rocznicy powstania Księstwa Warszawskiego. Obchody rozpoczęła musztra orkiestry wojskowej, kawalerzystów 11. Pułku Ułanów i 16. Pułku Ułanów Księstwa Warszawskiego na pl. Piłsudskiego. Na pikniku historycznym w Łazienkach można było zobaczyć m.in. inscenizację podpisania pokoju w Tylży oraz wziąć udział w konkursie karaoke na scenie Teatru Na Wodzie. O godz. 22 pod Zamkiem Ujazdowskim pod 4,5-metrowym pomnikiem Napoleona zaczęło się nocne widowisko historyczno-muzyczne na podstawie *Śpiewów historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza, pod kierownictwem Janusza Stokłosa.

Na staromiejskim Rynku wystąpiła Caroline Henderson. Mieszkająca w Danii pół-Szwedka pół-Amerykanka jest jedną

z najważniejszych europejskich wokalistek tej miary, co pokrewna jej stylistycznie Cassandra Wilson. Artystka dała najlepszy wokalny koncert w historii Międzynarodowego Plenerowego Festiwalu „Jazz na Starówce”.

10 Ratusz wstrzymał zwrot nieruchomości, o które starają się przedwojenni właściciele ograbieni dekretem Bieruta, ponieważ Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że uchwała z 2003 r. o zwrocie mienia została wydana z naruszeniem prawa. Zgodnie z tą uchwałą, odzyskujący działki, domy i kamienice mieli płacić do miejskiej kasy tzw. czynsz symboliczny. Jednak nie był on wcale symboliczny, bo wahał się od 0,1 do 1% wartości nieruchomości w zależności od tego, na jaki cel przeznaczony był grunt. Inny był więc czynsz w Wawrze, a inny np. na Mokotowie. Sąd uznał, że czynsz symboliczny musi być równy i stały dla wszystkich byłych właścicieli nieruchomości. Biuro Gospodarowania Nieruchomościami planuje, aby była to złotówka od metra kwadratowego.

11 Trzy konsorcja zgłosiły się do zorganizowanego już po raz trzeci przetargu na budowę oczyszczalni ścieków Czajka na Białołęce. O kontrakt chce walczyć m.in. nieznane na polskim rynku konsorcjum firm z Włoch i Niemiec, któremu przewodzi turecka spółka Sistem Yapi. Za kontrakt chce 298,8 mln euro, czyli prawie dwa razy mniej od konkurencji. Niską cenę mają gwarantować m.in.: zakontraktowana już siła robocza gotowa do pracy i własny sprzęt. Oferty złożyło konsorcjum związane przez warszawski Warbud z firmami z Niemiec, Danii, Francji i Krakowa (564,3 mln euro) oraz Budimex-Dromex wspólnie z Hydrobudowami z Poznania i Włocławka oraz firmą hiszpańską (609 mln euro). Za dwa tygodnie ma być wiadomo, czy oferty spełniają kryteria for-

malne. Przy wyborze oferty będzie brana pod uwagę nie tylko cena, ale też 25-letni koszt eksploatacji Czajki. Tu konsorcja przedstawiły podobne wyliczenia: za energię i chemikalia potrzebne do działania oczyszczalni trzeba będzie zapłacić 124,7-138 mln euro.

Ponad 40 tys. fanów z całego kraju przyjechało na koncert George'a Michaela na warszawskim Służewcu. Był to pierwszy koncert gwiazdora w Polsce. Wystąpił w ramach trasy koncertowej „25 Live Tour”, podsumowującej ćwierćwiecze kariery. George Michael przypomniał swoje największe hity z lat 80. i 90. Publiczność szalała. Ogromne wrażenie robiła scenografia koncertu. Tworzyły ją trzy wielkie telebimy, z których wypływał wielki elektroniczny dywan.

12 Rada Warszawy przyjęła uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia nowego planu zagospodarowania ścisłego centrum Warszawy wokół Pałacu Kultury. Andrzej Skopiński i Antoni Bielyszew, którzy w 1992 r. wygrali międzynarodowy konkurs na koncepcję rozwoju centrum, zmodyfikują swoją ideę okrągłego bulwaru wokół Pałacu. Ze starego planu zostaną jedynie: Muzeum Sztuki Nowoczesnej i Kupieckie Domy Towarowe. Pojawią się wieżowce, wokół których ma być więcej przestrzeni i drzew niż wokół niskich budynków narysowanych w dotąd obowiązującym planie.

14 Drogowcy planują w stolicy kilometry tuneli. Ich budowę wymuszają mieszkańcy, którzy obawiają się hałasu przy szykowanych trasach szybkiego ruchu. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapowiada tunele na Bemowie, w Wesołej i na Ursynowie. Ten ostatni, najdłuższy (2700 m) jest już projektowany przez konsorcjum firm Profil i Mosty Katowice,

ma powstać metodą odkrywkową i będzie kosztować ok. miliarda złotych. Kolejne tunele planuje ratusz, m.in. pod rondem Wiatraczna, w Dolinie Służewieckiej i wzdłuż Okopowej i Towarowej.

15 Pod Kancelarią Premiera odbył się ostatni wiec pielęgniarek, które po 27 dniach protestu zwinęły „białe miasteczko” w Al. Jerozolimskich. Przewinęło się przez nie 10 tys. osób, nocowało ok. 4 tys. Na płocie Łazienek zawisła 10-metrowa panoramiczna fotografia kobiet stojących w rzędzie przed Kancelarią i potrząsających butelkami. Na płachcie ludzie wpisywali słowa poparcia dla protestu. Zarząd Krajowy Związku Pielęgniarek i Położnych planuje, że w sierpniu podobne miasteczko stanie przed Sejmem na Wiejskiej.

16 Okręgowa Komisja Egzaminacyjna podała wyniki tegorocznych matur. Egzamin dojrzałości w Warszawie zdawało ponad 18 tys. uczniów. Po raz kolejny najtrudniejszym przedmiotem okazała się matematyka. Warszawscy maturzyści zdobyli średnio 41,11% punktów na sto możliwych na egzaminie z matematyki na poziomie łatwiejszym podstawowym, na trudniejszym rozszerzonym – 54,54%. Wskaźnik zdania matematyki w liceach ogólnokształcących wynosił 84%, a w technikach 66%. Najlepiej warszawscy uczniowie wypadli z języków obcych, szczególnie z francuskiego.

17 Do Warszawy przyjechał pierwszy z 15 nowoczesnych tramwajów, wyprodukowany w bydgoskiej fabryce Pesa. Takie niskopodłogowe tramwaje jeżdżą już w Krakowie, Poznaniu i Łodzi. Warszawskie będą najdłuższe – aż 32-metrowe, klimatyzowane, zmieści się w nich 200 pasażerów, dla 67 są fotele. Docelowo nowe

tramwaje mają jeździć wyremontowaną trasą w Al. Jerozolimskich.

18 Wiceprezydent Warszawy Jacek Wojciechowicz oficjalnie dokonał otwarcia wyremontowanej śródmiejskiej części Pola Mokotowskiego. Gruntowny remont trwał 5 miesięcy. Zmodernizowano wszystkie zniszczone alejki, fontannę, której nieckę wyłożono szarym afrykańskim granitem. Zainwestowano w system wodociągowy, dzięki któremu rośliny latem będą odpowiednio nawadniane. Wszędzie pojawiły się piękne kwiaty, iglaki i świeża trawa, na której można leżeć. Remont parku kosztował 4,6 mln zł. Kolejne prace obejmą jego część na Ochocie.

21 Radni SdPI chcą, aby do nowego statutu miasta, który ma być głosowany we wrześniu, wpisać obywatelskie projekty uchwał i tzw. wysłuchanie opinii publicznej. By zainteresować radnych projektem uchwał, należałoby zebrać 10 tys. podpisów. Próg kilku tysięcy podpisów pozwoliłby zablokować inicjatywy niepoważne, a poza tym byłby biczem na opozycję. Jeśli chodzi o „wysłuchanie”, to słuchać mieliby urzędnicy i radni. „To już nie rozmowa w cztery oczy, którą radny może zapomnieć, ale publiczne zobowiązanie do zastanowienia się. Z takich konsultacji powstanie protokół, a potem decyzje, co dalej robimy z problemem” – wyjaśnia Bartosz Dominiak, radny Warszawy (SdPI). Obydwie poprawki mają zachęcić ludzi do komunikowania się z radnymi.

23 Jeśli nie wiesz, jak spędzić wolny czas w Warszawie, zadzwoń pod numer 0 22 629 84 89. Uzyskasz tam rzetelną i wyczerpującą informację. Telefoniczny Informator Kulturalny działa już od czternastu lat, a od dwóch jako fundacja. Biuro TIK znajduje się przy Wspólnej. W małym po-

koju pracuje osiem osób przez siedem dni w tygodniu. Zbierają informacje o imprezach, opisują filmy, przedstawienia, oglądają to, co dzieje się w mieście, żeby wiedzieć, co komu polecić. Z informacji TIK korzystają mieszkańcy Warszawy, turyści, dzwonią nauczycielki, które pytają, co w stolicy zainteresuje licealistów, czy jak dojechać np. do danego teatru.

25 Michał Borowski, były Naczelnym Architekt Warszawy, został dyrektorem gabinetu politycznego Elżbiety Jakubiak, nowej minister sportu. Jego pierwszym zadaniem będzie stworzenie organizacji, która przygotuje udział Polski w Euro 2012, drugim – stworzenie podstaw do budowy Narodowego Centrum Sportu ze stadionem na 70 tys. miejsc. Borowski nie wyklucza unieważnienia konkursu na stadion, który ogłosił już Centralny Ośrodek Sportu, gdyż – jak mówi – „jest chaotyczny, pełen błędów technicznych”. Zastanawia się również nad rezygnacją z budowy nowego stadionu w miejscu Stadionu Dziesięciolecia, którego rozbiórka będzie bardzo czasochłonna. Szybciej byłoby zbudować nowy stadion koło starego. Borowski uważa również, że Stadion Narodowego nie uda się wybudować do 2010 r., choć to termin wymagany przez UEFA: „Sama budowa zajmie najmarniej dwa i pół roku, a musi poprzedzić ją z półtora roku gromadzenia dokumentacji. Będziemy starać się zdążyć do 2011 roku, ale skalę tej inwestycji można porównać tylko z jedną budową w Polsce – Złotymi Tarasami”.

Na warszawskim Służewcu wystąpił legendarny zespół Rolling Stones. Na koncert przybyło ponad 40 tys. fanów, a wśród nich byli i tacy, którzy widzieli Stonów w Sali Kongresowej 40 lat temu. Zespół wystąpił na największej na świecie scenie, przywiezionej do stolicy 70 tirami. W dniu koncertu Mick Jagger obchodził

64. urodziny. Tłum odśpiewał mu *Happy Birthday*.

26 Na wyremontowanym odcinku Krakowskiego Przedmieścia między Pałacem Staszica a Królewską pojawią się niebawem nowe meble uliczne: stojaki na rowery, donice, kosze żeliwno-stalowe i ławki o konstrukcji z żeliwa oraz siedziska z drewna. Koncepcja mebli ulicznych powstała w firmie Towarzystwo Projektowe. Budziła kontrowersje ze względu na nowoczesną formę. Projekty zaakceptował Wojewódzki Konserwator Zabytków.

27 Warszawskie zoo szuka słoni we wszystkich europejskich ogrodach. Powiększenie stada to jedyna szansa na przychówek. Obecnie w ogrodzie żyją trzy słonice i jeden słoń. Są za młode, aby mieć potomstwo. W stołecznym ogrodzie jest miejsce dla 15 słoni, ale trudno pozyskać te zwierzęta, gdyż bardzo rzadko przychodzą na świat. Słonie prowadzą bogate życie towarzyskie i dla komfortu psychicznego potrzebują żyć w dużej grupie. Gdyby warszawskie zoo doczekało się narodzin słoń, byłyby to drugi taki wypadek w historii Polski. Jedyne słoń, który urodził się w polskim ogrodzie zoologicznym, przyszedł na świat w stołecznym zoo w 1936 r. Była to słonica Tuzinka. Na początku wojny wywieźli ją Niemcy i słuch po niej zaginął.

Siedmiu pianistów przez cztery godziny bez przerwy grało utwory Fryderyka Chopina pod pomnikiem kompozytora w Łazienkach królewskich. Maraton zakończył V Festiwal „Chopiniada”. Rozpoczęli go najmłodszy pianiści, 18-latkowie, uczący się jeszcze w szkołach II stopnia, ale już laureaci międzynarodowych konkursów: Michał Kozłowski z Gdyni oraz Marcin Koziak z Krakowa, a zakończył jeden z najbardziej cenionych polskich piani-

stów, Paweł Kowalski, artysta o niezwykle szerokim repertuarze. Był pierwszym po Krystianie Zimmermanie wykonawcą koncertu fortepianowego Witolda Lutosławskiego.

28 Z badań amerykańskiego magazynu „Reader’s Digest” wynika, że warszawiacy to jedni z najuczciwszych mieszkańców wielkich miast. Pracownicy redakcji w 32 miastach na całym świecie zostawili w miejscach publicznych 30 telefonów komórkowych. Potem dzwoniли pod numer porzuconego telefonu i prosili znalazcę o zwrot. W Warszawie zwrócono 23 telefony i Warszawa zajęła szóste miejsce w rankingu – *ex aequo* z Helsinkami, Budapesztem, Pragą, Zagrzebiem i Auckland w Nowej Zelandii.

29 Na terenie Fabryki Wódek „Kone-ser” otwarta została wystawa o sierpniu 1944 r. po prawej stronie Wisły. Przez pięć miesięcy przygotowywała ją grupa kombatanów-powstańców praskich. Nie mieli nic. Zwrócili się do mieszkańców Pragi o nadsyłanie pamiątek i relacji. Ekspozyty zbierali przez internet, lokalną prasę, do pomocy włączyła się parafia św. Wincentego. Na wystawie można oglądać przedmioty codziennego użytku z czasów Powstania, zardzewiałą broń i amunicję, kilofy,

SIERPIEŃ

1 63. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. W ramach obchodów rocznicowych m.in.: o godz. 10 w Parku Dreszera – inscenizacja „Marsz Mokotowa”, o godz. 12 – uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza, o godz. 14 – uroczystości przy pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej przy ul. Wiejskiej, o godz. 17 – uroczystości złożenia wieńców pod pomnikiem Gloria Victis na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, o godz. 21 zapa-

którymi budowano barykadę. Są spisane relacje, fotografie, kilka symbolicznych rzeźb. Można przyjrzeć się elementom samolotu Liberator, zestrzelonego na Pradze. Jest też mała rekonstrukcja powstańczej barykady opleciona biało-czerwoną szarfą.

30 Uniwersytet Warszawski rozstrzygnął największy konkurs architektoniczny w swojej historii. Za ponad 800 mln złotych na 12 ha na Ochocie ma powstać drugi kampus uczelni. Zwycięski projekt pracowni Stefana Kuryłowicza zakłada rozbiorę prowizorycznych baraków w pobliżu akademików przy Żwirki i Wigury oraz budynku klubu Proxima. Na ich miejscu powstaną nowe gmachy oraz niezwykle leżący się jak wodospad park, pod którym znajdzie się nowy klub studencki. Sercem kampusu będzie klub-amfiteatr łączący kawałki ogrodu oraz place będące przedłużeniem holi wejściowych do budynków. To będzie kampus Science dla 10 tys. studentów nauk ścisłych. Zebranie w jednym miejscu wydziałów tego typu nauk umożliwi uruchomienie interdyscyplinarnych studiów kształcących specjalistów najwyższej rangi. Władze uczelni liczą, że na jesieni ruszy budowa pierwszego, zaprojektowanego już wcześniej, budynku nowego kampusu: Centrum Nowych Technologii.

lenie przez harcerzy i straż miejską znicza na Kopcu Powstania Warszawskiego, o północy w Muzeum Powstania Warszawskiego widowisko muzyczno-teatralne, oparte na listach żołnierzy niemieckich z frontu, w reżyserii Jana Klaty.

Stołeczni radni przyznali tytuły honorowych obywateli warszawskich. Zostali nimi: Lech Wałęsa, były marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski, twórca pierwszej szczepionki przeciw polio Hilary Koprow-

ski, żołnierze AK Janusz Brochwicz-Lewiński i Czesław Cywiński oraz ratująca żydowskie dzieci Irena Sendlerowa.

2 Szwedzka firma Reihold Polska kupiła XIX-wieczną kamienicę Józefa Dudzika przy Al. Jerozolimskich 61. Zamierza przeprowadzić remont elewacji i klatek schodowych, a także zmodernizować handlowy parter budynku. Kamienica zachowa funkcję mieszkaniową. Rewitalizacja kamienicy ma się zacząć na początku przyszłego roku równocześnie z gruntownym remontem sąsiedniej stuletniej kamienicy pod numerem 63, którą Szwedzi kupili już wcześniej od spółki Yours Investment, należącej do Tomasza Gudzwatego. Projekt remontu kamienicy, w której ma się znaleźć nowoczesny biurowiec, przygotowuje już pracownia S. A. M. I. Architekci. Remont ma kosztować ok. 50 mln zł.

3 W piwnicach pałacu Mostowskich, czyli Komendy Stołecznej Policji trwają prace budowlane. W mieszczących się tu kiedyś celach powstanie Muzeum Policji. W trakcie prac odkryto fragmenty zabytkowych fundamentów pałacu, które w części zostaną zachowane i udostępnione w ramach ekspozycji. Muzeum zostanie otwarte na początku przyszłego roku. Na 1000 m² będą eksponowane mundury, odznaki i dokumenty związane z historią Policji Państwowej od jej powstania po czasy współczesne.

5 Rozpoczęła się druga część remontu Krakowskiego Przedmieścia. Prace ruszyły przy pl. Zamkowym, między kościołem Św. Anny i Kolumną Zygmunta. Część ulicy między kolumną i wylotem Miodowej w całości ma zostać oddana pieszym, będzie wyłożona granitem, znikną krawężniki. Równocześnie trwają prace przygotowawcze do zamknięcia ulicy od pałacu

Prezydenckiego do Miodowej. Ten odcinek ma być gotowy przed zimą. Do wakacji przyszłego roku zostanie ukończony ostatni fragment między Królewską i Trębaczką. Niewykluczone, że na Trakcie Królewskim dojdzie do rewolucji komunikacyjnej. Władze miasta myślą o zastąpieniu dużych autobusów mniejszymi, bardziej ekologicznymi, np. na gaz, które mogłyby jeździć z pl. Trzech Krzyży do pl. Krasińskich.

7 Wojewoda mazowiecki, Jacek Sasin, ustanowił tzw. strefę ograniczonego użytkowania wokół Okęcia, tzn. obszar, na którym lądujące i startujące samoloty powodują uciążliwy hałas. Obejmuje on spore części Włoch, Ursynowa, Ursusa, a także gmin podwarszawskich: Piaseczna, Lesznówoli, Raszyna, Piastowa i Michałowic. W całej strefie nie można budować nowych szkół czy szpitali. O wiele większe obostrzenia będą obowiązywać w mniejszej podstrefie. Tam nie wolno również wznosić domów mieszkalnych. Jej mieszkańcy będą mogli jednak starać się o odszkodowania od Przedsiębiorstwa Porty Lotnicze. Za uzyskane pieniądze będzie można wymienić okna lub drzwi, w skrajnych przypadkach można żądać wykupu domu po cenach rynkowych. Wojewoda uważa, że bez wytyczenia strefy hałasu nie można otworzyć drugiego terminalu na Okęciu.

8 Opóźnia się przetarg na budowę nowego stadionu Legii przy Łazienkowskiej. Jacek Wojciechowicz, wiceprezydent Warszawy, tłumaczy, że miasto wciąż oczekuje na dokumenty od firmy ITI, właściciela Legii, która sfinansowała projekt nowego stadionu. Brakuje m.in. kosztorysu inwestorskiego i projektów wykonawczych. Mają być wkrótce dostarczone, a przetarg zostanie ogłoszony pod koniec sierpnia lub na początku września.

Wiceprezydent uważa, że realne jest, aby stadion na 32,5 tys. osób był gotowy w pierwszej połowie 2010 r. Zgodnie z wytycznymi UEFA do 2010 r. powinny powstać stadiony, na których będą rozgrywane mecze piłkarskich mistrzostw Europy 2012. Minister Sportu Elżbieta Jakubiak przyznała, że do tego czasu nie będzie gotowy Stadion Narodowy. Mniejszy stadion na Legii może być jedynym obiektem w Warszawie, na którym mogłyby się odbyć chociaż mecze grupowe mistrzostw.

9 „Jak meteor... Stanisław Wyspiański 1869-1907” – to tytuł wystawy otwartej w Muzeum Narodowym z okazji przypadającej w tym roku setnej rocznicy śmierci artysty. W zbiorach Muzeum znajduje się około 200 prac Wyspiańskiego. Historia tej kolekcji sięga lat 20. ubiegłego wieku. Zbiór tworzy m.in. ok. 50 pastelów, ok. 60 akwarel, rysunków, szkiców kredkowych i ołówkowych, korespondencja, projekty witraży i polichromii, mebli, kostiumów. Niespodzianką wystawy będzie pokaz *Macierzyństwa* z 1904 r. Osobną część ekspozycji stanowią prace Krystyny Zachwatowicz i Andrzeja Wajdy, związane ze spektaklami teatralnymi i filmami, które zrealizowali według *Nocy listopadowej* i *Wesela* – projekty scenograficzne, kostiumy, plakaty, fotosy teatralne, filmowe i fragmenty obydwa dramatów.

Za 1 mln 971 tys. zł firma Opera Center, należąca do Gabriela Lisowskiego, kupiła trójkątną działkę (250 m²) przy Bielańskiej tuż obok budynku przy Senatorskiej 20. Firma Opera Center jest właścicielką sąsiedniej działki przy narożniku Senatorskiej i Bielańskiej, na której dziś stoi tzw. pawilon Wedla. Na połączonych działkach chce odtworzyć przedwojenną kamienicę Na Gołubskim, z portykiem Antonia Corazziego. W budynku będzie

biurowiec z usługami na parterze. Do odbudowy przedwojennego gmachu firma Lisowskiego potrzebuje jeszcze dwóch wąziutkich skrawków gruntu należących do miasta. Ale dostała już z ratusza promesę, że będzie mogła kupić te działki bez przetargu. Lisowski od kilku lat skupuje mieszkania w budynku przy Senatorskiej 20. Gdy kupi wszystkie, blok zamierza zburzyć, a na jego miejscu odtworzyć przedwojenny budynek, który zostanie dołączony do gmachu na rogu Bielańskiej i Senatorskiej. Gdyby udało mu się zrealizować ten plan, budynek przy Senatorskiej 20 byłby pierwszym w Warszawie PRL-owskim blokiem mieszkaniowym zburzonym pod nową inwestycję.

10 Z każdym dniem ubywa wody w Wiśle. Jest już tak płytko, że woda odsłoniła w kilku miejscach kamienne rafy. W Porcie Praskim, gdzie normalnie woda jest głęboka na 2,5 m, teraz sięga 70 cm. Tak niski stan ostatnio odnotowano w 1992 r. Wtedy w Porcie Praskim było zaledwie 68 cm. Niski poziom wody oznacza więcej zanieczyszczeń. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji uspokaja, że nie zabraknie wody w kranach i że nie będzie ona brudna.

12 Wewnętrzny sondaż, który miał pokazać jak Prawo i Sprawiedliwość wypadnie we wcześniejszych wyborach, przyniósł tej partii w Warszawie druzgoczące wyniki. Według badań Platformę Obywatelską popiera 49% warszawiaków, PiS tylko 30%. Lewica i Demokraci może liczyć na 17% głosów. W żadnej dziedzinie PiS nie pokona PO. Za to w wielu Platforma zdobędzie ponaddwukrotnie większą przewagę. PiS najsłabiej wypada w Wilanowie, na Mokotowie i Ursynowie. Tu PO popiera 50% mieszkańców, PiS zaledwie 20%. Na Żoliborzu na PO chce głosować

30%, na PiS zaledwie 15%. Wyrównane wyniki miały konkurencyjne partie w Ursusie.

13 Rozpoczęła się czwarta edycja Europejskiego Tygodnia Filmowego „Off/On”. Będzie można obejrzeć 60 filmów krótkometrażowych z całej Europy zrealizowanych przez reżyserów profesjonalistów, ale i filmowców amatorów. Wszystkie zmierzają się w konkursie o Grand Prix festiwalu i powalczą o 1 tys. euro i statuetkę. Off/On to również okazja, żeby zobaczyć filmy przed oficjalną premierą. Jak co roku, organizatorzy przygotowali dla uczestników atrakcyjne warsztaty filmowe i fotograficzne, wykłady o kinie, spotkania z reżyserami.

15 Ok. 100 tys. osób oglądało w Alejach Ujazdowskich przemarsz wojsk i paradę sprzętu Wojskowego, zorganizowane z okazji Dnia Wojska Polskiego. Po defiladzie tłum ruszył na Agrykolę, gdzie można było obejrzeć pokazane wcześniej sprzęt i broń oraz zjeść grochówkę. W tym samym czasie w Ogrodzie Saskim warszawiacy obchodzili 87. rocznicę cudu nad Wisłą. Piknik, zorganizowany przez Ratusz, miał przenieść w tamte czasy: w alejkach przechadzali się panie i panowie w strojach z lat 20., przygrywały zespoły jazzowe i dixlandowe, klimatu epoki dodawały też zabytkowe auta i motocykle.

W Filharmonii Narodowej rozpoczął się III Festiwal „Chopin i jego Europa”. Podtytuł tegorocznej edycji festiwalu brzmi: „Wokół wielkiego romantyzmu”. Festiwal organizowany przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina może już pod względem liczby koncertów i wykonawców konkurować z Wielkanocnym Festiwalem Beethovenowskim. Jest jedynym na świecie festiwalem prezentującym dzieła Chopina na instrumentach z je-

go epoki w ich oryginalnym brzmieniu. Potrwa 17 dni, podczas których wystąpi 200 muzyków, wśród nich artyści tej rangi, co Nelson Freire, Peter Donohoe, Stanisław Bunin, zwycięzca XI Konkursu Chopinowskiego w 1985 r., zespół Concerto Köln – jeden z najbardziej znanych na świecie zespołów muzyki dawnej. Gościem specjalnym będzie japoński pianista Makoto Ozono, który z jednakową swobodą czuje się zarówno w świecie klasyki, jak i jazzu.

17 Po remoncie Krakowskiego Przedmieścia, który zamieni ulicę w deptak, trudno będzie zaparkować tu samochód. Z ok. 500 miejsc do parkowania zostanie tylko ok. 90. Mieszkańcy Traktu Królewskiego będą mieli problemy z dostaniem się do domów, a zmotoryzowani z korzystania z uroków ulicy z szerokimi chodnikami. Współautor projektu rewitalizacji, Marek Sawicki, zdradza, że sugerowano, że remont ulicy powinna poprzedzić budowa parkingu podziemnego pod placami Teatralnym i Bankowym. Niestety, Ratusz ma dopiero w planach jego budowę.

19 W Muzeum Powstania Warszawskiego wystawiono po raz pierwszy po 63 latach przedstawienie lalkarskie *Kukielki pod Barykadą*. Premiera odbyła się w 16. dniu Powstania w kamienicy przy ul. Tamka 38. W krzywym zwierciadle ukazano powstańczą rzeczywistość. Artyści absurdem i groteską chcieli rozbawić warszawiaków, by chociaż na chwilę odciągnąć ich od bieżących wydarzeń. W 1944 r. spektakl grano nawet cztery razy dziennie. Współczesną wersję przygotowała Grupa Teatralna Bez Ziemi. Pozostawili dialogi, dodali tylko kilka powstańczych piosenek. Pacynki udało się odtworzyć na podstawie jednego zdjęcia i kilkuminutowego filmu ze zbiorów Muzeum.

20 Teatr Polonia Krystyny Jandy rozpoczął nowy sezon. Od dziś na scenie grana jest *Boska*, a w plenerze – *Lament na placu Konstytucji*, o którym Krystyna Janda mówi, że jest zdarzeniem teatralno-ulicznym. Spektakl pojawił się na afiszu tuż przed wakacjami i od razy został okrzyknięty wydarzeniem. Jest to opowieść o trzech kobietach, babci, matce i wnuczce, które gubią się w dzisiejszym świecie.

21 Zarząd Terenów Publicznych podpisał z firmą Adrog umowę na remont zaniedbanych placyków przy pasażu Wiecha na tyłach Domów Towarowych „Centrum”. Inwestycja potrwa do 31 października i pochłonie 1 mln 586 tys. zł. Miejskie placyki ozdobi prawie 2 tys. roślin, w tym 18 wyrosniętych drzew. Oprócz zieleni pojawią się ławki i latarnie. W prześwicie między „Warsem” i „Sawą”, prowadzącym w stronę ul. Chmielnej, powstanie przeszkalona kawiarnia. Niestety, nie powiodła się próba przebudowy placyku nad tunelem ul. Złotej, między „Sawą” a „Junior” – teren należy do Zarządu Dróg Miejskich i ZTP. Projekt zakładał zamknięcie wyjazdu ze Złotej obok dawnego kina Relax i częściowe przykrycie tunelu, które miał sfinansować właściciel Domów Towarowych, firma DTC Real Estate – przy okazji chciała zbudować podcienie „Warsa”, by wyglądał tak samo jak „Junior” po drugiej stronie. Na to jednak nie zgodziło się Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego.

Ok. godz. 20 nad Warszawą pojawiła się ogromna chmura, zwana przez meteorologów „komórką burzową”. Jej szczyt sięgał 15 km na ziemią. Zerwał się wiatr, lunął deszcz. Przez najbliższe dwie godziny błyskawice jedna za drugą przecinały niebo. Synoptycy ustalili, że w ciągu minuty dochodziło nawet do 50 wyładowań. Bu-

rza nie spowodowała w stolicy większych szkód.

23 Na Dworcu Centralnym zaprezentowany został najnowszy produkt bydgoskiej fabryki Pesa – nowoczesny klimatyzowany pociąg przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Rozpędza się do 160 km/h, ma 200 miejsc siedzących, w środku wyświetlają się informacje m.in. o zbliżających się stacjach i temperaturze na zewnątrz. Takich 11 luksusowych pociągów będzie kursować na trasie Warszawa - Łódź. Niestety, z powodu prowadzonych tam remontów, podróż będzie trwała ok. 3 godzin, ale PKP zapewnia, że od grudnia, gdy skończy się pierwszy etap remontu, podróż będzie trwała 90 minut, a po zakończeniu wszystkich prac w 2013 r. – 65 minut. Składu nie można przerzucić na inną trasę, ponieważ jego zakup w połowie zrealizowano z unijnej pomocy. Warunkiem dotacji było kursowanie nowych pociągów właśnie między Warszawą i Łodzią, bo wtedy łączą one centra dwóch regionów. Z tej linii korzysta codziennie 22 tys. ludzi.

25 Firma DTC Real Estate, właściciel „Smyka”, chce wybudować z tyłu budynku, na placyku od strony ulic Szpitalnej i Zgoda, połączony ze „Smykiem” nowy gmach ze sklepami na dole i biurami na wyższych kondygnacjach. Budynek ma mieć 26 m wysokości, a w samym narożniku Kruczej i Brackiej podwyższenie do 32 m. Plany zaakceptował stołeczny konserwator zabytków. Inwestycja budzi jednak kontrowersje. Przeciwni jej są mieszkańcy z kamienicy przy Brackiej 18, którzy boją się, że koło nich wyrośnie monstrum, a także Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK” oraz polska sekcja Stowarzyszenia Dokumentacji i Konserwacji Architektury Modernistycznej. DTC Real Estate argu-

mentuje, że stawiając nowy budynek, odtworzy dawną pierzeję Brackiej. Rozbudowa „Smyka” pozwoli także na jego re-witalizację.

28 Mimo że za kilka dni rozpocznie się nowy rok szkolny w kilkudziesięciu warszawskich szkołach trwają remonty, niektóre z nich dopiero się zaczęły. Dzieci będą się uczyć w pyle i przy huku młotów. Podstawowy powód to kłopoty ze znalezieniem wykonawcy. Robotnicy powyjeżdżali z kraju, a ci, którzy zostali, są bardzo wybredni. Miejskie biuro edukacji przeznaczyło w tym roku 62 mln zł na remonty warszawskich szkół. Żeby ktoś się w ogóle zgłosił, musiało dołożyć kolejne 14 mln. To rekordowa suma, jaką miasto wydało dotąd na remonty placówek oświatowych. W tym roku zaplanowano remonty 389 z 750 szkół w stolicy. I będzie ich przybywać, bo według danych ratusza trzy czwarte szkół ma więcej niż 35 lat.

30 Warszawa chce walczyć o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku. Od 2009 r. będzie obowiązywać zasada, że Europejskimi Stolicami Kultury będą jednocześnie miasta z dwóch państw: starego i nowego członka Unii Europejskiej. W 2016 r. – z Polski i Hiszpanii. „Prawybo-ry” odbędą się w Polsce. Wydaje się, że w tej chwili najmocniejszym konkurentem Warszawy jest Łódź, która od początku tego roku prowadzi dynamiczną kampanię promocyjną. O tytuł będą też walczyć Toruń, Gdańsk, Poznań, Wrocław i Lublin. Kampania promocyjna Warszawy w Warszawie i Europie ma ruszyć w listopadzie. Na razie urzędnicy dyskutują, na co powinniśmy postawić, wymieniane są znaczące festiwale (Warszawska Jesień, Warszawski Międzynarodowy Festi-

wal Filmowy), wybitne osobowości, które tu pracują i realizują swoje projekty, prężne instytucje (Muzeum Powstania Warszawskiego, TR Warszawa, Fundacja Nowej Kultury „Bęc Zmiana”), projekty powstania największych polskich muzeów (Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Muzeum Żydów Polskich, Muzeum Historii Polski). Ale stolica ma też minusy, np. brak nowoczesnej hali widowiskowej, marna baza noclegowa i komunikacja miejska.

31 Wreszcie ruszyła budowa Centrum Chopinowskiego na Tamce. Inwestycja długo nie mogła się rozpocząć. Akt erekcyjny pod budynek wmurowano już w 2005 r., ale prace wstrzymywały protesty mieszkańców dwóch sąsiednich kamienic. Centrum powstaje w miejscu 150-letniej kamieniczki przy ul. Tamka 43, o której zachowanie przez lata walczyli społeczni obrońcy zabytków. Nowoczesny gmach wyrastać będzie z przypominających dekorację teatralną odbudowanych murów dwupiętrowej kamieniczki. Ma być gotowy do 2010 r., gdy hucznie obchodzona będzie 200. rocznica urodzin kompozytora. Na ośmiu kondygnacjach nad ziemią i dwóch pod ziemią znajdują się m.in.: biblioteka muzyczna, czytelnia, księgarnia, sala koncertowa, kawiarnia, punkt informacji turystycznej oraz biura instytucji chopinowskich. Centrum będzie częścią muzycznego kompleksu, w skład którego wchodzi Muzeum Fryderyka Chopina w Zamku Ostrogskich i Akademia Muzyczna przy Okólniku. Koszt budowy oszacowano na 36 mln zł. Brakuje pieniędzy na wyposażenie wnętrza. Inwestor centrum, Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, chce wystąpić o środki unijne na ten cel.

WRZESIEŃ

1 Obchody 68. rocznicy wybuchu II wojny światowej rozpoczęła msza w katedrze WP przy ul. Długiej z udziałem prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz. W południe na pl. Piłsudskiego odbyła się honorowa zmiana warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza, a wieczorem kombatancki w towarzystwie władz stolicy wysłuchali koncertu pieśni na Zamku Królewskim.

2 Koniec wakacji nie oznacza końca rozpoczętych przed dwoma miesiącami remontów ulic. Będą one trwać aż do zimy, paraliżując ruch. Przez całe wakacje największe od lat zamieszanie komunikacyjne powodowała przebudowa torowiska w Al. Jerozolimskich. Większość prac ma się zakończyć na przełomie września i października. Najbardziej uciążliwym remontem w Warszawie jest od kilku dni remont ul. Puławskiej, między Dolną a Domaniewską. Paraliżuje cały Mokotów, utrudniając dojazd na Służewiec, Ursynów i do Piaseczna. Remont ulicy w stronę Ursynowa potrwa do 15 października, potem firma Strabag, prowadząca prace, zamknie sąsiednią jezdnię do centrum. Duże problemy w Śródmieściu powoduje remont kolejnego odcinka Krakowskiego Przedmieścia od pałacu Prezydenckiego do pl. Zamkowego. Poza tym trwają remonty na ulicach: Bora-Komorowskiego, Browarnej, Ciołka, Radiowej, Puławskiej koło Auchan w Piasecznie, na Wisłostradzie na wysokości Lasku Bielańskiego.

4 W porównaniu z innymi mieszkańcami dużych miast warszawiacy płacą o wiele mniej za bilety komunikacji miejskiej. Imienny bilet miesięczny kosztuje w stolicy 66 zł, w Krakowie i w Łodzi – 88 zł, a we Wrocławiu – 108. Kraków ma też droższe bilety jednorazowe. Coraz niż-

sze są też dochody ze sprzedaży biletów. W 2005 r. pokrywały 46% wydatków na komunikację miejską, w 2006 – tylko 43, w tym roku będzie to zaledwie 40%. Resztę musi dokładać miasto, które w tym roku przeznaczyło na ten cel ok. 780 mln zł. Radni i odpowiedzialni za komunikację dyrektorzy miejskich spółek komunikacyjnych mówią, że przydałaby się chociaż 10-procentowa podwyżka uwzględniająca wzrost cen usług od 2001 r., jednak nikt nie chce podjąć niepopularnej decyzji. Nie zrobiła tego, mimo zapowiedzi, w ubiegłym roku PIS, a rządząca dziś koalicja PO i LiD, boi się, że podwyższając ceny biletów, straci poparcie wyborców. Chce szukać oszczędności w miejskich spółkach komunikacyjnych.

6 Warszawa ma już swoją konstytucję, czyli dokument, który dzieli władze między prezydenta a burmistrzów dzielnic. Burmistrzowie zyskali władzę w dzielnicach, a mieszkańcy prawo do zgłaszania własnych projektów uchwał (pod warunkiem zebrania 15 tys. podpisów). Warszawa jest jedynym polskim miastem, którego radni oficjalnie oddają się bożej opiece. Taki zapis w preambule statutu przeforsowały PO i PiS. Teraz dokument trafi na biurko premiera.

Radni Warszawy jednomyślnie przyjęli uchwałę o przeznaczeniu odbudowanego pałacu Saskiego na ratusz. Inwestor firma Budimex-Dromex pół roku temu wstrzymała prace, by dać władzom Warszawy czas na podjęcie decyzji o przyszłości pałacu. Teraz wykonawca będzie mógł powrócić na plac budowy, a projektanci dostaną informacje uściślające nową funkcję budynku. Pałac Saski powinien być gotowy do 2010 r. Sam nie pomieści biur ratusza. Dlatego zdecydowano o odbudowie całej

pierzei placu. Niebawem miasto ma ogłosić przetarg na projekt sąsiadujących z palacem kamienic od strony Królewskiej z podziemnymi garażami. Koszt ich budowy wyniesie ok. 70 mln zł.

7 Co roku w Warszawie ubywają setki mieszkań komunalnych w starych budynkach. Wykupują je lokatorzy, korzystając z preferencyjnych warunków. Mieszkanie komunalne można wykupić już za 10% jego wartości pod warunkiem, że mieszka się w nim co najmniej dziesięć lat. Za jedną czwartą wartości mieszkania wykupują ci, którzy zajmują je przynajmniej pięć lat. Największy ruch jest w Śródmieściu i na Mokotowie, bo te dzielnice mają najwięcej mieszkań komunalnych. W każdej dzielnicy o wykup zabiega teraz ok. 1000 osób. Sprzedaż niektórych lokali blokuje roszczenia do nieruchomości, których przybywa. Najwięcej jest ich na Muranowie oraz Starym i Nowym Mieście. Jednak kupno mieszkania za jedną dziesiątą jego wartości nie dla wszystkich jest dobrym interesem. Wiele osób rezygnuje z wykupu na etapie podpisania aktu notarialnego. W ciągu roku nastąpił olbrzymi wzrost cen nieruchomości. Za metr mieszkania w Śródmieściu na wolnym rynku trzeba zapłacić nawet 12 tys. zł.

9 Według sondaży zadowolonych z rządów Hanny Gronkiewicz-Waltz jest 37% warszawiaków. Najwięcej zwolenników (47%) obecna prezydent Warszawy ma wśród osób z wyższym wykształceniem między 25. a 39. rokiem życia, którzy w ostatnich wyborach do sejmu głosowali na PO, SLD, SdPI lub PD. Niezadowolonych jest 21%. W tej grupie przeważa wykształcenie zawodowe (30%) i podstawowe (27,5%). To najczęściej osoby po czterdziestce, sympatyzujące w poprzednich wyborach z PiS lub LPR. Jednej trzeciej

badanych prezydentura Hanny Gronkiewicz-Waltz jest obojętna.

W Muzeum Historycznym m.st. Warszawy otwarto wystawę poświęconą losom dzieci wypędzonych z Warszawy w 1944 r. Zgromadzono na niej kilkadziesiąt relacji, którym towarzyszą dokumenty archiwalne, unikatowe zdjęcia, a także pamiątki osobiste, które uczestnicy tamtych wydarzeń zgodzili się wypożyczyć. Ekspozycja jest częścią dużego europejskiego projektu dotyczącego wypędzeń.

12 W pierwszym półroczu miasto wydało zaledwie 15% z pieniędzy przeznaczonych w budżecie na inwestycje. Do końca roku ma na nie pójść prawie 2,1 mld zł, a do czerwca Ratusz wydał zaledwie 310 mln. Aż jedną trzecią wszystkich wydatków inwestycyjnych w mieście stanowiły te na budowę metra. Jedną zaś z najmniej zaawansowanych inwestycji jest przygotowanie drugiej linii metra. Ratusz w tym roku ma wydać na ten cel 25,2 mln zł, a w ciągu pierwszego półrocza zapłacił za prace warte jedynie 0,1 mln. Jeszcze gorzej jest z wydatkami na inwestycje w dzielnicach. Wesola wydała niecały 1% swego budżetu, Wilanów 2,5%, Ursynów 3%. Więcej niż jedną piątą zaplanowanych pieniędzy wydały tylko Bemowo, Praga Południe i Targówek. Skarbnik miasta Mirosław Czekaj przekonuje, że w drugim półroczu tempo realizowania zaplanowanych wydatków wzrośnie. „Już podpisane są umowy z wykonawcami, opiewające łącznie na 1,7 mld zł, czyli 80% z zaplanowanych wydatków” – zapewnia.

13 Jeszcze tej jesieni warszawiacy będą mogli napić się kawy, słuchając *Tęj ostatniej niedzieli*, *Piosenki o mojej Warszawie*, *Chryzantem złocistych* czy *Bujaj się Fela* Mieczysława Fogga. Po sześćdziesięciu la-

tach w pobliżu Ogrodu Saskiego wnuk i prawnuk artysty otworzą Café Fogg. Będzie w nim oryginalne pianino, wyprodukowane przez bydgoską firmę Sommerfeld w 1936 r., należące do śpiewaka, jego złote płyty i plakaty z koncertów z lat 1936-1986.

14 Po kilkumiesięcznych analizach różnych wariantów lokalizacji Stadionu Narodowego, na którym zostanie rozegrany mecz otwarcia Euro 2012, minister sportu Elżbieta Jakubiak ogłosiła, że Stadion Narodowy na 55 tys. osób powstanie na błoniach obok Stadionu Dziesięciolecia, bliżej stacji PKP Stadion. Wybrano projekt najprostszy do realizacji według koncepcji architekta Wojciecha Zabłockiego, pozwalający na uniknięcie całościowej lub częściowej rozbiórki starego stadionu, która wiązałaby się z czasochłonną wywózką gruzu. Stadion Dziesięciolecia będzie zmodernizowany, wewnątrz powstanie hala sportowa. Nie wiadomo jeszcze, jak będzie wyglądać ani kto go zaprojektuje. Ministerstwo Sportu zadecydowało, że aby oszczędzić czas, projektant nie będzie wyłoniony w drodze konkursu, ale do składania ofert zostanie zaproszonych dziesięć wybranych firm z całego świata. Spośród nich będą wybrane trzy i po rozmowach na zasadzie wolnej ręki zlecenie zostanie powierzone jednej z nich. Projektant budowy ma zostać wybrany do listopada. Budowa ma ruszyć na wiosnę 2009 r. Kupcy handlujący do tej pory na Stadionie Dziesięciolecia mają opuścić jego koronę do 30 września.

15 Warszawiacy pobili rekord wszystkich europejskich edycji Walkathonu. W tegorocznej edycji charytatywnego spaceru ludzi dobrej woli wzięło udział 18,6 tys. osób. Mieli do wyboru dwie trasy – 6 i 10 km. Za każdy przebyty przez nich kilometr firma Ecco wpłaci 4 zł na konto

wybranej przez uczestnika organizacji charytatywnej. W sumie warszawiacy zarobili 600 tys. zł.

17 W Teatrze Wielkim odbyła się premiera filmu *Katyni* Andrzeja Wajdy. Wzięli w niej udział m.in. prezydent Lech Kaczyński z małżonką, premier Jarosław Kaczyński, prymas Polski kardynał Józef Glemp, minister Kazimierz Ujazdowski oraz przedstawiciele rodzin zamordowanych w Katyniu oficerów i policjantów, którzy po projekcji mówili, że czekali na ten film przez kilkadziesiąt lat.

18 W galerii Artfino.pl w Fabryce Trzciny można oglądać najlepsze przedmioty zaprojektowane w ostatnich pięciu latach przez polskich designerów. Na wystawie „Dizajn. Polskie drogi” znalazły się głównie meble, lampy i dywany, które zostały tak zaaranżowane, aby widzowie mieli do nich łatwy dostęp. Wszystkiego można dotykać, na kanapach i krzesłach można siadać. Zaprezentowano przedmioty, które zyskały już rozgłos i są rozpoznawane i poszukiwane przez klientów, np. regały Piotra Kuchcińskiego, fotele i sofy Tomasza Augustyniaka, dmuchane lampy autorstwa Studia puff-puff oraz prace autorów mniej znanych, które zostały już wyprodukowane lub lada moment trafią do produkcji.

19 Na zapleczu pawilonu meblowego Emilia powstanie tymczasowa siedziba Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Lokal przy Pańskiej 3 ma być miejscem otwartym i przyjaznym. Na ponad 1000 metrach znajdą się: ekspozycja poświęcona muzeum, pracownia dla artystów, którzy przyjadą tu na stypendia, kawiarnia, księgarnia artystyczna, sala kinowa. „Chcemy pokazać warszawiakom, że muzeum to nie tylko budynek, który stanie przed Pałacem

Kultury w 2012 r. My już działamy i pracujemy nad jego programem – mówi Marcel Andino Velez z zespołu muzeum.

21 Rozpoczął się 50. Międzynarodowy Festiwal Muzyki „Warszawska Jesień”. Do stolicy przyjechały osobistości muzyczne z całego świata, by wziąć udział w 22 koncertach, kilkunastu prawykonaniach i spotkaniach z publicznością, odbywających się także w postindustrialnych obiektach Pragi i Woli. Festiwal otworzył koncert Finki Kai Saariaho, jednej z najwybitniejszych współczesnych kompozytorek.

Ruszył XI Festiwal Nauki w Warszawie – największa impreza popularnonaukowa w Polsce, która od lat cieszy się ogromnym powodzeniem wśród młodszych i starszych mieszkańców stolicy. Zaplanowano ok. 500 ciekawych imprez i tzw. lekcji festiwalowych, reprezentujących wszystkie dziedziny nauki. Oprócz nich organizatorzy Festiwalu proponują swym gościom zwiedzanie i poznawanie od środka uczelni wyższych, pałaców badawczych i innych instytucji, w których pracują ludzie nauki.

22-23 Przy pomniku Kościuszkowców na Pradze publiczność przez dwa dni oklaskiwała gwiazdy dawnego Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu. Imprezę zatytułowaną Pierwszy Festiwal Muzyczny „Żołnierska Nuta” zorganizował prawicowy radny Jacek Wachowicz. Wystąpili m.in. Alicja Majewska, Jolanta Kubicka, Nina Urbano – zdobywczynie trzech złotych pierścieni w Kołobrzegu, Trubadurzy. Na widowni zasiedli m.in. abp Sławoj Leszek Głódź i ks. Henryk Jankowski. Jacek Wachowicz zapowiada, że festiwal jest wstępem do przyszłorocznego międzynarodowego festiwalu wojsk NATO.

24 Burmistrz Berlina Klaus Wowereit i prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz podpisali list o współpracy w dziedzinie transportu. Władze Warszawy chcą w rozwoju transportu wzorować się na Berlinie. Na razie Niemcy pomogą nam utworzyć wspólny bilet aglomeracyjny na kolej i komunikację miejską. Dzięki niemu mieszkańcy byłiby skłonni częściej korzystać z kolei w czasie dojazdów do pracy, bo przejazdy stałyby się tańsze. Hanna Gronkiewicz-Waltz już w zeszłorocznej kampanii obiecywała, że szybko wprowadzi wspólny bilet, ale Ratusz nie może porozumieć się w tej sprawie z Kolejami Mazowieckimi i samorządem województwa. Niemcy mają pomóc w znalezieniu odpowiedniego sposobu rozliczania między przewoźnikiem i samorządami.

W Archiwum Głównym Akt Dawnych otwarto wystawę „Obraz kartograficzny miast polskich w XVII do XIX w.” Zgromadzono na niej kilkadziesiąt map rękopiśmiennych i miedziorytniczych na co dzień niepokazywanych. Jedną czwartą wystawionych map i panoram stanowią unikatowe plany Warszawy, reszta to plany miast dawnej Rzeczypospolitej, od dalekich Kresów Wschodnich po Gdańsk i Jasną Górę. Najstarszym eksponowanym planem jest sporządzony ręcznie plan dworu i ogrodu w Ujazdowie w 1606 r.

25 Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji wybrało firmę, która ma zbudować oczyszczalnię ścieków Czajka w Białolece. Kontrakt wart ponad 0,5 mld euro dostanie międzynarodowe konsorcjum z Warbudem na czele. Za projekt oraz modernizację i rozbudowę Czajki konsorcjum chce 564 mln euro (cena brutto). To o blisko 120 mln euro więcej, niż planowało MPWiK, które szykuje się do zaciągnięcia pożyczek na tę inwestycję.

Miasto przeniesie aportem do spółki m.in. grunty pod Czajką i Wodociągiem Północnym. To ma zwiększyć zdolność kredytową MPWiK. Mimo to spółka chce jak najprędzej podpisać kontrakt. Warbud zobowiązał się, że wykona zadanie w ciągu 37 miesięcy. To znaczy, że musi zacząć praktycznie od zaraz, jeśli inwestycja ma się zakończyć zgodnie z planem do końca 2010 r. Na przeszkodzie mogą jednak stanąć firmy, które z przetargu odpadły.

26 W pomieszczeniach Centrum Myśli JP II, ul. Foksal 11, otwarta została biblioteka poświęcona osobie i nauczaniu polskiego Papieża. Można w niej znaleźć ponad 2000 książek, w tym blisko 500 obcojęzycznych, a także filmy, wywiady i czasopisma. Biblioteka gromadzi nauczanie z czasów pontyfikatu, dorobek naukowy sprzed 1978 r., a także to, co Papież robił prywatnie, gdy był jeszcze biskupem krakowskim.

28 Osiem komitetów zgłosiło w Warszawie listy kandydatów do sejmu. To o dziesięć mniej niż dwa lata temu. Z sondaży opinii publicznej wynika, że warszawskie miejsca w przyszłym parlamencie podzielią między siebie PO, PiS i LiD. Listę PO otwiera Donald Tusk, za nim są Małgorzata Kidawa-Błońska, Andrzej Halicki i Joanna Fabisiak. O miejsce w Senacie z ramienia partii będzie walczył Łu-

kasza Abgarowicz. Na czele Listy PiS jest Jarosław Kaczyński, a w pierwszej dziesiątce znaleźli się m.in.: Nelly Rokita, Małgorzata Gosiewska, Maciej Więckowski, Marek Makuch. O mandat senatora będą walczyć Jan Olszewski i Zbigniew Romaszewski. Warszawską listę LiD otwiera Marek Borowski, numerem dwa jest Ryszard Kalisz, z trójką startuje Marcin Święcicki. Na liście kandydatów do Senatu jest Robert Smoktunowicz. O pojedyncze głosy będą walczyć w wyborach LPR-UPR-Prawica Rzeczypospolitej, Partia Kobiet, Polska Partia Pracy i Polskie Stronnictwo Ludowe.

30 Redakcja miesięcznika „Spotkania z Zabytkami” wręczyła po raz pierwszy swoją honorową nagrodę – Laur Roku. Dyplom odebrał dyrektor Józef Przetakiewicz z Towarzystwa Handlowo-Przemysłowego Unitra SA. Firma jest obecnie właścicielem budynku dawnego Banku Rolnego z lat 1926-1927 według projektu architekta Mariana Lalewicza, uznawanego wówczas za jeden z najokazalszych gmachów powstających w Europie. Unitra nie tylko odrestaurowała zabytek i o niego dba, ale udostępnia go zwiedzającym. Każdy może wejść do budynku i podziwiać wspaniałą wystrój w stylu Art Deco. Nagrodę wręczono w Starej Pomarańczarni podczas uroczystości 30-lecia „Spotkań z Zabytkami”.

Aleksandra Sołtan-Lipska